Polska będzie wolna,
kiedy będą żyły prawa...

sumienie

cena numeru : 35 zł

6/81 Warszawa

tygodnik społeczno – polityczny Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania

do użytku wewnątrzzwiązkowego

Dzień 11 Listopada...wydawać by się mogło,że podobny do każdego innego dnia w roku,całkiem normalny,jak jeden z wielu w naszym kalendarzu.Lecz myliłby się ten, kto by tak przypuszczał...Dzień ten jest bowiem dla każdego Polaka największym świętem narodowym...dniem narodzin Ojczyzny po blisko 130 latach niewoli.W ten dzień w 1918 r. urealniła się państwowość Polski. Powstało na nowo państwo polskie,o wspaniałych,długowiecznych tradycjach tolerancji,niespotykanych w wielu innych krajach Europy.Państwo nawiązujące w swej długoletniej tradycji do potężnej Polski : Bolesława Chrobrego,Bolesława Krzywoustego,Władysława Łokietka,Kazimierza Wielkiego;państwo nie zapominające o wspaniałej epoce Jagiellonów,Batorego,Sobieskiego; nie zapominające o krwi przelanej przez Naród Polski w latach niewoli
a wcześniej w powstaniach - listopadowym i styczniowym.A także pamiętające o tamtych Polakach,którzy ginęli "za wolność Waszą i Naszą"w : Belgii,Niemczech,Rosji,Francji,Anglii,na Węgrzech,Włoszech i w wielu innych stronach Swiata.

Cześć ich pamięci!

Niech ten właśnie dzień będzie przypomnieniem ich działalności,niech już sama data mówi:

"Pamiętajmy!Bo Nam właśnie zapomnieć nie wolno!"

Do tego dnia musimy pamiętać o walce tamtych ludzi,którzy poświęcili swe życia dla Ojczyzny - kiedy wreszcie zaczniemy żyć w wolnym Kraju!W Kraju,w którym wolno będzie mówić,że czarne to czarne ,a czerwone to czerwone .Do tego czasu,gdy będziemy mogli mówić to,co myślimy...gdy wreszcie przestaną nami sterować i zdejmą nam opaskę z oczu...Dopiero wtedy,gdy Polska uzyska swą pełną niezawisłość - będzie nam dane żyć współczesnością,lecz dalej szanując swą historię i pamięć naszych przodków.Teraz musimy skupić się na wspólnej walce o odbudowę Ojczyzny i przywrócenie jej właściwego miejsca w świecie...Wytężmy nasze siły,połączmy się we wspólnym celu i biorąc przykład z Dąbrowskich,Kościuszków,Reytanów czy Puławskich - dajmy przykład obywatelskiego oddania...Ojczyzna czeka na swych synów!

Dzisiaj,w ten dzień triumfu i chwały,w dzień,który sam wywołuje refleksje i wspomnienia o bliźnich - oddajemy Wam Czytelnicy okolicznościowy numer naszego tygodnika,poświęcony w większości naszej historii,ze szczególnym uwzględnieniem pierwszych lat II Rzeczypospolitej...Pragniemy,aby ten numer pozostał w Waszych domach ze względu na zawarte w nim materiały i zdjęcia...

- REDAKCJA -

OBCHODY ROCZNICY 11 listopada

Kontynuując działalność Obywatelskich Komitetów Obchodów 190 Rocznicy Konstytucji 3 Maja,w oparciu o nie powstał Obywatelski Komitet Obchodów 11 Listopada pod honorowym przewodnictwem najstarszego z żyjących w Polsce -rangą i dowodzeniem-generała WP Mieczysława Boruty-Spiechowicza.

W skład Komitetu wchodzą m.in.:

Mieczysław	*Boruta-Spiechowicz*	*/Zakopane/*
Jan	*Bartczak*	*-/Lublin/*
Jan	*Brodzki*	*-/Płock/*
Aleksander	*Hall*	*-/Gdańsk/*
Stefan	*Kaczorowski*	*/Łódź/*
Jarosław	*Kapsa*	*-/Częstochowa/*
Dariusz	*Kobzdej*	*-/Gdańsk/*
Antoni	*Lonkiewicz*	*-/Wrocław/*
Antoni	*Pietkiewicz*	*/Kalisz/*
Marian	*Piłka*	*-/Trąbki/*
Jan	*Rejczak*	*-/Radom/*
Józef	*Teliga*	*-/Kielce/*
Jacek	*Taylor*	*-/Gdańsk/*
Krystian	*Wakemundzki*	*/Kraków/*

oraz z Warszawy:

Jerzy	*Bojek*
Wojciech	*Bogaczyk*
Janusz	*Dobrowolski*
Seweryn	*Jaworski*
Bronisław	*Komorowski*
Stefan	*Kurowski*
Władysław	*Liniarski-Mścisław*
Antoni	*Macierewicz*

cd na str3

APEL KOWzP !!!

Komitet Obrony Więzionych za Przekonania ,zwraca się z apelem do byłych więźniów politycznych i osób represjonowanych o zgłaszanie się do Komitetu...
Pomoże to nam skuteczniej realizować cele programowe.

DO CZYTELNIKÓW

Pieniądze uzyskane ze sprzedaży Sumienia przeznaczone są na:1/pomoc więzionym za przekonania i ich rodzinom 2/cele organizacyjne Komitetu systematyczne ukazywanie się tygodnika.Numer szósty jest podwójny i dlatego cena tego numeru jest podwójna.

Redakcja

Z PROCESU KPN

Już od pięciu miesięcy toczy się przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie proces przywódców Konfederacji Polski Niepodległej.Po wyjaśnieniach Leszka Moczulskiego i Romualda Szeremietiewa głos zabrał Tadeusz Stański.Po wyjaśnieniu Sądowi ,dlaczego nie uważa się za winnego zarzucanych mu czynów,Tadeusz Stański przeszedł do omawiania swojego udziału w działalności opozycyjnej w latach siedemdziesiątych.

Szczególnie podkreślił swą działalność związaną z wydawaniem pism opozycyjnych Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela.Powiedział sądowi,że podlegał w tym czasie licznym represjom.Częste także były przypadki konfiskowania przez SłużBę Bezpieczeństwa większych ilości takich pism.Tadeusz Stański przytoczył na przykład wypadek,jaki miał miejsce w roku 1979,kiedy to skonfiskowano mu nakład "Drogi",gdzie opisana była wizyta Ojca Swiętego Jana Pawła II w POlsce.Zapowiedział,

że zwróci się do sądu o zwrot tego numeru i będzie wnosił o ujawnienie zawartych tam tekstów. Dodał,że tę konfiskatę uważa za bezprawną, ponieważ nie otrzymał do tej pory poświadczenia przeszukania.

Następnie Tadeusz Stański powiedział,że czuje się zobowiązany do zapoznania Sądu ze swoimi poglądami na temat socjalizmu,"czy też,jak kto woli,antysocjalizmu".Stwierdził, że on osobiście miał z tzw. socjalizmem realnym niezbyt miłe doświadczenia i sam ten termin budzi w nim niechęć."Nawet skonfederowani z KPN socjaliści /Ruch Porozumienia Polskich Socjalistów/" - powiedział Tadeusz Stański - "z którymi miałem okazję wielokrotnie dyskutować,nie byli mnie w stanie przekonać do socjalizmu.Ale z tego,co wiem,jak wyglądać powinien prawdziwy socjalizm,twierdzę,że ze wstystkich ugrupowań w Polsce najmniej wspólnego z socjalizmem ma **Polska** Zjednoczona Partia Robotnicza".

Kontynuując ten temat,Tadeusz Stański powiedział,że jak do tej pory istnieje 190 definicji socjalizmu ,a to,co się dzieje w Polsce,nie mieści się w żadnej z nich.Przypomniał także sformułowane w swoim czasie przez Stefana Bratkowskiego cztery podstawowe ideały socjalizmu i powiedział,że zarówno jemu,jak i jego trzem współoskarżonym towarzyszom te ideały całkowicie odpowiadają. "Dlaczego więc znaleźliśmy się na ławie oskarżonych ?" - zapytał. "Naszą jedyną winą mogłoby być chyba tylko to,że ideały socjalizmu potraktowaliśmy poważnie.Tak samo poważnie traktował je cały naród polski.Jeśli ktoś krytykował błędy partii rządzącej,ponieważ nie realizowała ona zasad socjalizmu,nazywano go "elementem antysocjalistycznym ",a gdy to nie wystarczyło,używano karabinów - tak jak wobec robotników Poznania czy Wybrzeża".

"Socjalizm,taki,jaki jest " - mówił dalej -" potrzebny jest panu Olszowskiemu i jemu podobnym do utrzymania się na stanowisku. Im nie chodzi o Polskę,ponieważ w prawdziwej Polsce musieliby zdać rachunek za zepchnięcie narodu do przepaści".

Wracając jeszcze raz do zagadnienia swej współpracy z Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela,Tadeusz Stański nadmienił,że działał tam wraz z Romualdem Szeremietiewem,natomiast Tadeusz Jandziszak nie miał z tym ugrupowaniem nic wspólnego ,choć akt oskarżenia mu to zarzuca.

Oceniając przed sądem działalność Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela,powiedział,że to ugrupowanie wespół z innymi grupami opozycyjnymi stworzyło w latach 70-tych zalążki struktur politycznych i społecznych,które zaowocowały powstaniem w roku 1980 niezależnego ruchu związkowego.Mówiąc o powstaniu KPN omówił swój udział w przygotowywaniu materiałów programowych dla Konfederacji.Materiały te to "Polskie szkoły myśli niepodległościowej" i "Polska,Rosja,Niemcy".Dodał także,że jego udział w ROPCiO polegał także na organizowaniu pomocy materialnej,gdyż wbrew temu,co twierdzi prasa i telewizja,ugrupowania opozycyjne były raczej biedne,jeśli chodzi o pieniądze.

W dniu 5 listopada zabrał także głos Leszek Moczulski.Poprosił on Sąd o zezwolenie na zabranie do aresztu dostarczonych mu do sądu książek i prasy solidarnościowej.

W dniu 5 listopada mecenas Wende złożył po raz kolejny wniosek o zmianę środka zapobiegawczego z zastosowanego wobec oskarżonych z aresztu na dozór milicyjny.Stwierdził,że wniosku tego nie będzie bliżej uzasadniał,ponieważ wszystkie przemawiające za tym wnioskiem argumenty zostały już przytoczone i pozostają w mocy.Areszt zaś jest sprzeczny z prawem,niepotrzebny i niewłaściwy.Istnieje także i pozostaje w mocy poręczenie społeczne, wystosowane przez Komisję Krajową NSZZ "Solidarność".Mecenas Wende dodał także,że za uwzględnieniem wniosku przemawia sytuacja ogólna,

w maszyn kroju.Toczą się rozmowy między trzema najbardziej liczącymi się w Polsce siłami : "Solidarnością",Kościołem i rządem. ; dobrze by było,gdyby poręczenie społeczne,wystosowane przez jedną z tych stron, zostało przez sąd uwzględnione.

Prokurator Gonciarz zaoponował twierdząc,że przyczyny aresztu nie ustały.Zarzucił także obronie,że nie podaje argumentów,dla których sąd miałby zwolnić oskarżonych.

Przewodniczący składu sędziowskiego ogłosił przerwę do dnia następnego,kiedy to zamierza się ustosunkować do złożonego przez obronę wniosku.

uwaga :

Przypominamy Czytelnikom,że wstęp na proces przywódców Konfederacji Polski Niepodległej jest wolny. Nie są wymagane żadne karty wstępu.

Podajemy terminy na listopad : 3,5,6,9,10,12,13,16,17,19,24,26 27.
Sala 252 godz 9.30.

2

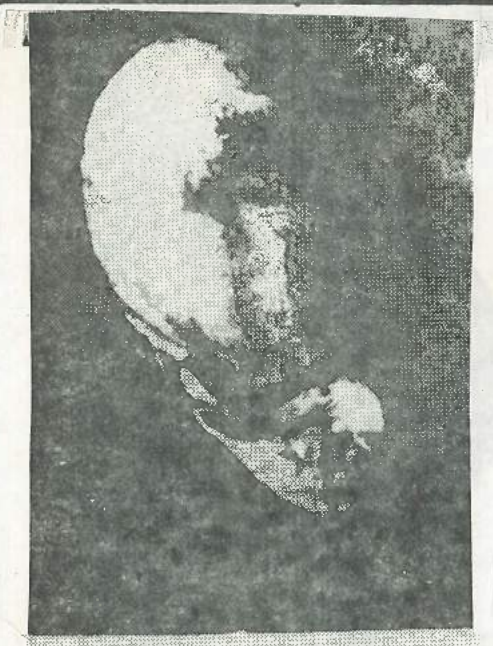

Czesław o dwu otworach wyjściowych

ZBRODNIA KATYŃSKA

Gdy 1 września 1939 roku Polska została zaatakowana przez hitlerowskie Niemcy - okazało się,że jest osamotniona i na nikogo liczyć nie może.

Anglia i Francja nie dotrzymały swych zobowiązań i ograniczyły swą pomoc zaledwie do ostrych exposé.

Z Rosją Sowiecką była Polska już znacznie wcześniej w konflikcie.Lecz mimo to,oba państwa obowiązywały pewne pisane dokumenty:

-Traktat Ryski podpisany 18 marca w stolicy Łotwy,gdzie dokładnie wytyczono wschodnie granice Polski;

Układ z dn.9.II.1929r. zawarty pomiędzy Polską,ZSRR,państwami byłtyckimi i Rumunią;

-Pakt o nieagresji pomiędzy Polską a ZSRR,podpisany 25.VII.1932r.

-Protokół z dn.5.V.1934r. prolongujący do dnia 31.XII.1945r. pakt o nieagresji;

-Konwencja podpisana w Londynie dnia 3.VII.1933r,w sprawie dokładnej definicji agresora.

Punktem wyjścia do najazdu sowieckiego na Polskę był podpisany dnia 23 sierpnia 1939r. pomiędzy Niemcami a ZSRR pakt o nieagresji.Rząd sowiecki złamał wszystkie zobowiązania i traktaty i bez uprzedniego wypowiedzenia wojny, rozpoczął wojnę z Polską.O godzinie 4.oo Sowieci w ilości kilkudziesięciu dywizji,obalając słupy graniczne wkroczyli do Polski.

O godzinie 8.oo 17 września radio sowieckie nadało oświadczenie Mołotowa, w którym powtórzona została treść noty przekazanej polskiemu ambasadorowi w Moskwie - Grzybowskiemu.

"Państwo polskie i jego rząd przestały faktycznie istnieć...układy zawarte pomiędzy Związkiem Radzieckim a Polską straciły swoją moc...Do ostatniej chwili rząd sowiecki pozostawał neutralny ,ale wobec okoliczności zaszłych nie mógł dłużej neutralności zachować i nakazał Armii Czerwonej przekroczenie granic Polski".Mołotow wezwał narody sowieckie do poparcia armii z wiarą i oddaniem sprawie.Wśród motywów interwencji sowieckiej w Polsce Mołotow wymienił także treść noty od rządu moskiewskiego "wyzwoliciela narodu polskiego z tej nieszczęsnej wojny,w którą został wplątany przez przez swoje nierozumne kierownictwo,by zadać mu możność zażywania pokoju."

Wojska sowieckie wkroczyły do Polski rozpowszechniając fałszywe pogłoski, że idą rzekomo Polsce z pomocą bić Niemca.W wielu miejscowościach doszło do dezorientacji wśród polskich oddziałów wojskowych,pochłoniętych walkami z Niemcami.W wielu innych wojska polskie stawiały napastnikom sowieckim zacięty, choć rozpaczliwy opór.

W tym czasie Armia Czerwona dopuściła się szeregu gwałtów,mordów rabunków i innych bezprawi zarówno w stosunku do zagarniętych oddziałów polskich,jak też ludności polskiej.

Pierwszy ofiarą agresji sowieckiej padł Korpus Ochrony Pogranicza/KOP/. Żołnierze i oficerowie byli bądź to rozstrzeliwani na miejscu,bądź też brani do niewoli i deportowani w głąb Rosji.

W Grodnie,koło miasteczka Sopoćkinie zamordowano dowódcę Okręgu Korpusu II generała Wilczyńskiego i towarzyszących mu oficerów.

W pobliżu Augustowa zamordowano 20 policjantów.Szczególnie liczne akty terroru i morderstw dokonane zostały w pobliżu Wołkowyska,Swisłoczy,Oszmiany i Mołodeczna.

W końcu września oddział polskiego wojska w okolica Wilna stoczył walkę z oddziałem wojskowym sowieckim.Po podstępnym pokonaniu polskiego oddziału rozpoczęła się masowa egzekucja oficerów.

W rejonie poleskim zginęło ogółem 150 oficerów,120 zaś wziętych do niewoli bądź rozstrzelano na miejscu,bądź też deportowano w głąb Rosji.Wstrząsające sceny rozbrajania i maltretowania polskich oficerów rozegrały się w Chodorowie.Nowogródku,Sarnach,Kosowie Poleskim,Złoczowie,Rohatynie i Tarnopolu.

We Lwowie po kapitulacji 22 września władze sowieckie zarządziły dodatkową rejestrację wszystkich pozostałych oficerów WP.Dnia 9 i 10 grudnia na podstawie sporządzonych spisów,aresztowano i osadzono w Brygidkach,a następnie wywieziono ok.2000 oficerów służby czynnej i rezerwy.

Wywiezieni z Polski jeńcy pewnych kategorii,szczególnie oficerowie,umieszczani byli w trzech głównych obozach: W Kozielsku,Ostaszkowie i Starobielsku.

KOZIELSK

Przed ogólną likwidacją obozu w Kozielsku rozpoczętą w pierwszych dniach kwietnia 1940r. znajdowało się w nim:

Generałów - 4 /St w Bohatyrowicz Minkiewicz H.-M.Smorawiński,J.Wołkowicki/ Kontr-admirał 1 Pułkowników - 100 majorów - około 300.Kapitanów i rotmistrzów - około 1000.Poruczników i podporuczników - około 2500.Podchorążych - powyżej 500 .Razem około 4500 osób. Wśród oficerów było 200 lotników i około 50 marynarzy .Wśród oficerów rezerwy znajdowało się tam:

1/ 21 profesorów,docentów i wykładowców polskich szkół akademickich.

2/ przeszło 300 lekarzy wojskowych i cywilnych,wśród których znajdowali się bitni specjaliści.

cd na str.5

TADEUSZ BOROWSKI
„DWIE OJCZYZNY"

To twoja wolność - śmierdzący samogon
I byle dziwka w trykotowej bieliźnie,
A moja wolność - czysty nieba ogrom,
Dlatego mamy dwie różne ojczyzny.
Tobie ojczyzną - transakcja giełdowa
I wory mąki schowane po kryjomu,
A mnie ojczyzną - komora gazowa
I oświęcimski płomień !
Tobie ojczyzną - triumfalny łuk,
Defiladowa muzyczka zwycięska,
A mnie ojczyzną - parszywy grób
W lasku pod Smoleńskiem !
Tobie ojczyzną spokojny kąt
I kark,który pokornie się gnie,
A mnie ojczyzną - spalony dom
I rejestracja w NKWD.

Serdeczny uścisk dłoni Stalina i Ribbentropa z okazji podpisania sowiecko-niemieckiego paktu o nieagresji w dniu 23.X.1939

cd ze str. 1

Mieczysław Nieduszyński..
Emil Morgiewicz
ks.prałat S.Niedzielak
Wanda Pawlik
Barbara Pluta-Czachowska
Władysław Siła-Nowicki
Andrzej Stelmachowski
Zdzisław Szpakowski
Władysław A.Terlecki
Michał Więckowski
Stefania Woytowicz
Wojciech Ziembiński

OBCHODY ROCZNICY 44. LISTOPADA

PROGRAM

Obchodów Święta Niepodległości 11 Listopada 1981r. w Warszawie

godz.18.00 - Pontyfikalna Msza Święta w Katedrze Św. Jana
godz,19.15 - Formowanie pochodu narodowego na Placu Zamkowym
godz.19,3o - Wymarsz pochodu od Kolumny Zygmunta Przedmieściem do Grobu Nieznanego Żołnierza:
Poczet Sztandarowy Harcerzy
Grupa Żołnierzy Niepodległości-uczestników trzech wojen oraz kapelani WP oraz AK
Koło Kombatantów NSZZ Solidarność
Przedstawiciele władz "Solidarności"
Poczty sztandarowe "Solidarności"
Niezależne ugrupowania polityczne oraz działacze niepodległościowi
Poczty sztandarowe wyższych uczelni oraz ich przedstawiciele
Poczty sztandarowe cechów oraz ich przedstawiciele
Poczty sztandarowe organizacji społecznych oraz ich przedstawiciele
Społeczeństwo Stolicy
godz.20.oo - Zgromadzenie pocztów sztandarowych przy Grobie Nieznanego Żołnierza;początek uroczystości,składanie wieńców przez delegacje,Apel Poległych
godz.21.oo - Zakończenie uroczystości - Hymn Narodowy

14.XI.1981r. Warszawa
godz.15.oo/sobota/.ZR Mazowsze.ul.Mokotowska 16/20 - Sesja Naukowa "Ku Niepodległości".

Część I

Jerzy Łojek - Idea Niepodległości w okresie zaborów
Adolf Juzwenko-Program federacyjny Józefa Piłsud.kiego
Stanisław Szczuka-Realizacja zasady zwierzchnictwa Narodu w Konstytucji Marcowej
Dyskusja

Część II

Antoni Macierewicz -Idea Niepodległości w Polsce pojałtańskiej
Stefan Kurowski -Gospodarcze podstawy Niepodległości
Dyskusja

Dalsze szczegóły oraz pełny zakres honorowego Komitetu Obchodów 11 Listopada w następnym Komunikacie.

Za Komitet Organizacyjny
/-/ Seweryn Jaworski /-/ Stefan Kurowski
/-/ Wojciech Ziembiński

Warszawa.20.października 1981r.

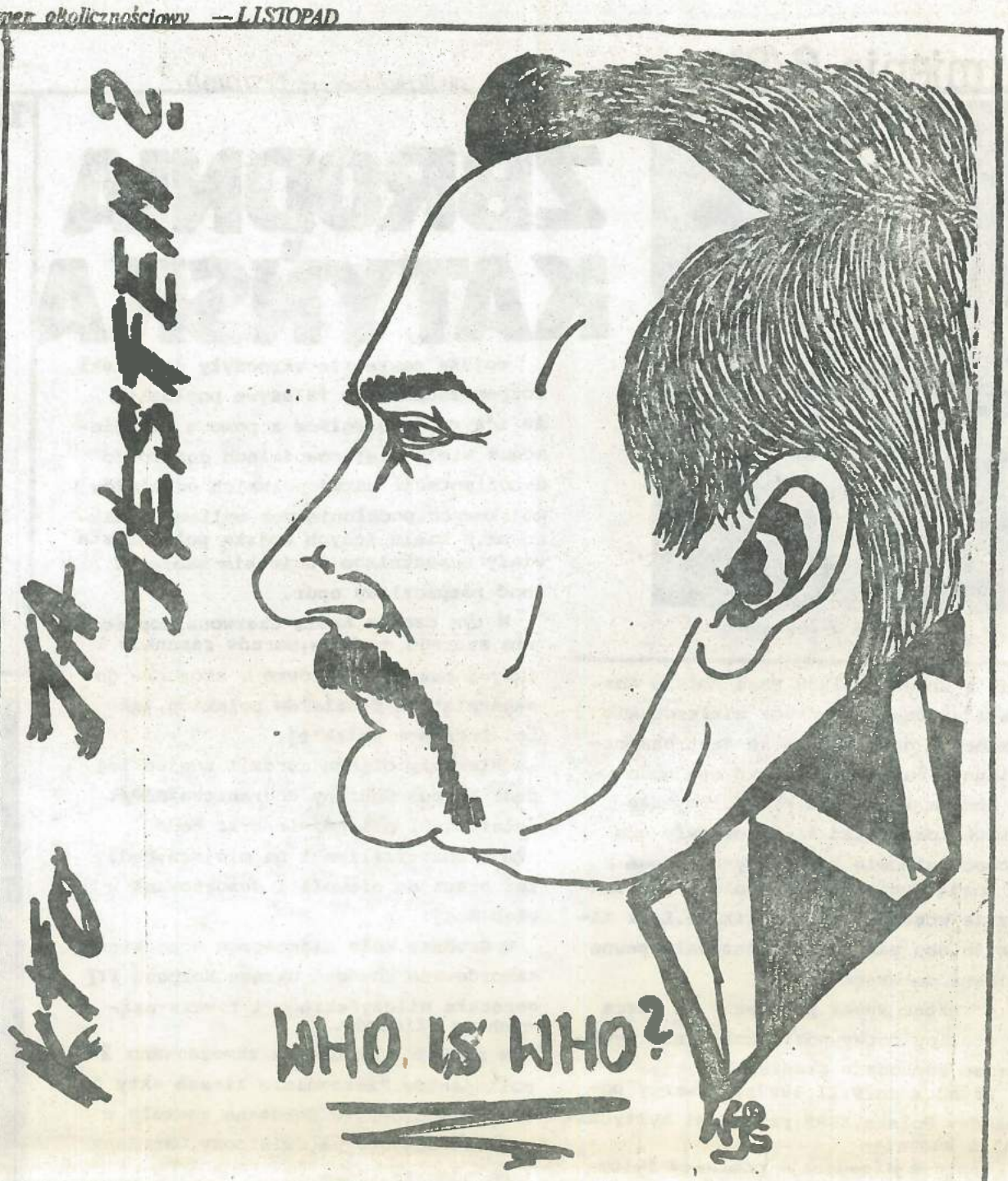

PIŁSUDSKI Literatem

Józef Piłsudski zostawił nam nie tylko wielką spuściznę idéową,lecz także i pisma,w których streszczają się dzieje jego życia w służbie dla Polski.Dziewięć wielkich tomów "Pism,mów i rozkazów" to najlepszy dowód talentu Marszałka,jeśli nie do literatury powieściowej,to do historycznej i do publicystyki.Wielkość i bystrość umysłu Piłsudskiego w połączeniu z doskonałą znajomością ludzi stwarzała to,że prace jego są jasne,proste i zadziwiają nas śmiałością decyzji i bystrością ocen.

Prace Marszałka można podzielić na trzy części : pierwsza to artykuły w "Robotniku" i w "Przeświecie", druga to prace wojskowe,trzecia - prace po usunięciu się Marszałka do Sulejówka /1921-1926/

W pierwszym okresie Piłsudski drukując "Robotnika" przez prawie 7 lat,a będąc jednocześnie redaktorem, pisał w każdym numerze swoje artykuły,omawiające sprawy bieżące.Doprowadzały one do wściekłości gubernatora warszawskiego przez 6 lat /1894-1900/.Wymienię kilka : z okazji odsłonięcia pomnika Murawiewa w Wilnie,wypadki na Litwie, w Dąbrowie,w rocznicę śmierci Mickiewicza w sprawie jego pomnika itd.

Od rewolucji 1905 Marszałek poświęca swój czas jedynie na studia wojskowe.Powstają wtedy prace o 1863 roku / 22 stycznia 1863,mobilizacja powstania i wykłady w szkole nauk społecznych i politycznych w Krakowie - 1912/,następnie artykuły ze "Strzelca",wspomnienie "Bunt więzionych w Irkucku " i inne.Trzeci okres jest koroną twórczości Marszałka.Powstaje "Rok 1920",wykańcza "Ulinę Małą,Limanowa,Nowy Korczyn, Opatowiec" i pisze Piłsudski o tragicznie zmarłym prezydencie Gabrjelu Narutowiczu.Okres trzeci zamyka działalność literacką Marszałka. Wódz wraca w roku 1926 znów do pracy dla dobra Ojczyzny i nie ma czasu na wspomnienia.Przepiękna i czysta poezja duszy Piłsudskiego przejawia się w przemówieniu na sprowadzenie prochów Słowackiego 28 czerwca 192?,we wspomnieniach o prezydencie Narutowiczu i w przemówieniu w Wilnie na Zjeździe,kiedy to Marszałek powiedział : "Wszystko co w mej duszy pięknem jest,z Wilna wyniosłem".wspomnienia z pierwszych bojów dają nam obraz zmagań Wodza nie tylko z liczniejszym nieprzyjacielem,ale i z samym sobą /wystarczy wspomnieć o korytarzu w Ulinie Małej/.

Pisma ludzi wielkich są zawsze czytane chętnie.Dlaczego i my nie mamy czytać pism Marszałka ? Chcecie czystej i głębokiej poezji - znajdziecie ją w przemówieniach. Chcecie podniecających sytuacji wojennych - przeczytajcie "Moje pierwsze boje",chcecie usłyszeć terkotanie karabinów maszynowych,ciężkie sapania "werndli",chcecie obcować z poległymi sokołami Wodza - przeczytajcie który z rozkazów.Niech myśli Marszałka,jego idee przewodnie będą hasłami pracy dla nas.Czytając jego dzieła stawajmy się lepszymi i niech duch Wodza ciągle przypomina nam : "Idź i czyń !". Pójdziemy pokrzepieni jego pismami wykuwać ojczyźnie fundamenty mocarstwowości.Dość polskiego sentymentalnego patriotyzmu.Niech pamięć wysiłków naszych dziadów wlejе nam w dużo zasób sił aktywnych i niezłomnych.

A więc,koledzy - "Idźmy i czyńmy !"

Władysław Słodkowski

3

ZBRODNIA KATYŃSKA

cd. ze str. 4

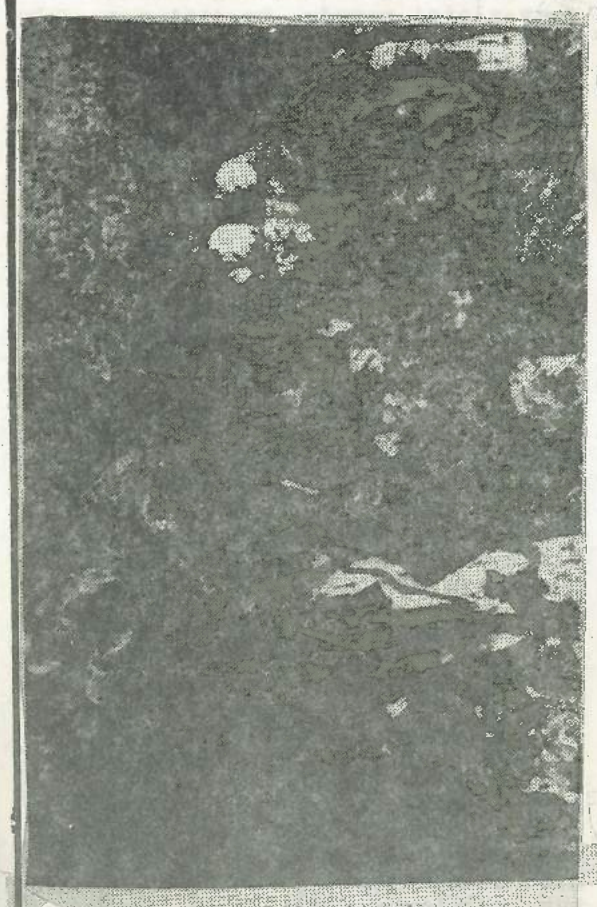

Zwłoki na dnie grobu

3/Kilkuset prawników sędziów,prokuratorów,adwokatów i urzędników.
4/Kilkuset inżynierów.
5/Kilkuset nauczycieli szkół podstawowych i średnich.
6/ Wielu literatów i dziennikarzy.

STAROBIELSK

W chwili gdy rozpoczęto likwidację obozu,znajdowało się za jego murami wg.posiadanych przez władze polskie informacji:

Generałów - 8 :L.Billewicz,Haller, A.Kowalewski,K.Łukowski,Fr.Sikorski, P.Skuratowicz,K.Plisowski,L.Skierski.

Pułkowników i podpułkownikow -około 150.

Majorów - około 230.

Kapitanów i rotmistrzów - ok.1000

Poruczników - 2450.

Polskich osób cywilnych - 52.

Razem około:3910 osób.

Jeśli chodzi o oficerów rezerwy, było ich w Starobielsku:

1/Kilkunastu profesorów i docentów polskich szkół akademickich.
2/Blisko 400 lekarzy wojskowych i prywatnych.
3/Kilkuset prawników i inżynierów.

4/Kilkuset nauczycieli szkół średnich i powszechnych.
5/Wielu dziennikarzy,literatów oraz szereg działaczy społecznych.

OSTASZKOW

Od listopada 1939r. do pierwszych dni kwietnia 1940r. jako do daty rozpoczęcia likwidacji obozu,przebywało w nim 6500 osób.W przeciwieństwie do poprzednich Ostaszków nie był obozem oficerskim.

Znajdowało się w nim około 300 oficerów policji,około 400 oficerów WP.Podobnie jak oficerowie,uwięzione w Ostaszkowie kategorie społeczne narodów "burżuazyjnych" uważane były za szczególnie niebezpieczne i wymagające wytępienia.

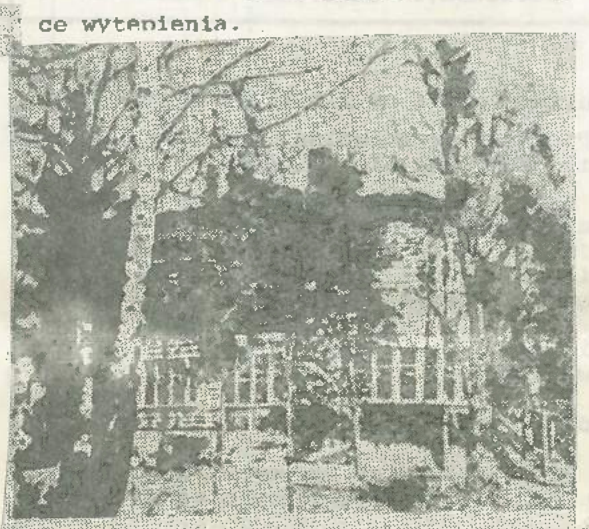

Widok SKWO

Ogółem w obozach wyżej opisanych przebywało w niewoli sowieckiej na wiosnę 1940 roku blisko 15 000 polskich jeńców,w znacznej większości oficerów.Z liczby tej odnalazło się w roku 1941,po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej oraz odnowieniu stosunków polskich ze Związkiem Radzieckim,zaledwie 400.Byli to wyłącznie oficerowie,którzy ze Starobielska, Kozielska,Ostaszkowa poprzez obóz Pawliszczew Bor przewiezieni zostali do obozu Griazowiec.Spośród generałów znajdujących się na wiosnę 1940 w 3 wymienionych obozach,ocalał jedynie generał Jerzy Wołkowicki.

Reszta - czyli około 14 500 polskich jeńców,wśród nich przeszło 8000 oficerów,przepadła bez śladu. Około 3% pozostało przy życiu,97% zginęło.

Dwóch tajemniczych dygnitarzy NKWD odegrało szczególną rolę w dziejach obozu kozielskiego.Jeden - to kombrig /generał/ NKWD Zarubin,który kierował zespołem NKWD-istów,badają-

cych personalia oskarżonych i do którego - wedle wszelkiego prawdopodobieństwa - należało w 1940 roku opracowanie wniosków w sprawie decyzji co do dalszego losu polskich oficerów. Drugi - to tajemniczy pułkownik NKWD, który zjawił się w Kozielskim obozie w przeddzień rozpoczęcia jego likwi-

Widoczny strzałka wlotowy otwór kuli. Ręce opalone na plecach

dacji i pod władzę którego przechodziły z chwilą opuszczenia obozu wysłane w kierunku Smoleńska transporty.

Skądinąd wiemy,że w kwietniu 1940 roku widziano go na stacji w Gniazdowie,nadzorującego wyładowywanie transportów i odsyłanie ich w kierunku lasku katyńskiego. /patrz str. 47-49/.

Poniższe fragmenty stanowią impresje autora wspomnień powstałe w wyniku bezpośredniego zetknięcia z obu dygnitarzami.Marzec 1940 roku był w obozie kozielskim miesiącem radosnym. Z okolicznych pól i lasów szły powiewy wiosny.Głęboki śnieg wciąż okrywał ziemię ,lecz wiosnę czuło się w powietrzu.Noce były bardzo chłodne,w mroźnym powietrzu była jakaś siła krzepiąca,a zapachy budzącej się przyrody pieściły zmysły.Śnieg w promieniach słońca oślepiał bielą,a w nocy iskrzył się odbiciem gwiazd.W dzień jeńcy zbierali się pod murami cerkwi, w miejscach osłoniętych od wiatru,rozpinali płaszcze,zdejmowali czapki i oddawali się pieszczotom słońca. Byli opaleni niemal jak w czasach przedwojennych wycieczek narciarskich.Obóz był przepojony radosnym oczekiwaniem. Było kilka powodów tej radości.Po pierwsze powszechnie wierzono że wiosna ma przynieść upragnioną ofensywę francusko-angielską,która zmiażdży potęgę Hitlera i upokorzy jego świeżego sojusznika w postaci Związku Sowieckiego.

cd w numerze 7

Społeczny Komitet Budowy Pomnika Kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski

przyjmuje ofiary na konto
NBP IV O.M. Warszawa
Nr 1049 - 11660 132/konto złotówkowe
NBP IV O.M. Warszawa
Nr 1049 -11660 151 - 6 Konto dewizowe.
Na wydrukowanie tego komunikatu uzyskaliśmy zgodę księdza Kanclerza Zdzisława Króla z Kuźni Metropolitarnej.Wa-wa

5

1918

Pęta zerwane!

Na ziemi Piastów,na ziemi Chrobrych,Łokietków i Kazimierzów stanął znów z głową ku Słońcu wzniesioną ON - Orzeł nasz biały,Ptak nieśmiertelny.

Głęboko wbijaj w Ziemię szpony swe triumfalne -obejmij ją,całą tę ziemię Świętą,praojcową!Kajdany skruszone zrzuć precz - zerwij nam je z rąk,zerwij z dusz naszych.Stań wolny,dumny,niezwyciężony.Z błękitów nieba polskiego pij życie wiekuiste!

Amen...

Tygodnik Polski.12.X.1918r.
numer 41

Warszawa.dn.11.Listopada.1918r.
11 listopada,godzina 11-ta.

Te trzy dziwne,niemal mistycznie jednakowe liczby - to ścisła data, kiedy Naczelne dowództwo niemieckie musiało Marszałkowi Fochowi oddać zgodę na jego warunki kapitulacji. Data zakończenia największej w dziejach Świata Wojen...

Niewielu nas było na polach Francji,pod dowództwem generalissimusa Focha,ale Ci,co byli,stanęli tam nie z przymusu,lecz oddawali krew swoją,zawołani nieodwołalnym przeczuciem,że Polak walczyć może z własnego wyboru tylko po stronie koalicji. Niewielu ich było tam,więcej jednakoż, niż się koalicja spodziewać mogła. NIeliczne tysiące,ale ani jeden z pośród nich inny,jak tylko bohater.

Tygodnik Polski.16.XI.1918r.
numer 46

Kurier Powszechny,niedziela 17 listopada 1918.

Polacy !

Pękły okowy krępujące wolność naszą.Z całą ufnością odczekamy wyroku kongresu pokojowego,który ustali z naszym współudziałem granice Ojczyzny naszej- Polski.

Dosyć polało się krwi polskiej w tej wojnie morderczej.Toteż pokojową drogą zamierzamy dojść teraz do upragnionego celu : do utworzenia Zjednoczonej Polski !

Z tego stanowiska nie pozwolimy zepchnąć się przez prowokacje,których nie skąpią ci,co dotąd podżegali naród niemiecki przeciw nam.

Lud Polski ma prawo domagać się. aby usunięto tych,którzy starali się wydzierać mu gwałtem mienie,język, ideały narodowe i religijne.Bo zaiste nie można wymagać od narodu polskiego ,aby współpracował w tymi, co byli dotąd jego krzywdzicielami i ciemiężycielami.

Lud Polski już teraz ma prawo domagać się udziału w rządach,którego mu niesłusznie odmawiano.

Lud Polski ma prawo domagać się poszanowania jego świętości jako sam szanuje cudze.

Lud Polski ma prawo domagać się zwrotu tego,co narodu jest własnością.Zbrodnia rozbioru woła bowiem o naprawę krzywdy dziejowej.

Polacy ! Z morza krwi unosi się Orzeł Biały odrodzonej Polski - spełnienie naszych pragnień,tęsknot i nadziei,które nas krzepiły w chwilach ciężkich przejść dziejowych.Stańmy więc razem do szeregu,by utrwalać podwaliny nowej Rzeczypospolitej !

Poznań 14 listopada 1918
Komisariat Naczelnej Rady LudoweJ :
Ks. Stefan Adamski
Wojciech Korfanty
Adam Poszwiński.

Kurier Powszechny nr 42,piątek 15 15 .11.1918.

Józef Piłsudski na czele wojsk polskich.

Komendant Józef Piłsudski,Naczelny Wódz WojskPolskich wydał do żołnierzy rozkaz następujący :

Żołnierze

Obejmuję nad Wami komendę w chwili gdy serce w każdym Polaku bije silniej i żywiej,gdy dzieci naszej ziemi ujrzały słońce swobody w całym jej blasku.Z Wami razem przeżywam wzruszenia z tej dziejowej godziny, Z Wami razem ślubuję życie i krew moją poświęcić na rzecz dobra Ojczyzny i szczęścia jej obywateli.

Żołnierze! Cały nasz Naród staje teraz przed zagadnieniami,które rozwiązać będzie mógł tylko przy nadzwyczajnym wysiłku i naprężeniu swej siły i woli.W swoim zakresie zagadnienie to staje i przed nami.Rozwiązać je nam będzie tem trudniej,że twarda nasza służba nakłada nieraz ciężaru więcej na uczucie i serce żołnierza. Zarówno w najradośniejszych,jak i w najcięższych chwilach żołnierz musi być opanowanym i zrównoważonym,zdolnym do wykonania swego zadania w porządku i dokładnie.Wykroczenia pod tym względem są tem łatwiejsze,gdy wszystko dookoła w tej podniecającej chwili nie ma tych dodatkowych ciężarów,jakie na sobie zawsze niesie żołnierz.

Chciałbym,abym pod tym względem nie potrzebował robić Wam wyrzutów i abym mógł,składając sprawę ze swych czynności przed Narodem,powiedzieć sumiennie o sobie i o Was,że byliśmy nie tylko pierwszymi,ale i dobrymi żołnierzami zmartwychwstałej Najświętszej Rzeczypospolitej.

Józef Piłsudski
Warszawa,11 listopada 1918.

Kurier Polski nr 279,12 listopada 1918.

"Pierwszy dzień wolnej Warszawy ! Piłsudski Naczelnym Wodzem !"

Rada Regencyjna postanowiła przekazać władzę wojskową i naczelne dowództwo Wojsk Polskich brygadjerowi Piłsudskiemu ! Komendant Piłsudski będzie tworzył Rząd Narodowy ! W ręce Rządu Narodowego utworzonego przez Piłsudskiego Rada Regencyjna złoży swą władzę.

Odezwa Rady Regencyjnej.

Rada Regencyjna wystosowała do Narodu Polskiego następującą odezwę:

Rada Regencyjna do Narodu Polskiego.

Wobec grożącego nam niebezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego,dla ujednostajnienia / ujednolicenia,ustalenia - przyp. red./ wszelkich zarządzeń wojskowych i utrzymania porządku w kraju,Rada Regencyjna przekazuje władzę wojskową i naczelne dowództwo wojsk polskich jej podległych - brygadjerowi Józefowi Piłsudskiemu.Po utworzeniu Rządu Narodoweg-,w którego ręce Rada Regencyjna zgodnie ze swemi poprzedniemi oświadczeniami zwierzchnią władzę państwową złoży,brygadjer Piłsudski władzę wojskową,będącą częścią nierozłączną zwierzchniej władzy państwowej temu Rządowi Narodowemu zobowiązuje się złożyć,co stwierdzam podpisaniem tej odezwy.

Dan w Warszawie 11 listopada 1918. Ksiądz arcybiskup Aleksander Kakowski,Józef Ostrowski,Zdzisław Lubomirski,Józef Piłsudski.

1920

"Tygodnik Ilustrowany" z 14 sierpnia 1920 r., nr 33.

OBRONA WARSZAWY

W chwili, kiedy piszemy te słowa, czerwona fala niosącego światu zagładę bolszewizmu zbliża się do Warszawy. Stolica Polski gotuje się do obrony. Wyraźne i jasne stanowisko rządu, który do tej obrony wezwał cały naród, podniosło ducha w społeczeństwie. Ucichły małoduszne głosy. Męska wola rozstrzygającej walki i zwycięstwa ujawniła się we wszystkich warstwach. Dusza Warszawy budzi się.Wskrzeszają w niej najlepsze tradycye. Miasto rozumie, że w niem skupia się w tej chwili zagadnienie przyszłości narodu, że jest ono, jak było zawsze, w najtragiczniejszych i najcięższych chwilach, sercem Polski, że sztych wymierzony w to serce musi być odparty.

Wydarzenia, które z tak zawrotną potoczyły się szybkością, doszły do swojego punktu kulminacyjnego. Tu, pod murami Warszawy, na tej ziemi, której każda piędź przesycona jest krwią dziadów naszych, rozegrać się ma ostatni akt wielkiego dramatu dziejowego, który wraz z nami przeżywa cała ludzkość, z niepokojem wpatrzona w swoje jutro. Tu spotkać się z sobą mają i zmierzyć na śmierć lub życie dwa światy - Wschód i Zachód. Odwieczna sprzeczność tych światów domaga się rozwiązania, domaga się twardej i stanowczej odpowiedzi: albo, albo. Wyboru niema. Honor Polski i jej stanowisko w gronie cywilizowanych narodów świata nakładają na nas obowiązek walki i zwycięstwa. W poczuciu tej wielkiej roli i w poczuciu odpowiedzialności historycznej wobec Europy, żołnierz polski, mając mocne oparcie o naród, stanie, gdy wybije godzina, na szańcach Warszawy i będzie ich bronił do ostatniej kropli krwi. Chwile wahań, niepewności, liczenia na rozejm i szybki pokój minęły. Stoimy wobec prawdy, wobec rzeczywistości, która nas jednak nie przeraża. Wiemy, co jest naszym obowiązkiem, i obowiązek ten spełnimy wszyscy. Niema dzisiaj miejsca na wątpliwości, na ociąganie się, na oczekiwanie cudzej pomocy. W całej Polsce jeden brzmi rozkaz: "Do broni!" i jedno jest tylko wykonanie tego rozkazu.

Naród, który broni swojej wolności, swojego prawa do bytu niepodległego, który chce być panem we własnym domu i żyć według własnego zrozumienia życia - musi wydobyć z siebie wszystką siłę żywą, musi stanąć do szeregu, jedną ożywioną wiarą - w zwycięstwo. A wówczas zwycięży.

Wróg nasz nie jest wrogiem niepokonalnym. Niewiele znaczy jego przewaga liczebna, jak niewiele znaczy siła materyalna tam, gdzie przeciwstawia się jej siła ducha.

Spojrzyjcie dziś na Polskę, spojrzyjcie dziś, gdy wiemy, że minęły obawy o wrogie użycie armii polskiej przeciw koalicyi! Czy nie widzicie entuzyazmu większego niż był za czasów Dąbrowskiego? Zamknięte wyższe uczelnie, bo młódź nie chce być gdzieindziej jak tylko pod sztandarem. Chłopięta z gimnazyów dziś dźwigają karabin. Przyjrzyjcie się biurom werbunkowym. Komisye zapisowe nie mogą nadążyć pracy. Obywatelstwo daje do szeregu synów swoich, ekwipuje ich w konie i rynsztunek. Chłop sam na siebie nakłada podatek wojskowy. Spracowane na roli parobczaki pielgrzymują do koszar. Stolica dźwięczy ukochanym dźwiękiem pałaszy. Blade grottgerowskie twarze przybierają marsa, by z rutyną starego wiarusa znosić trud warty. Liche wojenne kubraki cywilne i maciejówka, a na niej - duma serc młodzieńczych - orzeł srebrny, znak Rzeczypospolitej, na ramieniu karabin - żołnierz! A tłum, patrząc na nich, tłum wszystkich warstw: ile radości, ile niemego aplauzu serc, jaka masowa chluba - oto macie wasz zanik rycerskości w Polsce.

... Pod sztandary! Bodajbyśmy nie tylko mieli armię, ale bodajbyśmy jak najprędzej stali się uzbrojonym narodem!

Staniemy pod bronią. Pod przewagą tego momentu patryotycznego przycichnie też i wszelki bolszewizm. Dzień niedzielny 10 listopada był wielkim dniem w historyi naszego kraju, bo pokazał, udowodnił, jak elementarnie nienawistnym jest bolszewizm całemu społeczeństwu.

To nie my "burżuje", nie my "szlachta", lecz tłum, lud stawił czoło semickim agitatorom Lenina i Trockiego. Trzeba było widzieć ognie w oczach tego ludu, gdy próbowano go prowokować okrzykami takimi jak: "Precz z Polską", "precz z wojskiem polskim".

Ten lud jest demokratyczny, jakim być powinien, ale demokratyzm jego jest z bieli i amarantu.

1926 C.D.

Zwycięstwo musi więc być utrwalone nie tylko zbrojną siłą, ale także - - i to zadanie staje przed nami w całej rozciągłości - przez skupienie się demokracji w Rządzie i w społeczeństwie dla gruntownej naprawy stosunków.

Bohaterska armia Piłsudkiego miała za sobą nie tylko sympatię, lecz wprost entuzjazm tutejszych warstw, nie tylko podziw i uznanie, lecz czynną pomoc klasy robotniczej z Partją na czele.

Piłsudski stał na czele, gdy tworzyła się Niepodległość, którą przywoływał i wywalczał czynem całego życia. I dziś znowu Piłsudski stoi na czele - "wściekły ryzykant", jak się sam żartobliwie nazwał, bohaterskich i szlachetnych przełomów, wielki bojownik i wielki twórca. To, co dziś oglądamy, to drugie narodziny Polski Niepodległej, to początek odrzucenia przez nią haniebnej i niszczącej naród szaty reakcji.

Wojsko Piłsudskiego dobrze zasłużyło się Ojczyźnie. Wzięło ono na siebie gorzki trud najskuteczniejszej z wojen - wojny domowej, sprowokowanej bezgraniczną nikczemnością reakcji. Jak najprędzej wyjść z wojny domowej, utrwalić zwycięstwo demokracji, usilnie pracować nad wcielaniem w życie niezbędnych reform, nad poprawą okropnych stosunków gospodarczych - oto zadania chwili.

Żołnierze Piłsudskiego walczyli za Państwo i za lud. Ale ci oficerowie i ci żołnierze walczyli na to, aby rozbudził się entuzjazm najszerszych warstw pracujących ogółu dla wielkiej sprawy uzdrowienia Polski. Okropne warunki, odbierające wszelkie nadzieje naprawy złożyły się na to, że mieczem trzeba było rozciąć krępujące więzy reakcji. Teraz wielki czyn Piłsudskiego utorował drogę do wielkiej pracy na wszystkich polach, aby Polska i lud wydobył się z niesłychanie ciężkiego położenia, w jakim się znalazł w wyniku polityki reakcyjnej.

Precz z komunizmem !

Do wielkiego przełomu obecnej doby starają się wszelkimi siłami przyplątać komuniści. Oni z głębi serca nienawidzący Piłsudskiego, jako zwycięzcę bolszewików, krzyczą teraz, że są za nim. Oni chcą niby to pomagać demokratycznej armji i obłudnie ofiarują swoje współpracownictwo Partji naszej.

Nasze stanowisko wobec komunistycznych zalecanek jest dobrze znane. Żadnego współdziałania z nimi być nie może. My pracujemy dla niepodległej Republiki polskiej - oni pracują dla Sowietów, na ich rozkaz i na ich służbie, jako ich płatni ajenci. My chcemy reform demokratycznych i społecznych - oni chcą tylko zamętu i dezorganizacji. My jednoczym klasę robotniczą - oni ją rozbijają.

Z przewrotem obecnym komuniści nie mają nic wspólnego. Komuniści nie mogą pomagać demokratycznej armi Piłsudskiego, bo oni jej nienawidzą. Komuniści uznają tylko sowiecką armję rosyjską, a polską zawsze zaciekle zwalczali. Komunistów nic nie obchodzą te realne zadania, które stoją obecnie na porządku dziennym: utrwalenie zwycięstwa demokracji, utworzenie demokratycznego Rządu, polepszenie bytu mas. Oni chcą tylko korzystać z chwili przełomu, aby wywołać jaknajwiększy zamęt - oni by chcieli władzę wziąć w swoje ręce, aby Rosja Sowiecka mogła nas zagarnąć.

"Robotnik" 15 maja 1926 r.

Kurjer Polski 11 lipca 1920

Agitacja antypolska Moskwy.

Ryga /tel.wł. "Kurjera Polskiego/.

Oficerowie łotewscy, którzy wrócili z pertraktacji z Moskwy, wskazują zgodnie na rozpętanie się tam agitacji przeciwpolskiej, nawołującej do skupienia wszystkich sił dla podjęcia krucjaty przeciw Polsce ...

Opracował D.Jawarowski

Piłsudski W poezji

Każda wielkość ma swoich poetów. Człowiekowi, który osiągnął wielkość, rośnie powoli, ale niebotycznie najtrwalszy pomnik - poezji. Mamy pisane wcześniej czy później wiersze o Napoleonie, Dąbrowskim, nawet o Amundsenie i Koperniku. Poeta w człowieku najpierwszy wyczuł to, co później inni odnaleźli i nazwali wielkością.

Wierszy o Piłsudskim mamy dużo, niezmiernie dużo. Jedni poeci pokochali Go za heroiczny czyn - odzyskanie niepodległości, odnaleźli w Nim bohatera narodowego - Mickiewiczowskie "ozterdzieści cztery". Innych porwał jeszcze w ogniu walk legionowych. Poszli za Nim o świcie Jego wielkości. Czuli w jego oczach szarych miłość i siłę. Dla-tego ufali Mu. Każde Jego słowo było ewangelią, a życzenie - najświętszym rozkazem.

"O Wodzu, nasz Wodzu, gdy wiedziesz
na bój, by najazd rozdeptać kałmucki
To wiedzą wrogowie, że żołnierz ten
Twój to piorun, co ciśnie Piłsudski!"
/Or-Ot/

albo:

"W bagnetów tan
przez zbożny łan
przez kwieciem strojny las -
na siew - na plon -
na wczesny skon
o Wodzu - prowadź nas!"
/Józef Mączka/

Wiersze o Piłsudskim cechuje ogromna rozpiętość poziomu. Są utwory o wielkiej wartości literackiej i proste, szczere, pisane najczęściej przez żołnierzy, którzy po zetknięciu się z Nim czuli w sobie miłość - i pisali. Pisali w okopach, na kwaterach, po powrocie do domu. Większość ich noszona pod szarą bluzą, gdzieś w wojnie zaginęła. Zostały nam utwory Oppmana, Mączki, Słońskiego, którego wiersz "Któż jak On - nasz Brygadier Piłsudski - znamy wszyscy.

Piłsudski był silny. Żył jak każdy żołnierz, o chłodzie i głodzie, sypiał trochę albo wcale. Żołnierz mógł płakać, mógł się skarżyć. Jemu nie wolno tego.

"Łzy, których nigdy, nigdy nie widzieli ludzie,
bo Jemu łez nie wolno uronić spod powiek.
Iść Mu znaczone było w męczeństwie
i trudzie
i zamilczeć o serou, jak kamienny
człowiek".
/J. A. Gałuszka/

Cel został osiągnięty - Polska powstała. Bo "W lat polskich najświętszą godzinę dał nam Bóg Wielkiego Człowieka". /Or-Ot/.

Powstała kosztem wielu, wielu trudów i zmagań, nadludzkich nieraz. Okupiła ją krew kochająca, długie, bolesne więzienia synów Jej najlepszych. Może było gorzko i źle tak, jak to widział i czuł wielki Żeromski:

"Ach, zlicz już dni te plugawe
na więźniów przeżyte chlebie
z gardłem zduszonym rzemieniem.
Daj zezwolenie łaskawe
że czas już umrzeć za Ciebie
z Twojem na ustach imieniem! ..."

Gdy Polska powstała - za Piłsudskim poszło wielu.

"Choć było nas tak mało, dziś kroczą za Nim, co przez dzieje jest Wodzem znaczony".
/K. A. Czyżowski/.

Starzy żołnierze zostali przy Nim i w pokoju. Byli Mu tak samo oddani jak wtedy, gdy:

"Kazałeś iść im boso, to sto mil szli prosto,
kazałeś im umierać, to śmiejąc się marli,
byle tylko na czele widzieli Twą postać
i byle się wraz z Tobą przez piekło przedarli."
/J. Braun/.

Ale nie każdy żołnierz jest dzielny i w szarym życiu, tak jak w wojnie. Przyzwyczajony do walki, nie może sobie dać rady ze spokojem dnia zwykłego.

"Nie umiemy w młot przekuć żołnierskich uniesień i szaruga dni zwykłych serca nam pożera.
O, gdybyś wziął nas w dłonie i takiemi wskrzesił
jacyśmy szli w mundurach za Polskę umierać". /Jerzy Braun/.

Lecz uciszcie się! Wojsko idzie!

" A ranek, mroźny ranek sypie w oczy świtem,
a konie? Konie walą o ziemię kopytem,
konnica ma rabaty pełne galanterii,
lansjery - bohatery! Czołem kawalerii!
Hej, kwiaty na armaty! Żołnierzom do dłoni" ...

Wszyscy patrzą na Niego, oczy zawisły na Jego ustach.

"A On mówić nie może. Mundur na Nim szary"... /Jan Lechoń/.

"Z coraz to większą zadumą, Twem spojrzeniem sępiem patrzysz Wodzu
bo Polska w Twoich piersiach rośnie
nabrzmiewa krwią wielkości
grobów strąca pył,
więc Tobie coraz ciężej, gdy nam jest radośniej,
trzeba, by jeden cierpiał, a drugi by żył". / L. H. Morstin/.

Albo myśli zgoła inne:

"Śnią Ci się po nocach noclegi pod gołem niebem
w przemoczonych kocach żołnierze
co jeno chlebem się karmią ...
... śni Ci się berło - korona -
Dyktator w kadzideł mgłach!
I śni Ci się Ona! Ta Ona!
co tyle lat we łzach tonęła ...
Odpychasz sny o potędze
o zemście
o berle i koronie.
Skołatane Twe skronie
bojami!
Na Twojem czole legjonowa czapka szara! ..." /B. Karpiński/.

Piłsudski ciągle pracuje. Nie odpoczywa, nie skarży się. Rośnie Polska - rosną trudy ...

"A tu rosną i rosną zmagania olbrzymie,
prawda, której nie wcieli w rozkazy...

8

1920 C.D.

Pokażcie mi jedno serce Polaka, które dziś nie bije dumą, entuzjazmem na myśl, że Piłsudski, redaktor "Robotnika" a z drugiej strony Witos, chłop wiejski, stoją na czele narodu obok Dmowskiego i Paderewskiego? Im więcej nazwisk, ukochanych przez lud, im więcej nazwisk, które rzetelną, mądrą pracą, zasługą dochodzą do przedowództwa, tem większy dowód dojrzałości społeczeństwa.

Naczelny wódz Piłsudski! Oto wyraz chwili dzisiejszej.

Komendancie! Stanowisko Twoje w Polsce obecnej to coś więcej, niż władza nad szeregami. Przychodzisz w chwili, kiedy każdy z nas czuje się żołnierzem - i przez to Tobie czuje się podwładnym. Nie znajdziesz nikogo, ktoby za Tobą nie powtórzył Twych słów: "Chcę ostatnią kroplę krwi oddać Ojczyźnie i ludowi!". Nie chcemy tylko, by nas, warstwy posiadające czy majątek, czy kulturę, czy patryotyzm, eliminowano z pojęcia ludu. W duchu naszego języka lud a naród to jedno. "I pokazałem wam lud, co się zwał ludem Polaków" - mówi Słowacki w "Złotej Czaszce", gdy pokazał całą Polskę od magnata po chłopa.

Takim ludem chcemy być - takiego ludu naczelnym wodzem jesteś Ty. Nie zmarnuj tego.

Tygodnik Ilustrowany

1920 nr 34 ,21 sierpnia 1920.

Wielkie dni warszawy.

Warszawa przeżyła swoje wielkie dni.Przeżyła na swojej linii obronnej bitwę której historya nada niewątpliwie miano Bitwy Warszawskiej.

W dniu 15-ym sierpnia szala powodzenia przechyliła się na naszą stronę. Grzmot armat oddalił się od miasta. Nieprzyjaciel ustępuje.

Nie znaczy to jednak,że jest pokonany.Do całkowitego zwycięstwa daleko. Zarówno żołnierz polski,jak i cały naród mają jeszcze przed sobą trud niemały.Wysiłek nasz nie jest jeszcze skończony.Czerwona fala może powrócić,może z nowym,zdwojonym impetem uderzyć o szańce stolicy.Musimy być na to gotowi.Musimy czuwać.Musimy umacniać się materyalnie ,otaczając miasto pierścieniem ufortyfikowanych pozycji,musimy umacniać się także moralnie,wydobywając z siebie najwyższą zdolność ofiary i poświęcenia.

Przykład tej ofiary i poświęcenia dał nam bohaterski kapłan ś.p. ks.Ignacy Skorupka,który zginął,prowadząc z krzyżem w ręce oddział ochotników do boju.Imię jego zapiszą kroniki.Rubinem krwi uhaftowało się ono w kartę historyi obrony Warszawy. Nie zapomną o nim przyszłe,najdalsze pokolenia.Czcić będą jego pamięć.Pielgrzymowaćbędą do miejsca,gdzie zgon znalazł.

Kapłan - obywatel - nauczyciel,który nie opuścił swych uczniów,ale przy ich boku,jako ochotnik-kapelan poszedł walczyć i śmiercią swoją stwierdził,że miłość,którą głosił, była uczynkiem,zasłużył sobie na ten krzyż Virtuti Militari,który do trumny w dniu pogrzebu podczas wzruszającej uroczystości przypiął jenerał Haller.Patrzącym na to łzy nabiegły do oczu,ale jednocześnie rosły im serca z dumy i napełniały się dusze otuchą.Naród,który ma takich synów,takich obywateli,takich kapłanów-nauczycieli,potrafi być obrońcą swojej wolności,potrafi ją zdobyć i zachować dla przyszłych pokoleń.

Cześć ci,księże Ignacy Skorupko,duchu świetlany,czuwający od dzisiaj nad szańcem Warszawy ! Cześć ci za to,iżeś umocnił nas w wierze,pokazując drogę prostą ofiarnego czynu.

O ten czyn Polska woła jeszcze i ufamy,że go naród ojczyźnie nie poskąpi.

Żołnierz polski spełni swój obowiązek,obudzi się w nim już bowiem duch, obudzi się wola zwycięstwa.

Jednolity duch narodu i jednolita jego myśl,świadoma,że ma po swojej stronie prawo i sprawiedliwość,może cudów dokonać.

Tłum bolszewicki jest biernym tłumem,znającym jeden tylko heroizm - heroizm niewoli.Kłamstwem jest,że go prowadzi jakaś idea przewodnia.Ta idea zbankrutowała już doszczęznie i doszła do absurdu.Przeklęła ją cała Rosya,a rychło przeklną ją i jej twórcy.Bolszewizmu takiego,jakim narodził się on w umyśle Lenina,nie ma już dawno.Miejsce jego zastąpił czerwony militaryzm i czerwony imperyalizm,a od nich krok już tylko do absolutyzmu i do reakcyi.

Terror,który znamionuje rządy bolszewickie,nie jest wieczny.Przyjdzie po nim terror inny,Przyjdzie dzień sądu za zbrodnie,dzień sprawiedliwości.W imię tej sprawiedliwości Polska dobyła swego oręża,a zmagając się z bolszewizmem jak z trucizną świata walczy nie tylko o swe własne istnienie,ale w równej mierze także o istnienie i o przyszłość odrodzonego narodu rosyjskiego,z którym pragnie żyć w zgodzie,ufna,że według zapowiedzi Mickiewicza ,przyjdzie czas,kiedy "ten jeden się poprawi i Bóg mu przebaczy".

Tygodnik Polski

18-go sierpnia na drodze do Mińska Mazowieckiego spotkałom pierwszą partię jeńców bolszewickich,wziętych do niewoli przez dywizje wielkopolskie jen. Konarzowskiego.

Widok tego tysięcznego tłumu bosych obszarpańców wzbudził we mnie dreszcz retrospektywnego przerażenia na myśl,co stałoby się z Warszawą,gdyby ta głodna,bosa i obdarta dzicz wtargnęła w jej mury.Zrozumiałem wówczas.że jedyną sprężyną,która poruszała te masy,była żądza grabieży.

Rosya,od czasu przewrotu bolszewickiego żyła grabieżą."Rabuj zrabowane!" - oto hasło,za którym poszły masy ludowe rosyjskie...

Polskę niszczyła wojna,niszczyli okupanci,ale i pod ich ciężkim jarzmem Polska pracowała,niwy jej były obsiane,chłop orał,siał i sprzątał.

Gdy zaś Polska odzyskała niepodległość i wzięła się do pracy,stała się prawdziwym "Rajem" w stosunku do Rosyi sowieckiej.Biały chleb,mięso i słonina,towary,nawet smakołyki kolonialne,magazyny zawalone towarami-wszystko to stanowiło zbyt silny magnes dla przymierającej z głodu,obdartej,bosej Rosyi sowieckiej,która dusiła się w pętach narzuconego siłą najdoskonalszego ustroju społecznego.

Tygodnik Polski.11.IX.1920r.

W dniu 18-ym b.m. udałom się wraz z posłami:Wacławem Tomaszewskim,Krajną,Wróblewskim i Ignacym Thomasem na pobojowisko pod Warszawą.Wyprawę naszą poprzedziła godzinna audyencya u jenerała Latnika,pod którego łaskawem przewodnictwem odbyliśmy na mapie podróż przygotowawczą po obszarach,wsławionych zwycięstwem oręża polskiego.

Te nadwiślańskie i nadburzańskie okolice w dziejach nowoczesnych zwano będą na pewno terenem "polskiej Maryi",gdyż rostrzygnął się tutaj los całej Europy...

Tygodnik Polski.28.VIII.20r.

Wielka bitwa pod Warszawą,która zadecydowała o losach Polski i wybawiła nasz Kraj nieszczęsny od najazdu dziczy bolszewickiej,była naprawdę dziełem niepospolitem...

Tygodnik Polski.4.IX.1920r.

1926

"Robotnik"

13 maja 1926,nr 1

Odpowiedzialność spada na pana Prezydenta.

W odpowiedzi na zwrócenie się delegacji klubów lewicy do Prezydenta Wojciechowskiego pan Prezydent kazał odpowiedzieć,że żadnych delegacji nie przyjmuje,że Rząd rządzi i z wszystkiemi sprawami należy się zwracać do Rządu.

Tow.dr. Marek po otrzymaniu powyższej odpowiedzi polecił telefonicznie adiutantowi,aby zakomunikował Prezydentowi Wojciechowskiemu,iż wobec odrzucenia pośrednictwa poselskiego odpowiedzialność za dalszy przebieg wydarzeń oraz ewentualny przelew krwi spadnie na pana Prezydenta.

"Robotnik",14 maja 1926
Dodatek Nadzwyczajny nr 1.

Wielkie sukcesy wojsk Piłsudskiego. Strajkujący robotnicy zaciągają się do szeregów.Strajk nie objął żywności-wody i światła.

Zwalczajcie panikę żywnościową. Ostrzegamy przed agitacją komunistyczną.

Ucieczka Rządu.

Z lotniska Mokotowskiego wzbiło się o godz.10 w powietrze 6 samolotów.Istnieją przypuszczenia,że to członkowi "rządu" Witosa uciekają przed naporem wojsk Marszałka.

Na pomoc Piłsudskiemu.

Ludność Warszawy spieszy z pomocą Piłsudskiemu.W godzinach rannych zgłaszają się masowo do Związku Strzeleckiego ochotnicy.

Przez Nowy Swiat przedefilowało kilka tysięcy ochotników,udających się do komendy miasta po uzbrojenie.

Przed ostatecznym zwycięstwem

Godz. 12.Sytuacja układa się jak najpomyślniej.Po zdobyciu gmachu Ministerstwa Spraw Wojskowych zajęto szpital Ujazdowski.Zaatakowano lotnisko na Mokotowie,po krótkiej walce zdobyte przez wojska Marszałka.Mokotów cały zdobyty.

Wreszcie wpadła w ręce Piłsudczyków Wyższa Szkoła Wojenna na Koszykowej - najsilniejszy,mocno ufortyfikowany punkt oporu "rządowców",wyposażony obficie w artylerię.Operacje wojsk Marszałka zbliżają się ku końcowi wobec zdobycia najważniejszych punktów.

To wrażenie potęguje widok prowadzonych przez Krakowskie Przedmieście jeńców z 77 Pułku Piechoty w liczbie kilkudziesięciu.Pan generał Żymierski wobec rozpaczliwej sytuacji "witosowców" wyjechał do oddziałów poznańskich,lecz pod Błoniem ujęto go.Wojska rządowe cofają się.

Nr 2.,14 maja 1926.

Belweder zdobyty.

Godzina 5.10. Wtej chwili nadjechał samochód z wojskowemi,którzy wieźli do Komendy Miasta sztandar Prezydenta Rzeczypospolitej i krzyczeli,że Belweder wzięty przez wojska Marszałka Piłsudkiego.

Na mieście wzbudziło to niebywały entuzjazm.Przechodnie wznosili okrzyki radości.

Z Komendy Miasta komunikują nam, że zameldowano,że Belweder został wzięty.Gdzie jest Witos i Wojciechowski - nie wiadomo.

...Wojska Marszałka Piłsudkiego zajęły o godz.4.35 Belweder.Wojska rządowe rozbrojone.Pułk lotników stoi rozbrojony w Komendzie Miasta.Przez miasto ciągną szeregi rozbrojonych żołnierzy.Żołnierze ci wznoszą okrzyki na cześć Marszałka.

Na ulicach entuzjazm.Krocżą pochody manifestujące na rzecz Marszałka.

Ochotnicy cywilni zostali zdemobilizowani.

15 maja 26 r

Wielka chwila.

Zbrojne wejście Piłsudskiego do Warszawy ocenialiśmy od razu jako rewolucję.Nie była to demonstracja ani bunt,ale właśnie rewolucja - rewolucja demokracji wojskowej przeciwko rujnowaniu Państwa przez Hieno-Piasta; przeciwko rozkładowi politycznemu i moralnemu,który te rządy niosły.Była to rewolucja oburzenia - jak napisaliśmy. C.D. str.8

sumienie-6/81

Numer okolicznościowy - LISTOPAD

na szlakach dwóch wieków gehenny polskiej...

W. ŁUKASIŃSKI

Dzieje życia Waleriana Łukasińskiego od dawna wywołują zainteresowanie historyków, powieściopisarzy, poetów, dramaturgów. Tragizm człowieka, który został skazany tylko za szerzenie swych poglądów i próby organizowania stowarzyszeń, a właściwie ich zawiązków, posiada wiele analogii z innymi okresami naszej historii. O ile jednak los jego jest podobny do losu organizatorów ruchu niepodległościowego przedtem i potem, o tyle represje, które na niego spadły wyróżniają go spośród innych. Z wyrokiem 9 lat więzienia odsiedział 46 lat najpierw w polskich /podporządkowanych tajnej wojskowej policji rosyjskiej/ więzieniach w Zamościu, Górze Kalwarii i Warszawie a następnie w najcięższych kazamatach, jakimi dysponowało sojusznicze państwo - w tzw. Sekretnym Zamku stanowiącym część ponurego więzienia w twierdzy Szliselburg nad Newą. Bez cienia wątpliwości można go nazwać narodowym patronem wszystkich Polaków prześladowanych za walkę o wolność przekonań.

Miał 33 lata i stopień majora /do którego doszedł w toku walk niepodległościowych na frontach 1807, 1809, i 1813 roku, poczynając od szeregowca w 5 PUŁKU Strzelców Pieszych Legii Północnej/, gdy starając się przeciwdziałać zatracaniu godności i świadomości etnicznej, założył stowarzyszenie mające na celu - jak to określił - " " utrzymywanie narodowości i sławy Polaków". Założony 3 maja 1819 roku związek nie miał charakteru konspiracyjnego, został więc wkrótce rozbity środkami administracyjnymi.

Przekonało to Łukasińskiego, że nie można mieć żadnych złudzeń co do charakteru państwa nazywającego się polskim i co do postawy władz i urzędników tego organizmu, mimo że byli to jego rodacy. Ojczyzna była teoretycznie suwerenna, posiadała własny /polski/ komplet ministrów, własne sądownictwo, szkolnictwo, wojsko, administrację, konstytucję, sejm, własne narodowe sztandary i ordery, tradycyjne mundury i orły, własny pieniądz / nie rubel/, nawet miejsce na mapie z napisem wyraźnie oznaczającym, że jest to Polska. A jednak nie była to Polska. Nie tylko dlatego, że głową państwa był ten sam samodzierżca, który rządził Rosją / w Warszawie przebywał dość rzadko i tylko generalne wytyczne płynęły tu do jego namiestników/ i nawet nie dlatego że nad Wisłą przebywały pułki rosyjskie /tłumaczono to nie potrzebami okupacji czy nadzoru, lecz symboliką braterstwa broni, głoszoną zresztą na zapas, bo niewiele można było znaleźć na uzasadnienie tego hasła/. Istotą braku suwerenności był wszechstronnie rozbudowany aparat tajnej policji, o której wspomniał Mickiewicz w III cz. "Dziadów": "... do nas tu z Moskwy nasyłają samych łajdaków". Sprzedajni urzędnicy starali się wkraść w łaski przedstawicieli zaprzyjaźnionego mocarstwa, sprzedajni wierszokleci wypisywali epistoły propagandowe w rodzaju: "Jednego ojca syny
Czemu się kłócicie?
Połączcie się ze sobą,
A świat roztrącicie!"

Przy czym chodziło nie tyle o połączenie co przyłączenie się mniejszego syna do większego na zasadzie harmonijnego zespolenia nazywanego pospolicie rusyfikacją. Na szczęście tego rodzaju apele nie rozmiękczały woli oporu.

W dwa lata po rozwiązaniu legalnego stowarzyszenia major Łukasiński zakłada Towarzystwo Patriotyczne. Organizacja jest tajna, w jej programie mówi się o prawie Polski do prawdziwej niepodległości, ale nie wysuwa się planów walki na najbliższą przyszłość. Niepodległość jest w ideologii Towarzystwa ideałem, o którym nie wolno zapominać, jeżeli naród nie ma zginąć, ale to na razie sprawa wychowania obywatelskiego, a nie taktyki działań politycznych czy zbrojnych.

Wkrótce potem władze wojskowe wyznaczają Łukasińskiego na sądnego w procesie trzech oficerów z twierdzy zamojskiej, oskarżonych o niedopatrzenie w strzeżeniu więźniów. Wraz z nominacją major otrzymuje zalecenie aby jak najsurowiej ukarać oskarżonych. Oświadcza wówczas, że nie widzi do tego podstaw prawnych. Rozpoczyna się inwigilacja. Na niekorzyść Łukasińskiego przemawia - w oczach władz - fakt opublikowania rozprawki pt. "Uwagi pewnego oficera nad potrzebą urządzania Żydów w naszym kraju", w której przeciwstawił się licznym, popieranym lub inspirowanym przez rząd "pisemkom w tym przedmiocie teraz z druku wyszłym" / jak sam pisze/. I znowu analogie nasuwają się same.

Komisja śledcza po kilku miesiącach szperania przechwytuje wreszcie notatki Łukasińskiego dotyczące planów odbudowy państwa w jego sprawiedliwych granicach i zabezpieczającego obywatelom pełne prawa. 22 października 1822 roku następuje aresztowanie i długie okrutne śledztwo. Postawiony przed "polskim" sądem wojskowym założyciel Towarzystwa Patriotycznego nie zdradził nikogo ze współpracowników, odpowiadał tylko on jeden, uzasadniając zresztą legalność tej organizacji wobec prawa cywilizowanych narodów. Wyrok 7 lat ciężkiego więzienia był niewspółmiernie wysoki do zarzutów, po roku został podwyższony do 9 lat "za karę" za wywołanie buntu w więzieniu w Zamościu. W czasie sesji sejmowej w 1830 r. poseł Gustaw Małachowski wniósł interpelację o umorzenie pozostałych 3 lat więzienia, uzyskał jednak tylko tyle, że Łukasińskiemu zdjęto kajdany z rąk i nóg.

W chwili wybuchu powstania znowu zostaje zakuty i pod osłoną lejbgwardii przeprowadzony do obozu rosyjskich oddziałów skoncentrowanych na Mokotowie. Łańcuch jego okowów przytwierdzono do armaty, za którą będzie szedł drogą odwrotu księcia Konstantego. Na osobisty rozkaz cara przewieziono go do Sekretnego Zamku. Spędził w petersburskiej twierdzy prawie 38 lat. Dopiero na krótko przed śmiercią opuścił mroczną wilgotną celę, w której samotnie spędził połowę życia. Wyszedł z niej prawie ślepy, jednak zdobył się jeszcze na napisanie pamiętnika i modlitwy więziennej o Polskę. Pisał niemal po omacku w nowej celi nie tak ponurej, jednak nadal w izolacji i samotności.

Zmarł 27 lutego 1868 roku, o czym powiadomiono rodzinę w 8 lat później.

Pochowany bezimiennie we wspólnym grobie nie był pierwszym ani ostatnim z dziesiątków i setek tysięcy Polaków, którzy w ciągu dwóch wieków wypełnili swymi kośćmi ziemie Rosji i Syberii; cierpiał jednak znacznie dłużej niż inni, do ostatka nie złamany, ufny w słuszność swej walki i lepszą przyszłość narodu.

Człowiek, któremu nie dano szans walki na barykadach, udziału w manifestacjach, pracy politycznej w rozwijającym się ruchu. Nie dane mu było rozwinąć skrzydeł. Pozostał symbolem walki w obronie przekonań, prób ich głoszenia, tworzenia pierwszych zawiązków ruchu niepodległościowego i cierpienia za wierność przekonaniom. Tylko tyle. A ile trzeba było bohaterstwa.

Czytając modlitwę pomyślmy, że pisana była po tak wielu latach kaźni i cierpienia w samotności. Oto jej fragment, zachowujący aktualność również na innych etapach polskiej gehenny narodowej:

"... Boże Wielki! Ty podzieliłeś ziemię między narodami i językami żeby każdy naród żył w oznaczonym mu miejscu. Źli, chciwi i niesprawiedliwi tyrani mieszają ten przyrodzony porządek tak, jak mieszają go codziennie we wszystkich społeczeństwach złoczyńcy.

To się stało z nieszczęśliwą ojczyzną moją. Zostaliśmy sierotami wobec dawnych nieprzyjaciół.

Obracamy serca i umysły nasze do Ciebie, Boże! Oddal od nas ten kielich, z którego z obrzydzeniem i wstrętem tak długo pijemy.

cd na str. 11

MOWA OBROŃCZA

Mowa obrończa adwokata Henryka Kadena,wygłoszona w dniu 3.11. 1981 przed Sądem Wojewódzkim w Skierniewicach,z siedzibą w Sochaczewie, w sprawie karnej przeciwko Andrzejowi Przytule,redaktorowi Biuletynu Informacyjnego "Solidarność" w Zakładach Transformatorów Radiowych w Skierniewicach,oskarżonego o zniesławienie J.Piotrowskiego, członka PZPR.Sygn.akt. Kr . 186/81.Oskarżenie o przestępstwo z artykułu 178 § 1 kk.

Wysoki Sądzie!

To nie jest proces o zniesławienie jakiegoś tam ob.Piotrowskiego. Ten proces jest procesem politycznym PZPR-u przeciwko "Solidarności " - jednym z takich procesów.Jest jednym z wielu procesów składających się w sumie na gigantyczną akcję nękającą działaczy "Solidarności", obliczoną na ich zmęczenie,zniechęcenie,a może na ich wyniszczenie, przynajmniej psychiczne.Chodzi głównie o działaczy prasy związkowej. Cel zasadniczy : zakneblować usta prawdzie.Zmusić prasę związkową do milczenia, a choćby tylko do ograniczenia tematyki,do zajmowania się jedynie sprawami socjalno-bytowymi załóg.Dla osiągnięcia tego celu dobre są wszelkie środki,a wśród nich najlepsze,a przede wszystkim najłatwiejsze to zastraszanie i represja karna.Poznaliśmy już te metody bardzo dobrze.Ale na szczęście owe starania obezwładnienia Związku okazują się bezsilne,bowiem pękła i nie daje się odbudować bariera strachu,paraliżująca Polaków i zamykająca im usta.Tak więc i ja dzisiaj i tutaj na tej sali,wbrew mocodawcom tego procesu,będę mówił całą prawdę,bez względu na to,czy to się komuś spodoba.

Niejaki obywatel Piotrowski poczuł się zniesławiony przez pana Andrzeja Przytułę,który w biuletynie związkowym pod adresem Piotrowskiego napisał /cytuję/ : "Pisze Pan,że Pan ma czyste ręce.Miał Pan na nich krew tych ludzi,bo był Pan jednym z 3 milionów Pańskich towarzyszy,którzy popełnili pośrednio będź bezpośrednio ten barbarzyński czyn najpierw w czerwcu 1956,a potem w grudniu 1970.Czym więc zmył Pan tę krew ? Może nową legitymacją partyjną ?" Czym jest w istocie cytowana wypowiedź Andrzeja Przytuły ? Oczywiście jest to klasyczna metafora,przenośnia w naturalny sposób wypływająca z polemicznego wystąpienia Przytuły na łamach jego Biuletynu,wystąpienia w odpowiedzi na list Piotrowskiego ,wydrukowany w "Wiadomościach Skierniewickich".

List Piotrowskiego.Otóż niego dosłowne cytaty : "Nie mam zamiaru ani chęci zakładać pokutniczej siermięgi,nie będę chodził z opuszczoną głową". A dalej : "Mam bowiem czyste sumienie i czyste ręce..." I jeszcze :"Piszę dlatego,bo sam jako członek partii mam odwagę i prawo chodzić z podniesioną głową i patrzeć wszystkim prosto w oczy".

A więc wszystko jasne : polemika Przytuły z Piotrowskim nie dotyczy spraw prywatnych między nimi,ale spraw społeczno-politycznych i światopoglądowych.Czyja krew na rękach Piotrowskiego ? To krew wytoczona na rozkaz partii z córek i synów naszego narodu.Ta krew zbrukała rące Piotrowskiego na zasadzie jego współodpowiedzialności moralnej jako członka organizacji,która upustu krwi tej dokonała,chociaż on sam bezpośrednio udziału w zbrodniach mógł nie brać.Ta krew plami ręce Piotrowskiego tym bardziej,im mniej poczuwa się on do współodpowiedzialności za czyny swoich towarzyszy partyjnych.Taki jest sens wypowiedzi Andrzeja Przytuły w związkowym piśmie.Sens ten jest oczywisty dla każdego.

Ale nie dla Sądu Rejonowego w Skierniewicach.Ten Sąd w uzasadnieniu swego wyroku tak m.in. wywodzi /cytuję/: "Stwierdzenie,że ktoś ze współobywateli ma krew swoich rodaków na rękach,mogło poniżyć go w opinii publicznej W konkretnej sprawie mogło poniżyć Jana Piotrowskiego".A dalej Sąd odkrywczo obwieszcza :"Od ferowania wyroków,od stwierdzania winy kogokolwiek są w Polsce odpowiedzialne organy wymiaru sprawiedliwości.Jeżeli natomiast ktoś posiada informacje o działaniu przestępczym innej osoby,to jest on tylko uprawniony,a w niektórych przypadkach zobowiązany /np przy zabójstwie/ do powiadomienia tychże organów.Zatem Sąd ustalił /nadal cytuję uzasadnienie wyroku/,że działanie oskarżonego było publiczne,a postawiony zarzut jako nieudowodniony - nieprawdziwy".

cd na str.16

PROPOZYCJA

Nie tylko z tego,co czytam w okresie odnowy,ale i z wiedzy posiadanej przed tym okresem ,nabytej od nie milczącego społeczeństwa,wynika,że odpowiednie władze Związku Radzieckiego i odpowiednie władze polskie dokonały na narodzie polskim straszliwej zbrodni.Dzisiaj jest niewystarczające przypominać i wyliczać,że były to zbrodnie w okresie wojny i powojennym, w okresie stalinowskim i postalinowskim, że były to zbrodnie popełnione na żołnierzach Wojska Polskiego,żołnierzach Armii Krajowej,Powstania Warszawskiego,pojedynczych obywatelach,którzy odważyli się mówić o Niepodległej Polsce.

Niewystarczające jest też walczyć o prawo zapalania świeczek na mogiłach - w wielu przypadkach symbolicznych,o prawo wypowiadania nazw miejscowości,w których dokonywano zbrodni,o prawo upamiętniania małymi formami pomnikowymi tych,których patriotyzm ,poświęcenie i umiłowanie wolności wzorem dla wszystkich Polaków.

Czas biegnie,bezpośredni świadkowie umierają,pamięć się oddala.To przynagla do podjęcia działań dokumentowania tragicznej prawdy.Zwracam się więc z prośbą do RKOWzP Mazowsze i wszystkich sił patriotycznych o czynienie starań powołania komisji badania zbrodni tego okresu - coś na wzór Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich.

Józef Albiniak

SIWAK ZNOWU W ODWR--OCIE...

Cóż za rozczarowanie zgotował pan znów rozentuzjazmowanym rzeszom społeczeństwa,które oczekiwało pańskiego przybycia na rozprawę, aby nacieszyć się wreszcie aktem Jego osobistej odwagi cywilnej!

Cóż za zawód!

Pewnie towarzysze z Politbiura postanowili ratować pana jak długo się da i odwlekać rozprawę " ad calendas graecas " ?

Może liczycie,panowie,na zmęczenie społeczeństwa -tą brudną sprawą? Mylicie się! My jesteśmy niezmordowani-daliśmy i dajemy tego dowody od tysiąca lat naszej historii.Nie łatwo więc będziecie mogli nas wykołować .

Tym razem Biuro Polityczne wysłało pana nagle w pilną podróż służbową za granicę - dokąd - kroniki sądowe milczą.Najważniejsze to,że rozprawę odroczono ponownie na okres 6 tygodni,terminu dokładnego nie podano.

Sądzę jednak,że przed następną rozprawą,towarzysze z Politbiura, postarają się umieścić pana w jakimś zamkniętym sanatorium,by leczył pan nadwyrężone nerwy - jak nieznośne stało się przecież to polowanie,by ujrzeć pana oko w oko!

Radzilibyśmy najlepiej-klinikę psychiatryczną - bo to jest klasyczny dowód niebezpiecznej choroby umysłowej,która może zarazić innych towarzyszy z KC PZPR .

W ten sposób towarzysze pana Siwaka odetchnęliby,gdyż nie mógłby ich ciągle kompromitować, a społeczeństwo pozbyłoby się niepoczytalnej osoby z organów władzy partyjnej.Ale właśnie dlaczego - klinika psychiatryczna? Otóż to !

Tam właśnie zsyła się od dawna nie tylko dysydentów,ale również niewygodnych władzy towarzyszy po fachu.

Dziś- nie jest to już dla naszego społeczeństwa żadną tajemnicą.

A może jednak odważy się pan,mimo wszystko?

Niechaj żywi nie tracą nadziei !

Rodzina Krajewskich

w żadne prawa, dekrety, w żadną ludzką mowę
tylko w mękę: Wielkości, jakie Twoje imię?
Gdy wyszedł na ulicę, gdy trzeszczały kości
gdy o tą prawdę grzmiało serce i armaty -
znów chcieli jej na codzień, na raty, na spłaty,
paragrafami mierząc huragan wolności!" ...
I jeszcze "Piłsudski" Wierzyńskiego:
"Gdy w pałacu przed sobą staniecie oboje, już Ty go nie uwiedziesz, ani go nie skusisz,
na wszystkie dziwne gusła i uroki
twoje wyzgrzyta ci przez zęby swe uparte: musisz.
Nie darmo w wypalonych, przydrożnych ogniskach popiołów twoich szukał
i śladów pochodu.
Z gasnących warg, co cichły na pobojowiskach podsłuchał całej prawdy
twego rodowodu".

Jerzy Jesionowski
"Ławy skrzypią" nr 2,12 05 1936

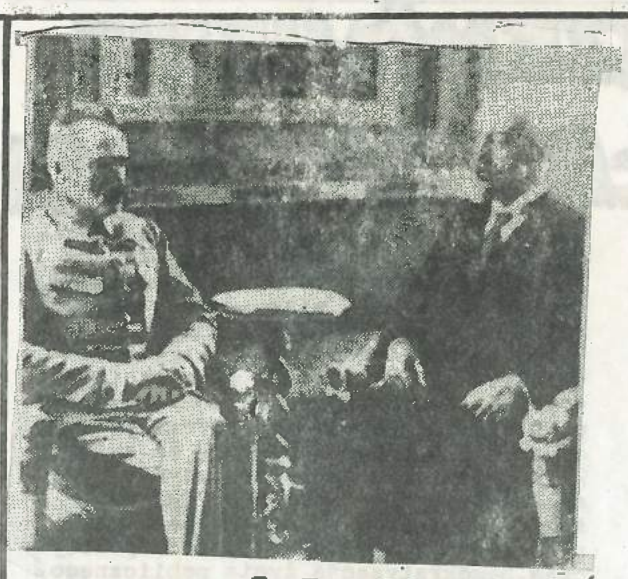

marszałek Polski

stolicę, a zarazem odcinając odwrót. Ten manewr uratował Polskę i cały cywilizowany świat od zguby bolszewików.
W 1923 roku wycofał się Piłsudski w zacisze domowe, lecz nie na długo. W maju 1926 roku wydał walkę "szujom, łajdakom, mordercom i złodziejom". Po złożeniu urzędu prezydenta przez Wojciechowskiego został wybrany na jego miejsce, ale wyboru nie przyjął, natomiast wskazał jako osobę godną piastowania tego urzędu profesora Ignacego Mościckiego. Sam dla siebie zatrzymał tekę Ministra Spraw Wojskowych i Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych.

12 maja 1935 roku wieść straszna rozeszła się po świecie: "Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył".

Sulerć tego człowieka uderzyła nas mocno.

Idąc według słynnego powiedzenia "tylko czyn ma wartość" - dajmy świadectwo, że duch zmarłego żyje wśród nas.

Jerzy Jesionowski

JÓZEF Piłsudski

Wskrzesiciel Państwa Polskiego Józef Piłsudski urodził się dnia 5 grudnia 1867 roku w Zułowie /powiat święciański/. W roku 1875 rozpoczął naukę w gimnazjum w

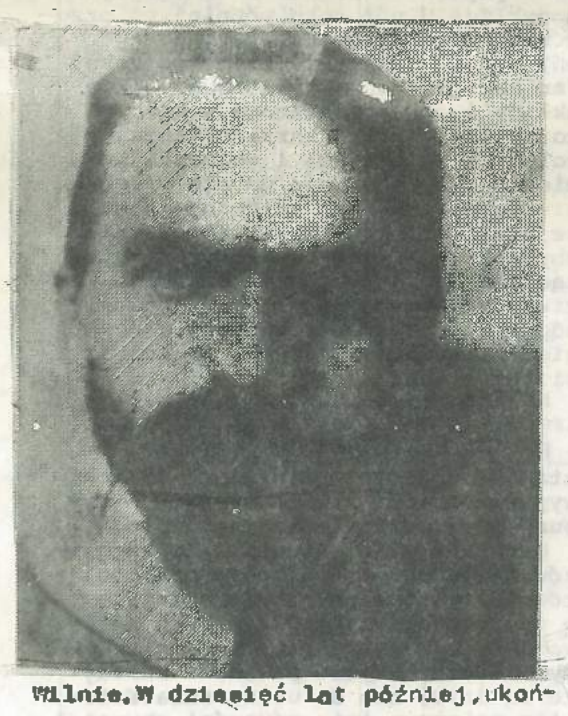

Wilnie. W dziesięć lat później, ukończywszy szkołę średnią, uczęszczał na medycynę na uniwersytecie charkowskim. Wkrótce jednak usunięty z tej uczelni wrócił do Wilna. Tutaj oddał się z całym zapałem pracy niepodległościowej, za którą został wysłany w 1888 roku na Syberyjskie. Po powrocie wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej /PPS/, w której był członkiem Komitetu Robotniczego, później Centralnego Komitetu Robotniczego oraz redaktorem "Robotnika". Za pracę w PPS w 1900 roku został aresztowany i osadzony w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Dzięki jednak swojej inteligencji i pomocy towarzyszy uciekł z więzienia, a następnie wyjechał za granicę. Po powrocie rozpoczął organizować ruch niepodległościowy na terenie zaboru rosyjskiego i austriackiego. W 1910 roku powstał dzięki niemu Związek Strzelecki w Krakowie. 6 sierpnia 1914 roku Pierwsza Kompania Kadrowa przeszła granicę Królestwa Polskiego i rozpoczęła walkę zbrojną o odzyskanie niepodległości. We wszystkich swoich posunięciach strategicznych opierał się przyszły Marszałek na armii austriackiej, co pozwalało mu jawnie organizować swoją brygadę.

W latach 1914-1916 prowadził już w boje Pierwszą Brygadę, utworzoną pod koniec 1914 roku. We wrześniu 1916 roku otrzymał dymisję za domaganie się od Niemców i Austriaków gwarancji co do otrzymania niepodległości. Wówczas udał się do Warszawy, gdzie rozbudowywał Polską Organizację Wojskową /POW/, za co w lipcu 1917 roku został aresztowany i osadzony w Magdeburgu. 10 listopada 1918 roku powrócił do kraju, a następnego dnia rozbiegła się po świecie wieść, że Polska jest niepodległa.

Na dzień 9 lutego 1919 zwołał Piłsudski do Warszawy Sejm, który pozostawił go przy władzy jako Naczelnika Państwa. W 1920 roku zwycięska armia sowiecka zbliżała się do stolicy. Niedawno co powołana do życia Polska była za słaba, aby bronić się przed olbrzymiemi hordami. Dlatego też nieprzyjaciel dotarł już prawie do stolicy. Oczy wszystkich obywateli zwróciły się na osobę Naczelnego Wodza. W dniu 16 sierpnia Piłsudski rzuca nagle swe wprawdzie drobne, ale najlepsze siły znad Wieprza na tyły wroga, uniemożliwiając w ten sposób ofensywę na

Dnia 12 maja 1935 roku o godz. 8.45 wieczorem zagasły na wieki jasne, stalowe oczy. Serce Wodza przestało bić. Umarł ten, co w naród wlał wolę i moc, poprowadził go do wolnej Rzeczypospolitej.

Cały kraj drgnął jak gdyby pod wrażeniem śmiertelnego ciosu. Kirem żałobnym okryła się Rzeczpospolita od śnieżnych Karpat po zbryzgane falami brzegi Bałtyku.

Królewskim pochodem, przez spowitą w żałobne sztandary Warszawę, wśród rozpłakanych tłumów, przy biciu dzwonów i miarowym łoskocie werbli wiódł go naród z Belwederu do Katedry św. Jana.

GDY WÓDZ... ODSZEDŁ

Z honorami królewskiemi prowadzono jego ziemskie szczątki w trumnie otulonej sztandarem narodowym i przepasanej wstęgą orderu Virtuti Militari na lawecie armatniej w z katedry Św Jana na Pole Mokotowskie.

Tutaj wstawiono trumnę na kurhan. W takt głuchego bicia w bębny przedefilowała przed nim armia i skłoniła spowite kirem zwycięskie sztandary. Niezapomniany był i do głębi wstrząsający moment, kiedy Inspektor Armii po skończonej defiladzie trzykrotnym salutem szabli odmeldował zmarłemu Wodzowi ostatnią przed nim defiladę. Potem na barkach generałów wyniesiono trumnę na platformę kolejową. Wśród płonących stosów, wśród tłumów ze sztandarami, wśród płaczu - trumna ze szczątkami wodza popłynęła do Krakowa.

A potem ostatni pochód na Wawel - dźwięk królewskiego Zygmunta, pieśń dzwonów we wszystkich kościołach w Polsce, 101 strzałów armatnich i zniesienie trumny do krypty w Katedrze Wawelskiej.

Polska pochyliła czoło u jego trumny. Oddał mu hołd cały świat: Ojciec Święty, szefowie wszystkich państw, wszystkie rządy, wszystkie parlamenty. Na falach eteru radiostacje zagraniczne nadawały specjalne audycje poświęcone pamięci człowieka, który swoją piersią obronił Europę przed zalewem barbarii wschodniej.

Zygmunt Kąkolewski

"Ławy skrzypią" nr 2,12 05 1936

PRZEMÓWIENIE POSŁA ZABŁOCKIEGO

Wysłuchaliśmy dzisiejszego wystąpienia Prezesa Rady Ministrów.Zdajemy sobie sprawę,że zmiany,jakie przed kilkunastoma dniami nastąpiły w kierownictwie politycznym naszego kraju,otwierają jak gdyby nowy rozdział.Gen.Armii Wojciech Jaruzelski,dotychczasowy Prezes Rady Ministrów,Minister Obrony Narodowej, objął również stanowisko I Sekretarza KC PZPR.Ta niecodzienna kumulacja zadań odzwierciedla nadzwyczajną sytuację,w jakiej się nasz kraj znajduje.Ogromna większość społeczeństwa polskiego chciałyby w tym odczytać zapowiedź i szanse bardziej zdecydowanego i skutecznego działania rządu dla wyprowadzenia kraju z kryzysu,dla uczynienia Polski - jak to Pan Premier określił - - krajem wreszcie normalnym i ustabilizowanym,ale równocześnie oczekuje potwierdzenia,że do rzeczywistości sprzed roku 1980 nie ma powrotu,że przemiany,jakie się w sierpniu zeszłego roku rozpoczęły, mają charakter trwały i nieodwracalny,że zgodna z wolą całego narodu odnowa struktur i mechanizmów życia polskiego będzie kontynuowana.

Koło poselskie,w imieniu którego występuję,Koło poselskie Polskiego Związku Katolicko- Społecznego te podwójne oczekiwania w pełni podziela .I gotowe jest wszelkie wysiłki rządu ku tym celom skierowane najwydatniej wspierać.Niezmiennie opowiadamy się za takim stylem przezwyciężania powstałych w kraju sprzeczności,które charakteryzują się rozwiązywaniem ich metodami politycznymi i własnymi siłami samych Polaków.

Sprawdzianem tego jest przyjęcie za podstawę stosunków władzy z "Solidarnością" ,zawartych porozumień społecznych,które powinny być przez obie strony uznawane za obowiązujące i obustronnie realizowane.

Od tej linii porozumienia,jakkolwiek byłaby w praktyce trudna,zagrożona po obu stronach ekstremizmami, odwrotu być nie może.

Alternatywą dla niej byłaby bowiem jedynie konfrontacyjna próba sił,która wbrew temu,co ekstremiści roją, może być tylko przegraną obu stron. Przegraną posierpniowych szans i wielką katastrofą dla całego narodu.W ostatnich tygodniach sytuacja w kraju uległa dalszej zmianie na gorsze,spadek produkcji i pogorszenie zaopatrzenia ludności.Rośnie na tym tle niezadowolenie społeczne,które przyjmuje postać fali strajków i akcji protestacyjnych,ulegają dalszemu zaostrzeniu stosunki między rządem a "Solidarnością".Ten stan rzeczy nie tylko że przyspieszy rozkład gospodarki i porządku publicznego,ale i grozi zablokowaniem możliwości podjęcia działań,koniecznych dla wyprowadzenia kraju z kryzysu.Należą do nich działania doraźne,a także kompleksowa i perspektywiczna reforma gospodarcza.

/.../ uważamy,że zabrakło mu inicjatywy i odwagi,by ten dialog rozwinąć. Nie podejmując go,a ograniczając się jedynie do "Solidarności",uczyniło ją mimowolnie czymś więcej,niż to wynikało z jej statusu związkowego,a mianowicie zastępczą reprezentacją całego społeczeństwa.Rozwiązywanie konfliktów społecznych metodami politycznymi to nie tylko rezygnacja z użycia siły,to przede wszystkim sięganie do takich rozwiązań,które mają za sobą aprobatę większości społeczeństwa.W tym celu władza powinna dysponować lepszą możliwością zapoznawania się z opinią i wolą większości.Wymaga to reaktywowania bądź stworzenia takich demokratycznych mechanizmów,które pozwoliłyby swobodnie się wyrażać potrzebom i poglądom wszystkich grup i odłamów społeczeństwa,wszystkim orientacjom światopoglądowym,a następnie prowadzić do ich uzgodnienia.

Stąd tak często i silnie podkreślamy w Sejmie potrzebę głębokiej demokratyzacji instytucji życia publicznego. To na tle braku postępu w tej dziedzinie w ciągu ostatniego roku,potrzeby i poglądy społeczeństwa,nie mogąc się przejawiać w inny właściwy sposób,wyrażają się przez "Solidarność".

/.../ "Solidarność" w takiej sytuacji stała się,czy tego chciała, czy też nie,zastępczym wyrazicielem potrzeb ogólnospołecznych.Przekształcając się w ciągu tego roku ze związku zawodowego w sensie ścisłym,w ruch społeczny,przez niektórych jej działaczy i doradców pojmowany jako pewnego rodzaju opozycyjna partia polityczna.Demokratyzacja życia publicznego, a przede wszystkim przywrócenie funkcjonowania autentycznych organów samorządowych i ciał przedstawicielskich, służyłaby także odpolitycznieniu "Solidarności".Odciążyłaby ją od owych zastępczych funkcji,wykraczających poza działalność ściśle związkową.Poważniejszą rolę odegrałaby tu niewątpliwie odnowiona ordynacja wyborcza,pozwalająca na wyłonienie Rad Narodowych i Sejmu ,prawdziwiej odbijających rzeczywisty układ sił i różnorodność kierunków myślenia w społeczeństwie. Zdają sobie sprawę,że nie jest to program na dziś i na jutro,za tym bardziej ważne uważamy uruchomienie już teraz innych mechanizmów dialogu władzy i społeczeństwa.Należą do nich przewidziane w art.86 Konstytucji PRL,choć ciągle nie wprowadzane praktycznie w życie,społeczne konsultacje nad węzłowymi problemami kraju, mogące w szczególnie ważnych sprawach przyjąć formę referendum.

Na potrzebę uregulowania ustawowego tej kwestii zwracaliśmy uwagę w Sejmie już 10 kwietnia tego roku,postulując w tej sprawie odpowiednią inicjatywę ustawodawczą,rządową lub poselską i zgłaszając w niej udział naszego koła.Toteż z zadowoleniem przyjęliśmy wypowiedź Prezesa Rady Ministrów,zapowiadającą złożenie sejmowi projektu ustawy o zasadach społecznej konsultacji.Mówi się dzisiaj wiele o nowym porozumieniu,na gruncie zasad Konstytucji ,wszystkich patriotycznych sił gotowych współdziałać dla ocalenia kraju przed upadkiem i dla wyprowadzenia go z kryzysu.W sprawie tej wiele miejsca poświęcił w swoim dzisiejszym przemówieniu Pan Premier. Wśród głównych sił,obok partii i stronnictw rządzących,a także "Solidarności" wymienia się Kościół.Podejmując ten temat,pragnę zacząć od pewnego uściślenia,rzecz jasna nie można udziału Kościoła w takim porozumieniu wyobrażać sobie w postaci bezpośredniego uczestnictwa przedstawicieli hierarchii kościelnej,biskupów czy księży , w jego strukturach organizacyjnych.Kościół hierarchiczny,sprzyjając wszystkim wysiłkom służącym prawdziwemu dobru wspólnemu narodu,może udzielać swego poparcia jedynie z zewnątrz,jego misja ma bowiem charakter religijny,a nie polityczny.Udział Kościoła w przyszłym Froncie Porozumienia Narodowego realizować się będzie zatem przez katolików świeckich.Odpowiada to podkreślanej przez Sobór Watykański II autonomii sfery świeckiej i szczególnej w niej roli laikatu.To właśnie katolicy świeccy zachęcani są przez naukę społeczną Kościoła do czynnej obecności we współczesnym świecie,a w szczególności do udziału w życiu publicznym swoich społeczeństw i do służby ich wspólnemu dobru.Takie jest też nastawienie ogromnych warstw katolików świeckich w Polsce.Usuwani dawniejszą polityką wyznaniową na margines życia społecznego toczącego się w Polsce stanowią oni dzisiaj ogromną,ciągle nie wykorzystaną należycie rezerwę sił moralnych i społecznych, których włączenie miałoby istotne znaczenie dla przezwyciężenia kryzysu i zagrożeń życia narodowego.Trzeba wszakże otwarcie powiedzieć,iż takie włączenie nie będzie pozbawione trudności,a źródłem ich są dotychczasowe negatywne doświadczenia,nad którymi do porządku przejść się nie da, zwłaszcza iż w wielu wypadkach nie można mówić o czasie przeszłym.Pragnę więc w duchu szczerości i prawdy,bo taki winien być klimat każdego dialogu,nad niektórymi zagadnieniami się zatrzymać.Wielu katolików z goryczą zapytuje,dlaczego to wezwanie do współdziałania przychodzi dopiero teraz,dlaczego znając naszą gotowość wspierania wszystkiego,co służy narodowi,powstrzymywano się od uczciwego wyciągnięcia ręki tak długo,aż kraj znalazł się w ruinie. Czy można wierzyć,że za tym wezwaniem,tak wyjątkową potrzebą wymuszonym,jest coś więcej niż tylko taktyka,czy można wierzyć,że jest za tym wola rzeczywistej i trwałej ,a nie pomyślanej tylko na okres dekoniunktury zmiany postawy wobec katolików w państwie.

Wątpliwości te nie są pozbawione uzasadnienia.W ciągu minionych dziesięcioleci PRL utrwaliła się w mentalności i praktyce sprawujących władzę głęboka i opierająca się wszelkim argumentom nieufność wobec tych obywateli,którzy nie kryli się ze swoim światopoglądem religijnym i związkami z Kościołem.Nieufność ta prowadziła do traktowania wierzących jako swego rodzaju obywateli niepełnowartościowych,do zamykania przed nimi całych dziedzin życia społecznego i stanowisk kierowniczych,do wyznaczania im w państwie , którego pomyślność budowali pracą i wyrzeczeniami,statusu obywateli II kategorii. Nie muszę dowodzić,jak bardzo takie kwestionowanie patriotycznej i obywatelskiej postawy i dojrzałości wierzących jest dla nich niesprawiedliwe i upokarzające. Podnosił tę sprawę już w marcu roku 1979 papież Jan Paweł II w swojej encyklice.W pół roku później,po przemówieniu do Zgromadzenia Ogólnego ONZ w dn.2 października tegoż roku, Jan Paweł II znowu piętnował takie układy życia społecznego,w których korzystanie przez chrześcijanina z wolności religijnej i wolności sumienia cyt.:"skazuje go,nie w sensie formalnym,ale faktycznym na to, że staje się w owym społeczeństwie obywatelem II lub III kategorii,tracąc możliwość awansu społecznego,kariery zawodowej,piastowania pewnych odpowiedzialnych stanowisk,a nawet niezależnego kształcenia swoich dzieci."

Na ten sam temat zabierał wielokrotnie głos zmarły Prymas Polski i polski Episkopat.Przeciw temu stanowi rzeczy w minionych latach wypowiadaliśmy się także z tej trybuny my i posłowie naszego Koła.

Omawiany wyżej stosunek do katolików znajdował do tej pory odbicie również w stosunku do ich udziału w życiu publicznym.Udział ten sprowadzony był wyłącznie do rozmiarów symbolicznych.Jest pewne,że zasady te są dalej nie do utrzymania.Katolicy polscy w imię równości obywatelskich praw powinni mieć warunki takiego udziału,który odpowiada roli katolicyzmu w historii i współczesności narodu.Powinni też mieć prawo, jeśli uznają to za wskazane,do organizowania się w stronnictwa polityczne,stronnictwa o inspiracji chrześcijańskiej - analogiczne do istniejących już stronnictw,kierujących się inną inspiracją światopoglądową.Tym więcej,że przez lata powojenne,w oparciu o uzgodnienia moskiewskie z czerwca 1945 roku takie stronnictwo o inspiracji chrześcijańskiej, mam na myśli Stronnictwo Pracy,w Polsce istniało.Zostało ono formalnie zlikwidowane dopiero w roku 1950.Katolicy polscy w swojej ogromnej masie stoją na gruncie zasad Konstytucji i chcą je respektować. Mówiąc o zasadach Konstytucji,myśli się najczęściej o jej pierwszych artykułach,mówiących o socjalistycznym charakterze państwa,o PZPR jako politycznej sile przewodniej w społeczeństwie oraz o przyjaźni i współpracy z ZSRR.To prawda,ale zasady

cd na str. 13

W IMIENIU POLSKI NIEPODLEGŁEJ...!

Po zakończeniu II wojny światowej od 1945 roku permanentnie po dzień dzisiejszy jednym z podstawowych celów ? chwytów propagandowych namiestnikowskiego reżimu partyjnego jest przedstawiamie Polski Niepodległej z lat 1918-1939 w krzywym zwierciadle zakłamanych relacji o nieudolności państwa,braku rozwoju gospodarczego,co rzekomo miało być przyczyną nieprzygotowania kraju do odparcia napaści niemieckiej i zagłady państwa.Należy więc przypomnieć reżimowym historykom klka "drobnych" faktów dziejowych nieuwzględnionych w ich dywagacjach na temat powstania i rozwoju Polski przedwrześniowej.Należą do nich:

1/ 123-letnia niewola eliminująca ciągłość rozwojową państwa podzielonego między trzech zaborców,którzy na zajętych obszarach utrzymywali zacofanie gospodarcze ;
2/ powstanie Polski Niepodległej na tych zacofanych ziemiach,dodatkowo zniszczonych przez fronty I wojny światowej i ogołoconych przez cofającą się administrację i armię rosysyjską z urządzeń przemysłowych i dóbr kulturalnych;
3/ najazd bolszewicki na państwo prawnie uznane przez narody świata, a praktycznie jeszcze niezorganizowane ;
4/rozwój tego państwa rozpoczynający się od punktu zerowego we wszystkich dziedzinach : ustawodawstwa, prawa,administracji,samorządu, szkolnictwa,komunikacji,przemysłu, obronności.

Ten ogrom trudności w narodzinach wolnego państwa skonsolidował społeczeństwo,podniósł patriotyzm,który pozwolił na zbrojne odrzucenie armii radzieckiej i wynegocjowanie granic Polski Niepodległej, w których to granicach naród polski dokonał w krótkim czasie olbrzymiego wysiłku i olbrzymiego dzieła, jak na państwo o 20-letnim rodowodzie po 123 latach niewoli.

Nie zapomniano o obronności kraju.Budowa własnego portu w Gdyni i Centralnego Okręgu Przemysłowego miała nie tylko aspekt gospodarczy. Przecież COP miał być wielką narodową zbrojownią.Tam zaczęto też seryjną produkcję dział przeciwpancernych przeciwlotniczych,rusznic przeciwczołgowych,samolotów.Opracowano prototypy i projekty nowych uzbrojeń, które armia sukcesywnie miała otrzymywać do 1943 roku.

Można zadać pytanie : dlaczego nie uczyniono tego wcześniej ?Odpowiedź jest zwięzła : dwudziestolecie dla państwa powstałego z niczego to okres za krótki,aby wszystkiego dokonać,a przemysł zbrojeniowy jest najbardziej kapitałochłonnym przemysłem.

Społeczeństwo to rozumiało i spontanicznie zaczęło składać dary na Fundusz Obrony Narodowej.Ale wrogowie czuwali.W dn.23.08.1939 Niemcy hitlerowskie i Związek Radziecki zawarli pakt znany w historii jako pakt Ribbentrop-Mołotow o wzajemnej pomocy gospodarczej i podziale Polski.
1 września Hitler napadł na Polskę, a 17 września uczynił to samo jego sojusznik Stalin.Czy Polska mogła się oprzeć potędze hitlerowskiej współpracującej z Armią Czerwoną ? Czy było państwo w Europie,które oparło się Niemcom ? Nie.Więc w jakim celu czyni się propagandę,że rząd sanacyjny winien jest klęski wrześniowej ? Czy inny rząd zmieniłby sytuację strategiczną 1939 roku ?

Nawet gdyby to była wyśniona przez naszych "patriotów" Federacyjna Socjalistyczna Republika Polska - to pierwsza byłaby rzucona przez Stalina napożarcie bestii hitlerowskiej. Stalin zresztą i tak zrobił z Polski państwo kadłubowe,zależne politycznie i gospodarczo od Kremla,co największy w historii narodu zdrajca usankcjonował aktem konstytucyjnym PRL.

Jaki więc był stan gospodarki narodowej przed wrześniem 1939 ? Gospodarka ta przede wszystkim uczyniła pieniądz obiegowy - złotówkę walutą twardą,wymienialną i międzynarodową. Poziom naszej myśli naukowo-technicznej nie odbiegał od poziomu europejskiego.W pracowniach konstruktorów polskich znajdowało się szereg projektów na poziomie światowym w dziedzinie budowy samolotów.

Wojna więc wybuchła w najmniej korzystnej sytuacji dla rozwijającej się gospodarki obronnej niepodległego państwa.Wiemy,że produkcja lotnicza,aby osiągnąć takie sukcesy, musiała mieć na równie wysokim poziomie współpracujące przemysły.Wiemy również,jak się to przedstawia w dzisiejszej rzeczywistości - na licencji radzieckiej wytwarza się samoloty gospodarcze i helikoptery /wszystki przestarzałe konstrukcje/ oraz usterzenia do "pasażerów" radzieckich.Jest to brak kontynuacji polskiej myśli technicznej,ale również brak harmonijnego rozwoju wszystkich gałęzi przemysłu/który cechuje państwo suwerenne gospodarczo. Zostaliśmy zepchnięci na margines. Obronność - to parasol radziecki, tylko przed czym on nas naprawdę chroni ? ...

Dominik Zadora

Zwracam się z prośbą do redakcji tygodnika RKOWzP "Sumienie" o wydrukowanie mego listu,gdyż w/g mnie myśli, które pragnąłbym przekazać są ważne, dotyczą działalności Komitetu oraz prowadzenia tyg."Sumienie".
Najpierw coś o Komitecie.
Sądzę,a nie jestem odosobniony w poglądach,że Komitety zajmujące się taką działalnością powinny bardziej dbać o weryfikację swoich członków.
W tej chwili do Komitetu może praktycznie przystąpić każdy.Pełna demokracja ale ilość niestety nie oznacza jakości, Przecież każdy może pomagać-to jest chyba lepsze rozwiązanie niż zdobywanie członków biernych,czasem robiących to co jest modne,co czyni możliwości poczucia spełnionego obowiązku bez pracy włożonej.Przynależność do takiego komitetu powinna być w pewnym sensie zaszczytem, docenieniem już włożonej pracy.Powinna mobilizować.Dlatego weryfikacja członków pod względem przydatności i umiejętności mogłaby być przeprowadzona,a napewno by nie zaszkodziła Komitetom prowadzącym tak trudne działanie.
Ludzi naprawdę zaangażowanych nie poznaje się od razu.To może tyle o Komitecie,który aby dobrze działał,powinien dysponować ludzimi o jakimś doświadczeniu i wiedzy,a nie laikami.
Teraz trochę uwag o "Sumieniu".
Wspaniale,że jest,ale niech to będzie pismo na poziomie.Czy rzeczywiście nie ma kogoś,kto redaguje tygodnik i myśli,żeby nie utrudniać czytania? Otwieram pismo,a tu:tekst,krótki zresztą,rozbity jest skutecznie na kilku stronach.Można nerwy stracić szukając dalszego ciągu wśród innych tekstów, ułożonych podobnie.To chyba nie jest takie trudne,rozmieścić teksty,ważne teksty,czytelnie?Jeśli zaś sprawia to trudności redaktorom pisma,niechże wezmą sobie do pomocy kogoś znającego się na sprawie.Nauczą się i mogą dalej z powodzeniem pracować już sami i to dobrze.
Oddzielną sprawą są rysunki.Nie mówię o treści przekazywanej,ale o formie graficznej.Otóż ona zwyczajnie LEŻY. Dobra /pod względem humorystycznym/ treść pokazana w złym wykonaniu skłania do zastanowienia nad brakiem umiejętności rysownika,a nie nad samym przesłaniem zawartym w tekście.
I to właśnie proponowałbym przemyśleć: to powinien być poważny tygodnik redagowany tak,aby zaciekawić nawet tych,którzy nie są w pierwszej chwili zainteresowani czytaniem,a podanie wiadomości ma ich ku temu skłaniać/sposób przekazywania informacji/a nie zniechęcać.
Więcej jasności myśli,mniej komentarzy, a więcej treści.Ważnej.Proponowałbym także kosztem zmniejszania mniejsca na nazwę i kajdany,zyskać miejsce na wiadomości.Mam nadzieję,że redakcja przyjmie moje słowa jako krytykę pomocną a nie jako atak.

Z poważaniem Witold Górzyński

list do redakcji

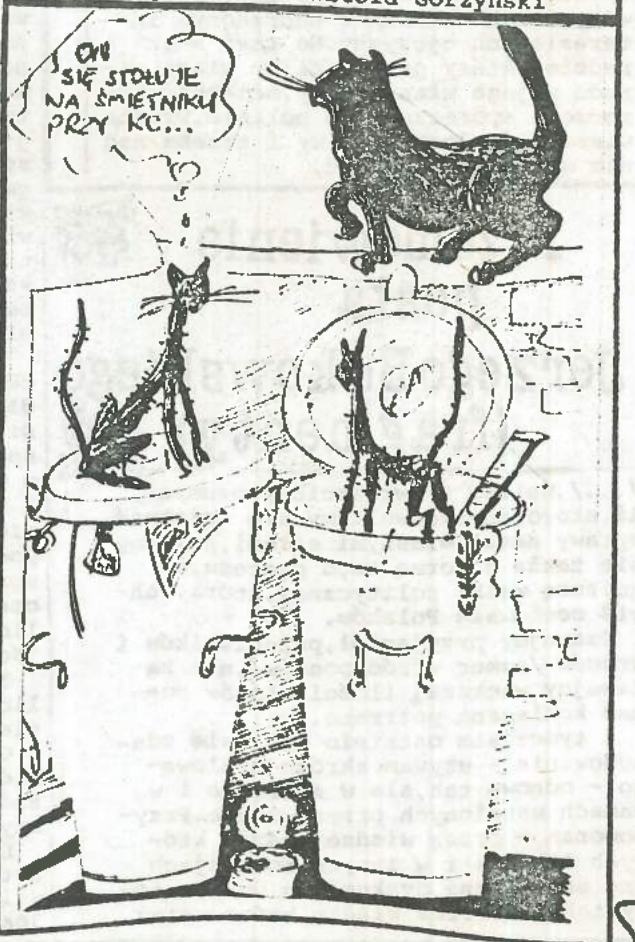

ZABŁOCKI

od ze str.12

Konstytucji tó przecież także jej artykuł nr 81,który brzmi następująco : "Obywatele PRL niezależnie od narodowości,rasy i wyznania mają równe prawa we wszystkich dziedzinach nach życia państwowego,politycznego,gospodarczego,społeczenego i kulturalnego.Naruszenie tej zasady przez jakiekolwiek bezpośrednie lub po pośrednie uprzywilejowanie albo ograniczenie w prawach ze względu na narodowość,rasę czy wyznanie podlega ga karze".

Toteż dziś,kiedy do katolików adresuje się wezwanie dó udziału w now nowym Froncie Porozumienia Narodowego,przychodzi pora,by z tego artykułu Konstytucji wyciągnąć wszelkie praktyczne wnioski.Domaga się tego zasada praworządności ,domaga elementarne poczucie etyczne,które żąda,by uchylić również i tę, jedną z ostatnich postaci niesprawiedliwości społcznej w naszym państwie.

Zasady Konstytucji muszą być w wprowadzane w życie nie w sposób selektywny,ale integralny.Nie chodz dzi o to,by decyzję powziętą w nadzw zwyczajnym trybie,jak nadzwyczajna jest nasza dzisiejsza sytuacja i p pięciu,pięciuset czy nawet pięciu tysiącom katolików zaproponować objęcie stanowisk,które były im dotąd niedostępne.Chodzi natomiast o to, by z życia polskiego znikła raz na zawsze haniebna i antydemokratyczna praktyka dzielenia obywateli,w myśL dotychczasowych zasad nomenklatury, na lepszych i gorszych,zależnie od i ich światopoglądu czy posiadanej legitymacji.Ufamy,iż obecny rząd i obecne kierownictwo partii z gen.Wojciechem Jaruzelskim na zele,te odczucia społeczeństwa katolickiego i te jego oczekiwania wezmą pod uwagę. Pozwoli to zapoczątkować między władzą a społeczeństwem - w większości wierzącym - nowy rozdział stosunków i współdziałania.

Społeczeństwo Polski przygniecione jest ciężarem uciążliwości dnia powszedniego,informowane bezustannie o tym,iż przyszłość nie zapowłada nic innego jak tylko pogorszenie jego położenia.Wprawiane w lęk niebezpiecznymi zagrożeniami,społeczeństwo to, jeśli nie ma załamać rąk i popaść w ostateczną rozpacz,potrzebuje znaku nadziei.Nie przyjdzie ten znak nadziei z zewnątrz,trzeba się bowiem wyzbyć iluzji jakiejś cudownej pomocy z zagranicy,taki znak nadziei może się jedynie narodzić w kraju,w nas samych.Byłoby nim porozumienie zawarte między wielkimi siłami narodu,porozumienie,które,przezwyciężając to wszystko,co je obecnie dzieli- ukazałoby możliwość wspólnej pracy wszystkich Polaków w nadrzędnym interesie ich ojczyzny.Na taki znak nadziei,który przywróciłby wiarę narodu w jego własne siły,oczekuje udręczone społeczeństwo polskie.Trzeba wierzyć,że jest możliwy i trzeba nad nim wytrwale pracować.

Przemówienie posła Jerzego Bukowskiego (fragmenty)

/.../ Należy to wreszcie zrozumieć, iż skoro zdecydowaliśmy się załatwić sprawy nasze własnymi siłami,pokuśmy się także o formę tego procesu,o kulturę walki politycznej,która ongiś cechowała Polaków.

Szanujmy przyjaciół,przeciwników i wrogów /szmer wśród posłów/,nie zadawajmy większej ilości ciosów ponad konieczną potrzebę.

A tymczasem ostatnio mówi się zdecydowanie - używam skrótu myślowego - odnowa tak,ale w zakresie i w ramach ustalonych przez władze.Przypomonam - przez władze,pośród których tak jak i w innych formacjach wre ustawiczna dyskusja o cele,metody,taktykę.Przez władzę,która wciąż jeszcze znajduje się w procesie rozpoznawalnym w chemii pod pojęciem stanu rozkładu.Przez władzę wreszcie która stała się nie z woli ludu ani za sprawą ludu,a w wyniku przyjętych wcześniej zasad określonych ówczesnymi uwarunkowaniami /wrzawa wśród posłów/.

Mimo całego szacunku dla osób tworzących aparat władzy,nie sposób nie zauważyć,że struktura ta jest jeszcze wciąż ze społeczeństwem źle skontaktowana lub wręcz od niego oderwana.Wynika to zarówno z zadawnionych ułomności procesu tworeenia władzy,ale i ze wciąż obecnego braku formalnych i organizacyjnych podstaw do współrządzenia krajem przez lud pracujący miast i wsi w sposób naturalny i bezpośredni lud ten uprawomocniających.Mimo gwarantujących ten udział zapisów konstytucyjnych, a także dzięki ich dwuznaczności,ludowładztwo mogło realizować się w sposób bardzo ograniczony,za sprawą kierowniczej partii i współdziałających z nią stronnictw.

W rezultacie zdecydowana większość obywateli,rozpoznawana jako bezpartyjni,a dziś skupiona głównie w "Solidarności",która obok funkcji związku zawodowego pełni rolę organizatora ruchu społeczno-narodowego,którą z konieczności podjąć musiała - jest nadal pozbawiona do współrządzenia krajem.Tak jak mimo mnogości druków ulotnych pozbawiona jest wciąż możliwości prezentowania swoich racji poprzez środki komunikacji publicznej,zastrzeżone wciąż wyłącznie dla informacji i propagandy oficjalnej. Nie tworzy to dialogu,nie prowadzi do uzgadniania stanowisk.

W ten sposób w państwie,które mieni się Polską Rzeczpospolitą Ludową utrzymuje się wciąż schematyczny podział na rządzących - upoważnionych do zabierania głosu w najżywotniejszych kwestiach kraju - i rządzonych, pozbawionych takiej możliwości.Zła to demokracja,w której zdecydowana mniejszość ma prawo wyłączności w decydowaniu o sytuacji owej zdecydowanej większości.

Wniosek jest oczywisty i wskazuje na szczególne obowiązki Sejmu,także w zakresie koniecznych zmian w zapisie Konstytucji,zdezakżualizowanych przez samo życie.

Nim jednak to się stanie,w co wierzę,trzeba już teraz,z nakazu chwili, ów ogromny potencjał i siłę sprawczą tkwiącą w społeczno-narodowym ruchu odnowy włączyć w krwioobieg władzy. Toteż z całym uznaniem należy przyjąć wysiłki rządu pod kierownictwem premiera Jaruzelskiego, stan ten doraźnie polepszające.W pełni zaistnieć on jednak może,nie za sprawą renegocjacji porozumień,nie za pośrednictwem wspólnego,choćby gościnnego stołu,przy którym spotkać się mogą jedynie lub zaledwie strony,nadto strony dziś zwaśnione,a głównie, jeśli ma początek nie jedynie za sprawą ustawowienia podstaw prawnych gwarantujących to uczestnictwo we współzarządzaniu kraju całemu narodowi.Każdy bowiem rząd,nawet najlepszy, najbardziej sprawny,z najszlachetniejszych jednostek złożony,będzie nadal bezradny i nie osiągnie niczego,jeśli nie zyska akceptacji narodu.

A zaufanie to jest kredytem cenniejszym niż wszelkie pożyczki.Oto dlaczego o względy swojego narodu musi zacząć zabiegać władza - i to w sposób inny niż to robiła dotychczas, a wtedy naród te wysiłki uszanuje.

Na nic tu pomówienia,na nic groźby , nic nie wskórają drastyczne nakazy ani pociągnięcia władzy,gdy zabraknie uczestnictwa narodu,owej siły sprawczej,pośród której to właśnie 15.milionów członków Miejskiej i Wiejskiej "Solidarności" stanowi główny czynnik.

Tymczasem już ponad jednorodna "Solidarność" wciąż pozostaje dzieckiem niechcianym.Dlaczego ?

Czy nie dlatego właśnie,że inaczej widzi realizację bliższych i dalszych zadań niż to,co utrwaliło się w stereotypach ?

Dlaczego żadna ze stanowionych tu u ustaw nie uwzględniła,w stopniu zadowalającym propozycji zawartych w projektach społecznych,dlaczego żadna inicjatywa proponowana przez "Solidarność" nie została przyjęta ?Dlaczego uznano,że postulat powołania Społecznej Rady Gospodarczej już w założeniu ma aspiracje Super- rządu i zagraża ustrojowi ?Czy rzeczywiście "Solidarność" jest ową ciemną, niszczącą,wrogą,dążącą do samounicestwienia się siłą ?

Nie, po wielokroć nie.

Na tym,tak krzywdzącym i błędnym rozpoznaniu ciąży stereotyp,który zastąpić należy swobodnym,niczym nie skrępowanym,otwartym spojrzeniem,...

Te same błędy,tyle że zgodne z zasadą akcji i reakcji tkwią także często i pośród społeczno-narodowego ruchu,pośród egzaltowanych nych działaczy "Solidarności".Rozluźnijmy więc się wszyscy,zechciejmy rzecz ogarnąć serdecznym,dobrym widzeniem,a jestem przekonany, że wiele dziś wciąż jeszcze drastycznych kwestii wyjaśni się i ułoży. Chodzi bowiem o to,aby kraj nasz zrozumiał,że wolność to nie kaprys, że wolność nie znaczy "mnie wszystko wolno,a drugim nic",że wolność,jeśli ma dać siłę,musi jednoczyć,musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podawać,musi umieć godzić sprzeczności;a nie tylko przy swoim się upierać.

Słowa te,przebrzmiałe już dziś zapewne,przypominam,gdyż wierzę,że dziś właśnie mimo inercji i zgubnej w swej istocie konfrontacji,drastycznych sformułowań,napięć i gróźb, które wciąż mają miejsce po obu stronach ,istnieje wciąż realna szansa porozumienia.Oby zaistniała w proponowanej przez premiera Wojciecha Jaruzelskiego formule Rady Porozumienia Narodowego i w tym zakresie wysiłki te serdecznie popieram.

Protestuję jednak przeciw eskalacji gróźb i zastraszania.przywołana dziś uchwała o powstrzymaniu się przed protestami i strajkami będzie dokumentem niepopularnym bez usunięcia źródeł tych protestów.Wniesiony zaś projekt ustawy o wyposażeniu rządu w środki nadzwyczajne będzie przekreśleniem ledwie co kształtującego się porozumienia.

Strajki,mimo całego zła ,jakie niosą,,w sytuacji,gdy "Solidarność" wciąż nie jest dopuszczana do uczestnictwa we współdecydowaniu o losach kraju,są jedynym drastycznym,ale prawnym argumentem i gwarantem tego wymusanego uczestnictwa.

Opamiętajmy się więc,poniechajmy waśni,oddalmy ekstremistów,ale skonsolidujmy wysiłki całego narodu wokół niezbywalnej potrzeby Ojczyzny.

/Po chwili zastanowienia zabrzmiały ciche i krótkotrwałe oklaski/.

PARTIE i ZWIĄZKI

NIEZALEŻNY RUCH

CHRZEŚCIJAŃSKO— SPOŁECZNY

Początek działalności Niezależnego Ruchu Chrześcijańsko-Społecznego sięga 1978 roku.W dniu 27 stycznia 1980 członkowie-założyciele podpisali w Warszawie deklarację o jego utworzeniu. Faktem tym zaczęliśmy realizować powszechne nadzieje szerokich rzesz społeczeństwa polskiego do posiadania autentycznej reprezentacji społecznej w oparciu o patriotyczne i religijne idee.Źródło inspiracji tych idei stanowi Ewangelia, encykliki społeczne Kościoła Katolickiego oraz historyczna polska myśl polityczna,dzięki której Polska była kiedyś mocarstwem w Europie.

NRChS odrzuca akcję rewolucyjną i działa posługując się metodami pokojowymi i ewolucyjnymi.Kieruje się on zasadami miłości bliźniego i sprawiedliwości społecznej.Ustrój społeczno - polityczny musi opierać się na prawie własności indywidualnej i wolności ekonomicznej,ograniczonych i kontrolowanych przez państwo i związki samorządowe.Część środków produkcji,jak np.górnictwo,hutnictwo, komunikacja,przemysł wojenny,powinna być uspołeczniona.Drobny przemysł, rzemiosło,handel i usługi powinny znajdować się w rękach prywatnych. Podstawą gospodarki są indywidualne /rodzinne/ gospodarstwa rolne średniej wielkości.Należy rozparcelować PGR-y i spółdzielnie produkcyjne,a warstwie chłopskiej przywrócić rangę gospodarczą i moralną w państwie.

Pełna suwerenność narodowa,prawo wolnych wyborów oraz zniesienie systemu monopartii - to główne założenia NRChS.

Chcemy przejąć wiele cennych wartości zawartych w programie istniejącego przed rokiem 1939 Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji,nie identyfikując się jednak z tą partią,natomiast jednocząc w swych szeregach wszystkie siły narodu,które pragną potęgi Polski.Nie mamy też nic wspólnego z żadną zarejestrowaną organizacją chrześcijańską lub katolicką współpracującą z władzami.

JESZCZE O PPK

W programie deklaracji ideowo-programowej PPK dostrzegam luki.Są one istotne,zważywszy,że w nazwie partii jest słowo "komunistyczna". Ci,którzy przez trzydzieści kilka lat głoszą,że budują socjalizm i kroczą do komunizmu,będą chcieli wykorzystać ten fakt do wywierania wszelkich wpływów na PPK w celu wchłonięcia jej w swoje szeregi lub rozbicia.Do tego posłużą się twierdzeniem,że partia komunistyczna i budowniczowie komunizmu to to samo. Tym sposobem będą chcieli ponownie narzucić swoje metody budowy komunizmu już dokładnie skompromitowane.

Wiadomo przecież,że droga do komunizmu i sam komunizm nie muszą być jednakowe wszędzie.

Oto luki : w deklaracji brak sformułowania,że zmiana statutu i wprowadzenie poprawek do statutu mogą nastąpić w drodze referendum zorganizowanego przez szeregowych członków partii.

W punkcie 9 założeń należy dodać : "PPK będzie dążyć ... do zacieśniania współpracy ze wszystkimi państwami i narodami" - świata.

Projektodawcy Deklaracji powinni dokładnie sformułować swoje założenia i cele w "polityce zagranicznej" i w dążeniu "do umacniania sojuszy w ramach wspólnoty państw socjalistycznych ".Obecne w Deklaracji sformułowania są nie do przyjęcia.Trudno bowiem mówić o "dążeniu do powszechnego rozbrojenia","utrwalamia pokoju na świecie..." bez dokładnego sformułowania w Deklaracji,na czym ma polegać dążenie PPK do utrwalania sojuszy w ramach państw socjalistycznych na zasadach równości i partnerstwa.Czyżby PPK przez takie sojusze miała godzić się z takimi faktami, jak Afganistan,a na zasadach równości i partnerstwa widzieć w tych faktach jakieś korzyści?

Osobiście uważam,że w Deklaracji powinno być powiedziane tylko o współpracy na zasadach równości i partnerstwa w dziedzinach :kulturalnej,gospodarczej,ideologicznej,turystycznej,technicznej.W żadnym wypadku współpraca nie może być związana z popieraniem sojuszy militarnych.Nie ma to nic wspólnego z dążnością do rozbrojenia i utrwalania pokoju.

Józef Albiniak

MOWA adwokacka

Zatem wszystko już wiadomo : Andrzej Przytuła nie udowodnił przed sądem Piotrowskiemu,że tenże kogokolwiek osobiście zamordował lub przynajmniej ubabrał sobie łapy w czyjejkolwiek krwi,a więc winien jest pomówienia !

Prostota,żeby nie powiedzieć - prostactwo powyższego rozumowania wcale nie dziwi przy czytaniu tzw. aktu oskarżenia,sporządzonego przez obywatela Piotrowskiego,ale wydaje się wprost nieprawdopodobna w uzasadnieniu wyroku sądu,choćby tylko Rejonowego.A jednak smutny to fakt.

Sąd więc stwierdził,że postawiony Piotrowskiemu zarzut jest nieprawdziwy.Zatem ustalmy : jaki zarzut ? Że Piotrowski kogoś osobiście zabił ,względnie że miał na rękach cudzą krew,rozumianą w sensie dosłownym ? Ależ nie ! Takiego zarzutu- wbrew sugestiom Sądu Rejonowego - w ogóle nie było .To jest błędne ustalenie Sądu Rejonowego.Jaki więc zarzut przeciw Piotrowskiemu winien był Przytuła udowodnić przed Sądem? Czy może ten,że partia polityczna,do której należy Piotrowski,ma ręce /oczywiście w przenośni/ ubabrane krwią ? Nie.Od udawadniania prawdziwości tego zarzutu jest Andrzej Przytuła zwolniony na mocy art. 153 kpk,bo to jest fakt powszechnie znany i jako taki dowodu nie wymaga.Powołanie się na wypadki poznańskie 1956 i na masakrę w grudniu 1970 zwalnia Andrzeja Przytułę z obowiązku prowadzenia dowodu prawdy w tym zakresie./Pozwalam sobie zacytować wypowiedź wicepremiera Mieczysława Rakowskiego na IX Plenum KC PZPR,ogłoszoną w nr.25 "Literatury" z dn.18 czerwca b.r. : "Nie wolno zapominać,że nasza partia odpowiada przed historią i przed narodem za rozlew krwi w Poznaniu i na Wybrzeżu.Po raz trzeci do takiego wydarzenia dojść nie może.A jeśli miałoby jednak dojść,to nasza partia tego nie przetrzyma."/.

cd za str.10

Piotrowski i jemu podobni nie poczuwają się do żadnej winy,butnie zrzekają się siermięgi pokutnej i z pychą głoszą,że mają prawo do podniesionej głowy i do patrzenia rodakom prosto w oczy,pomimo że są członkami partii politycznej,która po 37 latach totalitarnych rządów doprowadziła kraj do ruiny gospodarczej,a naród polski do stanu niemal żebraczego.

Piotrowski zademonstrował publicznie swój nonszalancki,cyniczny stosunek do tragicznych dziejów powojennej historii naszego kraju.Andrzej Przytuła napomniał go.Nie można będzie nawet marzyć kiedykolwiek o jakiejkolwiek Odnowie,nawet tzw. "socjalistycznej",jeżeli tacy Piotrowscy nie doznają żadnego przeciwdziałania ze strony społeczeństwa, lecz przeciwnie - jeżeli znajdą się pod ochroną ich prowokacyjne wręcz wyskoki.

Reasumując : wyrażenie o krwi na rękach jest oczywiście metaforą,w pełni umotywowaną i opartą o prawdę.Andrzej Przytuła działał w obronie uzasadnionego interesu narodowego i w pełnym przeświadczeniu,że tego interesu broni przed cynizmem,a może i nawet prowokacją.

Wyrok Sądu Rejonowego,który zapadł w niniejszej sprawie,jest jednym z przykładów oportunizmu i naginania wymiaru sprawiedliwości do potrzeb partyjnych,jest przykładem sądownictwa dyspozycyjnego.

Wysoki Sądzie Wojewódzki !

Mam nadzieję,że dzisiaj na tej sali przekonamy się już teraz tego rodzaju wyrokowanie,które jest przedmiotem kontroli rewizyjnej w niniejszej sprawie,odchodzi w przeszłość do historii.

Mam zaszczyt żądać zmiany zaskarżonego wyroku i uniewinnienia Andrzeja Przytuły.

Z ostatniej chwili :

Po mowie obrończej mec. Henryka Kadena Andrzej Przytuła został uniewinniony..

ZOSTAŃ CZŁONKIEM KOMITETU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA

Podstawą naszej działalności jest przede wszystkim Deklaracja Praw Człowieka uchwalona przez ONZ w dn. 10.12.1948.W dniu tym Zgromadzenie Generalne ogłosiło apel następującej treści :

"Zgromadzenie Generalne ONZ ogłasza Deklarację Praw Człowieka jako ideał osiągalny dla wszystkich ludzi i narodów świata i apeluje do wszystkich,tak osób indywidualnych, jak i urzędów państwowych,by deklarację tę przyjęły i wprowadzały ją w życie,wychowując w jej duchu młodzież oraz by przestrzegały tych praw w życiu publicznym narodów"...

Najważniejsze z tych praw to :

- prawo do swobodnego wyrażania poglądów ;
- do wyjazdu i powrotu do kraju,zależnie od indywidualnej potrzeby ;
- do swobodnego wyboru wyznania i wychowywania w jego duchu własnych dzieci;
- do zrzeszania się w związki i organizacje o różnych programach politycznych lub społecznych;
- do publikacji oraz kolportowania informacji i ich otrzymywania ;
- do nietykalności osobistej i poszanowania godności ludzkiej .

Nie wszystkie kraje,chociaż są członkami ONZ,stosują się do tego apelu.W wielu z nich prawa te są częściowo bądź też całkowicie ignorowane lub wręcz utrzymywane w tajemnicy.Największe wykroczenia w tej dziedzinie popełniane są w ZSRR,NRD, Rumunii i innych krajach Europy Wschodniej.Pogarda dla praw człowieka w tych krajach zmusza pojedynczych ludzi i całe narody do życia niegodnego istoty ludzkiej,bez nadziei na osobiste szczęście i narodową pomyślność.Prześladowanie i terror wobec człowieka w tych krajach hamują rozwój ludzkości nie tylko w produkcji dóbr materialnych i żywności,ale także w rozwoju duchowym.

W obliczu istniejącego od lat prześladowania tych wszystkich,którzy nie godzą się na niewolniczy tryb życia ,powstaje coraz więcej organizacji,związków i klubów,biorących sobie za cel obronę tych praw ludzkich.Tylko zdecydowany opór i czynne przeciwstawianie się wszelkim wykroczeniom może zahamować prawdziwy potop terroru i represji,który zalewa dziś nie tylko nasz kraj,ale także kraje sąsiednie : ZSRR,CSRS,NRD, Jugosławię,Rumunię,Litwę,Estonię i inne.Jesteśmy organizacją humanitarną - walczymy bez użycia broni palnej.Naszą bronią jest słowo.Publikacje,ulotki i plakaty potępiające każdy nowy przejaw terroru i pogwałcenie praw człowieka,stawianie pod pręgierzem tych wszystkich,którzy się tych zbrodni dopuszczają.Naszą bronią jest także czynna pomoc prześladowanym - nie tylko przez moralne poparcie,ale także przez udzielanie pomocy materialnej im samym, oraz ich rodzinom.Aby pomoc ta była najbardziej skuteczna, aby działanie nasze mogło poszczycić się najlepszymi wynikami,apelujemy do wszystkich ludzi dobrej woli,by zgłaszali się do naszych szeregów. Czekamy na Was!

Poniżej zamieszczamy fakty hanienebnego pogwałcenia podstawowych praw człowieka.Są to bardzo nieliczne przykłady otaczającego nas bezprawia.

CSRS - Jan Litomisky,lat 38,całym sercem zaangażowany w walkę o prawa człowieka,członek Komitetu do Spraw Współpracy Ekumenicznej.Został aresztowany w dn. 17.02.81 pod zarzutem działania antynarodowego i chęci obalenia ustroju.Po ukończeniu studiów teologicznych pracował w Opatowie. Na jednym z synodów w mowie swej odważnie zaatakował władze czechosłowackie za prześladowanie kościoła i występował również w obronie innych wyznań.Jest członkiem Komitetu Obrony Prześladowanych.Jego dom był czasto oblężony przez milicję,aby uniemożliwić odwiedzanie go przez kogokolwiek.Wielokrotnie przesłuchiwany i zatrzymywany,został ostatnio znów aresztowany.Grozi mu kara więzienia od lat 5 do 12.

Jan Litomisky jest wspaniałym przykładem niezłomnej odwagi w obronie religijnych przekonań własnych i swych współziomków.Podajemy adres : Jan Litomisky,370000 Ceske Budejovice,PY 1 PS 11,CSRS.

Gehenna litewskich zakonnic i księży.

W roku 1975 zakonnica Stanisława Lusaite,katechetka z Kowna,została napadnięta w drodze do Kościoła i tak ciężko zraniona nożem,że ma skutek odniesionych ran wkrótce zmarła .Na krótko przed śmiercią odzyskała przytomność i powiedziała,że napadł ją starszy mężczyzna w szarym płaszczu deszczowym.Pochowano ją na cmentarzu Vidukle.

10 marca 1978 roku dwóch opryszków napadło i poraniło nożem proboszcza z Siluva,księdza Vaclovaca Grauskysa.Na szczęście zdołał on jeszcze uciec,ale musiał leczyć się w szpitalu.Jeden z opryszków nosił mundur milicjanta.Mówi się,że zostali rzekomo schwytani,ale nie postawiono ich przed sądem.28 kwietnia 1980 wczesnym rankiem napadnięty został w kościele proboszcz parafii Karmelava,ksiądz Beudiklas Povilanskis.Napadnięto go i brutalnie skatowano w chwili,gdy przenosił Najświętszy Sakrament z zakrystii na ołtarz główny.Sprawców znów nie znaleziono.

/z "Kroniki Kościoła Katolickiego" nr.46,str.27-28.Dokument nr.38, 1.11.1980/

Jugosławia

Vlado Gotovac,lat 51- filozof,pisarz,były redaktor programów radiowych i redaktor naczelny nielegalnej "Gazety Chorwackiej" /w roku 1978/.Były członek partii komunistycznej.Po raz pierwszy skazany w roku 1971 na 4 lata więzienia i 7 lat zakazu publikowania książek. Obecnie skazany ponownie 5 czerwca 1981 roku na 2 lata więzienia i 4 lata zakazu publikowania.Oto przykłady jego poglądów politycznych i wypowiedzi : "Milczenie je jest dla nas zawodową i psychiczną śmiercią.Jedyne,co posiada wartość,to wolność i sprawiedliwość. Próba utworzenia u nas sprawiedliwego ustroju społecznego przyniosła ponownie niesprawiedliwość i niewolę.Wolność może tylko tam istnieć,gdzie istnieje społeczny pluralizm,który daje jednostce,grupom i narodom wolność.Każda forma centralizmu prowadzi do totalitaryzmu.Sprawiedliwość i wolność są niepodzielne.Rezygnacja z jednej lub z drugiej prowadzi do gwałtu.Istnienie różnych narodów wyraża różnorodność świata.Nic nie może usprawiedliwić jej zniszczenia.Różnorodność daje światu szczęście,a w jednorodności leży jego nieszczęście i zagłada. Wszystkie społeczne katastrofy zaczynają się od nieuznawania drugiego człowieka.

Dobrosav Parage,lat 21,student prawa w Zagrzebiu.Zbierał podpisy pod chorwacką petycją o generalną amnestię dla wszystkich więźniów politycznych.

12.09.80 został aresztowany,a 19.05.81 skazany na 3 lata więzienia.W śledztwie podddawano go tak nieludzkiemu traktowaniu,że doznał pięciokrotnego złamania lewej nogi. W jego sprawie protestował między innymi arcybiskup Zagrzebia Franjo Kuharič.Podpisana także przez niego petycja zawiera także podpisy 7 członków jugosłowiańskiej Akademii Nauki i Kultury,nazwiska pisarzy, prawników,lekarzy,księży i wielu innych osób.Obrońcy Paragi odwołują się od wyroku i proszą o protesty pod adresem :Vrhovni sud Hrvatske, Zrinjevac 3,41000 Zagreb.

Estonia

Siergiej Sołdatow,lat 45 z Tallina musiał opuścić swój kraj.Jest on jednym z najbardziej znanych działaczy i przywódców estońskiego ruchu demokratycznego.Jego zaangażowanie się w obronę praw człowieka oraz wydawanie pisma "Demokrata" i "Promień wolności" spowodowały,że skazano go na 6 lat łagru w Mordovii. Razem z nim ukarano jego 60 politycznych przyjaciół.Pozbawiono ich możliwości zarobkowania i otrzymali kary więzienia /2-6 lat/.Syn jego ma jeszcze do odsiedzenia 5 lat więzienia za to,że nieustannie protestował z powodu uwięzienia ojca. Razem z Siergiejem Sołdatowem przymusowo wyemigrowała jego żona.W czasie,gdy syn i mąż znajdowali się w łagrze,jej życie było bardzo ciężkie.Bieda materialna,ciągłe szykany KGB - wszystko to było wielkim psychicznym obciążeniem.Cztery razy w roku wybierała się do obozu w Mordovii,by zobaczyć się z mężem i z synem,doręczyć paczki przesyłane im zza granicy z tzw.Funduszu Sołżenicyna.Paczki te pozwoliły im przeżyć. Wiadomość o jego aresztowaniu zainteresowała na Zachodzie komitety obrony praw człowieka i obywatela i w prasie coraz częściej ukazywały się artykuły o nim,o jego walce o praworządność w Estonii.Trwało to dłuższy czas i chociaż on sam o tym nie wiedział,władze KGB postanowiły pozbyć się zbyt znanego na Zachodzie dysydenta i nakazały mu emigrować.

ciąg dalszy w nr 7

Zamieszczony poniżej tekst znalazł się w naszym numerze, chociaż pismo nasze nie zajmuje się w zasadzie tego rodzaju sprawami. Uznaliśmy jednak, że ze względów czysto ludzkich należy nadać mu jak najszerszy rezonans.

Związek Rodziców i Opiekunów Osób Upośledzonych

W dniu 31.10.81 w siedzibie "Mazowsza" odbyło się zebranie Związku Rodziców i Opiekunów Osób Upośledzonych Umysłowo. Związek ten powstał na żądanie rodziców i opiekunów osób umysłowo upośledzonych.

Na zebraniu **ustalono** program działania związku, statut związku i wybrano tymczasowy zarząd.

Dotychczas ideę związku poparły NSZZ "Solidarność" i Kościół.

Wszystkie osoby zainteresowane, bez względu na miejsce zamieszkania, rodzaj upośledzenia umysłowego podopiecznego i dotychczasową przynależność do komitetów i towarzystw o podobnym zakresie działania prosimy o zgłaszanie się do Mieczysława Koźlińskiego zam. w Warszawie ul. Szobera 4 m 55 tel. 22 46 61 w 219 w godz. 8-15 i Lecha Golczyńskiego zam. w Łodzi ul. Grobienice 16 m 174 tel. 52 89 76 lub sekcji pomocy społecznej przy NSZZ "Solidarność" Region Mazowsze ul. Mokotowska 16/20 pok. 58 III p. Chętnych do przystąpienia do związku, prosimy o pisemne zgłaszanie się na jeden z wymienionych adresów.

Program działania
Związku Rodzibów i opiekunów osób upośledzonych umysłowo.

§1. Wstęp.

Związek Rodziców i Opiekunów Osób Upośledzonych Umysłowo powstał z inicjatywy grupy osób / rodziców i psychologów zajmujących się terapią upośledzenia umysłowego/, które w dniu 23 lipca 1981 roku utworzyły Komitet Założycielski Związku. Naszym celem jest, aby Związek ten objął swoją działalnością wszystkie osoby upośledzone umysłowo oraz ich rodziców, opiekunów, lekarzy, psychologów, terapeutów i inne osoby dobrej woli, które pragną im przyjść z pomocą. Inicjatywa nasza jest tym bardziej aktualna, że rok 1981 został ogłoszony przez ONZ Międzynarodowym Rokiem Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych.

To, że zakładamy nasz Związek, nie oznacza dyskredytowania dotychczasowej działalności w tym zakresie innych organizacji, a zwłaszcza Komitetu Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski przy Zarządzie Głównym TPD. Doceniamy wszystko, co zostało już zrobione i uważamy, że zasługi wyżej wymienionych organizacji w tej działalności są wielkie i niepodważalne. Chcemy jednak spróbować robić to inaczej i dlatego wydaje się nam, że nasza inicjatywa mająca na celu jedynie dobro osób upośledzonych umysłowo i ich rodzin jest potrzebna i pożyteczna, gdyż wiele jeszcze pozostało do zrobienia.

Program działania Związku.

Obecnie i w najbliższej przyszłości działania Związku koncentrują się: na :

- podjęciu starań o zarejestrowanie Związku, co umożliwi ukonstytuowanie się i rozpoczęcie działalności statusowej ;
- nawiązaniu kontaktów i docieraniu do możliwie dużej liczby zainteresowanych osób poprzez prowadzenie szerokiej kampanii informacyjnej przy pomocy wszystkich dostępnych środków.

W dalszej działalności Związek podejmie **starania** mające na celu poprawę warunków życia osób upośledzonych umysłowo i ich rodzin. Za szczególnie ważne uważamy :

- ukształtowanie w społeczeństwie właściwego stosunku do osób upośledzonych umysłowo poprzez doprowadzenie do powszechnego zrozumienia istoty ich upośledzenia oraz przekonanie społeczeństwa i władz o celowości jak najszerszej ich rehabilitacji, o skuteczności właściwego oddziaływania pedagogicznego w domach rodzinnych i w placówkach oświatowo-wychowawczych. Pomocą w osiągnięciu tego celu będzie rzetelne i zgodne z prawdą wyjaśnienie przyczyn powstawania upośledzeń oraz ukazanie warunków życia osób upośledzonych umysłowo. i ich rodzin.
- zacieśnianie kontaktów między rodzicami w celu wymiany doświadczeń i zorganizowania samopomocy rodzicielskiej. Rodzice osób upośledzonych umysłowo powinni być pewni, że zawsze mogą liczyć na pomoc i zrozumienie innych rodziców będących w podobnej sytuacji. Za bardzo ważną uważamy również możliwość wymiany doświadczeń pomiędzy rodzicami poprzez umożliwienie im systematycznych spotkań ze sobą. Będzie to wymagało zorganizowania w tym czasie opieki nad dziećmi.
- wystąpienia do właściwych władz PRL o przyznanie specjalnych praw dla osób upośledzonych umysłowo, a mianowicie :
- uznanie osób upośledzonych umysłowo i ich rodzin za podlegających szczególnej ochronie państwa i prawa :
- przyznanie osobom upośledzonym umysłowo statusu inwalidy od momentu stwierdzenia schorzenia /z wpisaniem nazwisk rodziców do legitymacji inwalidzkiej/ ;
- przyznanie osobom upośledzonym umysłowo prawa do renty inwalidzkiej z chwilą osiągnięcia pełnoletności bez konieczności wykazania się stażem pracy ;
- zapewnienie miejsc pracy dla wszystkich upośledzonych umysłowo w warunkach dostosowanych do ich możliwości;
- zapewnienie niezbędnych środków transportu w celu zapewnienia przewozu do przedszkoli i szkół dzieci upośledzonych umysłowo oraz wprowadzenie bezpłatnych przejazdów i zniżek w środkach komunikacji dla osób upośledzonych umysłowo i ich opiekunów ;
- wystąpienie do właściwych władz PRL o przyznanie specjalnych praw i ulg rodzicom i opiekunom osób upośledzonych umysłowo, zmierzających do poprawy ich warunków życia, a zwłaszcza :
- uregulowanie spraw bytowych /określenie minimum socjalnego dla rodzin wychowujących dziecko upośledzone umysłowo i dostosowanie do niego specjalnych zasiłków rodzinnych, umożliwienie jednemu z rodziców pracy w zmniejszonym wymiarze godzin bez obniżki zarobków itp/;
- zwiększonej do 24 rocznie liczby dni przeznaczonych na opiekę nad dzieckiem bez względu na wiek dziecka ;
- umożliwienie rodzicom wcześniejszego przejścia na emeryturę ;
- wydłużenie o dwa tygodnie urlopu wypoczynkowego dla rodziców i opiekunów osób upośledzonych umysłowo oraz wprowadzenie bezpłatnych wczasów i kolonii rehabilitacyjnych ;
- przyznanie rodzicom i opiekunom prawa do urlopu bezpłatnego przeznaczonego na podreperowanie stanu zdrowia lub w celu zapewnienia opieki osobie chorej umysłowo ;
- Prowadzenie poradnictwa wychowawczego dla rodziców, szkolenie ich w zakresie metod wychowawczych i terapeutycznych ;
- zapewnienie w przypadkach losowych opieki nad dzieckiem lub osobą upośledzoną umysłowo w celu umożliwienia załatwienia swoich spraw /w pierwszej kolejności dla rodzin niepełnych/

Jako długofalowe cele pracy Związku przyjmujemy :

- Zorganizowanie w każdym województwie co najmniej jednej wielospecjalizacyjnej poradni dla dzieci, młodzieży i osób dorosłych upośledzonych umysłowo, zapewniającej opiekę lekarską w pełnym zakresie ;
- podjęcie starań o rozszerzenie sieci placówek wychowawczo-terapeutycznych oraz w uzasadnionych przypadkach organizowanie pomocy indywidualnej w domach rodzinnych ;
- podjęcie starań o zapewnienie dostatecznie licznej kadry fachowych terapeutów oraz inspirowanie i popieranie badań naukowych z dziedziny rozpoznawania, zapobiegania i terapii upośledzenia umysłowego ;
- organizowanie wypoczynku dla dzieci, młodzieży i osób dorosłych upośledzonych umysłowo oraz ich rodziców i opiekunów połączonego z działalnością wychowawczo-terapeutyczną i szkoleniową oraz podjęcie starań o zorganizowanie własnych ośrodków wczasowo-sanatoryjnych;
- nawiązanie współpracy z krajowymi organizacjami zajmującymi się niesieniem pomocy osobom upośledzonym umysłowo;
- nawiązanie współpracy z przodującymi ośrodkami wychowawczymi w innych krajach i przenoszenie ich doświadczeń do polskich placówek ;
- objęcie opieką i społecznym nadzorem placówek oświatowo-wychowawczych oraz specjalnych zakładów wychowawczych ;
- zorganizowanie wszelkiej pomocy i popieranie każdej inicjatywy zmierzającej do pomocy osobom upośledzonym i ich rodzinom.

Represje

2 listopada członek Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania otrzymał decyzję Wydziału Spraw Społeczno-Administracyjnych Urzędu Wojewódzkiego w Lesznie o zakazie działania tego Komitetu. Jako uzasadnienie decyzji podano, że działalność Komitetu jako nielegalnego stowarzyszenia /brak rejestracji/ jest bezprawna, narusza przepisy o stowarzyszeniach i może spowodować zagrożenie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego.

Ostatnio coraz częściej działaczy związkowych w resorcie MSW określa się jako ludzi nieobyczajnego prowadzenia się, czym uzasadnia się ich zwolnienie z pracy - stwierdza Warszawski Komitet Założycielski ZZFMO w swoim oświadczeniu protestującym przeciwko fali szkalowań i represji wobec działaczy KZ-ów ZZFMO.

cd na str. 19

mecenas KADEN przemówił*

Około północy z soboty na niedzielę,z drugiego na trzeciego stycznia 1954 roku wróciłem z dancingu z żoną do jej mieszkania w śródmieściu POznania.Przed zaśnięciem usłyszałem dzwonek u drzwi wejściowych.Po chwili służąca zameldowała mojej żonie,że przez drzwi jakiś mężczyzna prosi "panią doktor" do chorego dziecka. Żona poleciła dziewczynie nie otwierać,ale poinformować pacjenta,że po nocy nie przyjmuje,ani nie chodzi z domowymi wizytami,niech więc się zwróci do pogotowia.Usypiając słyszałem,że służąca prowadzi w korytarzu dość długą konwersację przez zamknięte drzwi.Koło godziny ósmej rano obudził mnie hałas,a gdy otworzyłem oczy,pierwsze co ujrzałem,to były otwierające się z rozmachem tzw. weneckie drzwi z korytarza do pokoju i wbiegających dwóch cywilów z pistoletami wymierzonymi we mnie.Rozległ się okrzyk : "Ręce do góry !" Że wykonanie tego rozkazu przez człowieka leżącego w łóżku nie wygląda efektownie,było chyba moją pierwszą, choć krótkotrwałą myślą po przebudzeniu.Jeden z napastników trzymał mnie na muszce,gdy drugi sprawdzał,czy nie mam broni przy sobie lub w ubraniu rozwieszonym na fotelu.Obaj byli bardzo zdenerwowani w sposób rzucający się w oczy,co kontrastowało z moim spokojem,wyraźnie sobie przeze mnie uświadamianym. Było to już takie drugie w moim życiu przebudzenie : pierwsze - w czasie okupacji niemieckiej w mająteczku Boiska w pobliżu Solca nad Wisłą. Wówczas byli to umundurowani Niemcy i chociaż ich wizyta o świtaniu zapowiadała najgorsze perspektywy ze śmiercią włącznie,to jednak także zachowałem spokój,który najlepiej właśnie określić jako śmiertelny.Teraz sytuacja nie od razu była klarowna, więc zapytałem,co za jedni i czego chcą.W odpowiedzi od osobnika zdającego się być przywódcą usłyszałem : "Służba Bezpieczeństwa,wstawać i ubierać się".Spełnienie tego polecenia jest,w opisanej sytuacji,czymś, czego pragnie się najbardziej,także z własnej inicjatywy.Ubrałem się zatem błyskawicznie,a wtedy ten z nich,który wyglądał na najważniejszego,dał mi gestem znak,by wyjść z nim z pokoju. Grubo później dowiedziałem się,że służąca rozpoznała go jako tego,który już o pierwszej w nocy udawał pacjenta,aby dostać się do mieszkania. Mieszkanie żony,jak na powojenne warunki w Polsce duże,w budynku przedwojennym,więc i korytarz był długi i obszerny.Gdyśmy się w nim znaleźli, funkcjonariusz zapytał mnie cichym, konspiracyjnym półgłosem : "Gdzie szyfry ?" Jestem pewien,że mimo okazywanego spokoju musiałem,jak to się mówi,zblednąć.Fakt,że padło tego rodzaju pytanie,automatycznie nadawał sprawie odpowiednią rangę i rozpraszał wszelkie wątpliwości co do kalibru opresji,w jakiej się znalazłem. Nadal całkowicie panując nad nerwami wyraziłem zdumienie i stanowczo zaprzeczyłem posiadaniu czegoś podobnego.W odpowiedzi burknął,że sami znajdą.Zresztą już było widać,że biorą się do szukania.Lokal był już pełen obcych ludzi,szczególnie w gabinecie lekarskim i w poczekalni.Udaliśmy się wspólnie do łazienki,abym zrobił,co konieczne,ale na mycie i golenie pozwolenia nie otrzymałem.Po powrocie do pokoju mieszkalnego okazano mi nakaz rewizji z wyraźnym podpisem generała Zarakowskiego,ówczesnego naczelnego prokuratora wojskowego.Ranga i stanowisko podpisanego urzędnika - oto był drugi fakt świadczący o tym, że moja sprawa jest najgorsza spośród tych,jakie mogą przytrafić się Polakowi.Moi synowie ,prawie 5-letni wówczas Ryszard i 3-letni Jerzy patrzyli na mnie uważnie i w skupieniu. Ten ich wzrok poważny i nieruchomo we mnie wbity dobrze zachowałem w pamięci.Nie chciałem dramatycznych pożegnań ; przy wyjściu nie padło ani jedno słowo.

Na klatce schodowej usłyszałem : "Tylko bez żadnych sztuczek",ale nie założono mi kajdanek.W samochodzie osobowym siedziałem ściśnięty między dwoma cywilami.Zawieźli mnie na ulicę Kochanowskiego do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa.Wprowadzono mnie do pokoju biurowego i polecono opróżnić wszystkie kieszenie.Odebrano mi krawat.Sporządzono protokół,w którym spisano wszystkie drobiazgi i pieniądze.Pozwolono zatrzymać papierosy i zapałki .Znikli funkcjonariusze,którzy mnie przywieźli.Przeprowadzono mnie na wyższe piętro do dużego, skąpo umeblowanego pokoju,służącego prawdopodobnie do przesłuchań.Ale nikt nie próbował mnie przesłuchiwać. Jakiś młody cywilny agent i ja trwaliśmy w całkowitym milczeniu.Godziny mijały.Bez żadnych wyjaśnień było jasne,że to oczekiwanie na coś.Gdy skończyły mi się papierosy,ubek zatelefonował i kupiono mi,za moje pieniądze,paczkę "Sportów",których normalnie nie paliłem.Teraz byłem zadowolony i z nich.Głodu nie czułem,chociaż ostatni raz jadłem na dancingu.

Wiedziałem,że trwa rewizja u żony i że będzie trwała jeszcze bardzo długo.Przypuszczałem,że odbywa się także w moim domu,w którym nieszkałem z moją matką.Władze bezpieczeństwa nie powinny niczego zakwestionować,ale znając panujące pod tym względem obyczaje,raczej nie robiłem sobie złudzeń.U osób zaaresztowanych nie bywało rewizji,które nie kończyłyby się zakwestionowaniem czegokolwiek.Nie należało się tym przejmować, lecz raczej nastawić,że po rewizji to i owo zginie.Miałem nadzieję,że nic bardziej wartościowego.Natomiast prawdziwie przygnębiające myśli ogarniały mnie na temat mojej matki. Miała wprawdzie zapewnione środki do życia,ale teraz samotna została narażona na wszystkie niepokoje i udręki,wynikające z mojego uwięzienia.Czułem,że muszę odegnać tego rodzaju rozmyślania i utrzymać higienę psychiczną.Nie dać się zwariować - oto zadanie,które przede mną aktualnie stanęło jako najważniejsze.

Odkąd mój zegarek znalazł się w depozycie,określenie godziny zależało od mniej lub bardziej bystrej obserwacji otoczenia i kojarzenia okoliczności.Ale jednak określałem czas mniej więcej zgodnie z rzeczywistością.Tak zatem około godziny 18-ej zostałem wyprowadzony z gmachu wojewódzkiego UB przez dwóch cywilnych funkcjonariuszy.Znów bez kajdanek, wciśnięty między nich,pojechałem samochodem na Dworzec Główny w Poznaniu .Gdy wysiadłem,agenci natychmiast ujęli mnie z obu stron pod ramiona i oto dla niezorientowanego przechodnia wyglądaliśmy jak grono przyjaciół trzymających się pod ręce. Weszliśmy na peron,przy którym stał już pociąg pośpieczny do Warszawy. Podeszliśmy do konduktora i jeden z nych "przyjaciół" zapytał go,gdzie jest przedział zarezerwowany dla Urzędu Bezpieczeństwa.Konduktor odpowiedział spokojnie,że nie ma. "Przyjaciele" zawahali się tylko na moment i skierowali się ze mną do wagonu II-ej klasy.Były to czasy,gdy jeszcze istniała klasa trzecia.W wagonie drugiej klasy nie było już wprawdzie pustego przedziału,ale znalazł się z trzema niezajętymi miejscami,z których wolne przy drzwiach zajął jeden z moich "aniołów stróżów".Ja i drugi agent siedzieliśmy na miejscach środkowych naprzeciw siebie.Wszyscy trzej wytrwale milczeliśmy,co było zrozumiałe. W tych latach pośpieszny do Warszawy szedł z Poznania około pięciu godzin, czyli dłużej niż przed wojną.Pozostali pasażerowie gawędzili ze sobą dość swobodnie,początkowo nie orientując się wcale w sytuacji.Choć to były jeszcze czasy stalinowskie,mimo że Stalin niedawno umarł,a ludzie nie rozmawiali w miejscach publicznych bez wyraźnego skrępowania,jednakże pozwalano sobie często i gęsto na przeróżne aluzje grubymi nićmi szyte w celu wzajemnego upewnienia się o jednolitości poglądów,mało życzliwych dla panującego reżimu.Agenci mieli do wykonania zadanie ściśle określone i nie sądziłem,żeby byli zainteresowani w wyłapywaniu malkontentów,którymi praktycznie byli w Polsce wszyscy,być może i sami agenci. Ale postanowiłem wyjaśnić sytuację moim towarzyszom podróży.Wstałem.Natychmiast poderwał się ten siedzący przy drzwiach i wyszedł przede mną na korytarz.Ten drugi deptał mi po piętach.Tak doszliśmy do WC,do którego wpuścili mnie jednak samego.Zamknąłem drzwi na zasuwkę.To ich musiało zaniepokoić,bo zaraz zaczęli stukać,na co nie zareagowałem.W lustrze dojrzałem swoją zmienioną twarz.Zdawało mi się,że pociemniała.Dziwne,ale widok mojego nieszczęsnego,nieogolonego w tym dniu oblicza przygnębił mnie dodatkowo,jak gdyby unaocznił mi moje nieszczęście.Gdy wróciliśmy do przedziału,od razu spostrzegłem,że wyjaśniłem sytuację radykalnie.Napotkałem spojrzenia pełne prawdziwego współczucia.Pani siedząca obok mnie przy oknie zaoferowała zamianę miejsca. Wzruszyło mnie to.Cóż cenniejszego może dać ci towarzysz podróży pociągiem niż miejsce przy oknie ? Podziękowałem serdecznie i rycersko odmówiłem.Próbowano częstować mnie tym i owym,ale jakoś nadal nie czułem głodu,co ułatwiło mi zachować tradycyjny polski fason.Agenci spode łba nie spuszczali mnie z oczu,ale nie wtrącali się.Nie było zresztą powodu do interwencji.Do końca podróży nikt w przedziale nie powiedział niczego negliżującego sytuację.To było charakterystyczne dla owego czasu,że nikomu nawet nie przyszło do głowy, że mogłem nie zasługiwać na życzliwość jako kryminalista.Ale były to takie czasy,w których być politycznym nie było żadną pociechą,lecz wręcz przeciwnie.

Około godziny dwudziestej trzeciej pociąg wjechał na Dworzec Główny w Warszawie.

cd w numerze7

ODCHUDZANIE METODĄ KONTEMPLACJI

Układamy się wygodnie na tapczanie,zamykamy oczy i kontemplujemy.W wyobraźni przenosimy się do krajów zgniłego kapitalizmu,widzimy / przy zwiększonej kontemplacji niemal czujemy i smakujemy / szynki,indyki,kawiory,sardynki,czekolady,chałwy,znakomite słodycze,wytrawne trunki.Kontemplujemy 2 godziny.Potem otwieramy oczy i wracamy do kraju przodującego w świecie socjalizmu.Wystarczy wziąć do ręki gazetę,np."Trybunę Ludu" lub kartki żywnościowe,w wyobraźni widzimy /nie kontemplujemy/ długie kolejki,puste półki sklepowe i tracimy apetyt na dłuższy czas,co wiąże się z utratą nadwagi i schudnięciem.

Uwaga : wielokrotne odchudzania się metodą kontemplacji ułatwi nam odchudzić się i stracić nadwagę niemal do zera.

Kazimierz Kącki

DROGI CZYTELNIKU...

Ponieważ borykamy się na codzień z brakami papieru/do niedawna A-4, a obecnie papieru formatu A-2/, prosimy Was,drodzy Czytelnicy o pomoc! Potrzebny nam jest papier formatu A-2 i A-3.Każdą jego ilość jesteśmy w stanie zakupić od zaraz...

Jesteśmy młodą,niedoświadczoną Redakcją,która dopiero sobie przeciera szlaki i wyszukuje dostawców.

Brakuje nam także:letrasetów,tuszy,brystolu i innych materiałów biurowych.Kupimy także maszynę do pisania.Ewentualne propozycje prosimy zgłaszać do pokoju Redakcji/nr 59/.

Jeśli chcesz,żeby "SUMIENIE" wychodziło regularnie - pomóż nam dzisiaj!...

-REDAKCJA -

*drukujemy pierwszy odcinek wspomnień H. G. Kadena p.t. „Wspomnienie Mokotowskie"

sumienie-6/81 Numer okolicznościowy — LISTOPAD

PROFANACJA POLSKICH GROBÓW

Ostatnio w radio i w telewizji padały retoryczne pytania : jak Polacy reagowaliby na bezczeszczenie grobów polskich żołnierzy w innych krajach ? O tym, że nie jest to problem fikcyjny ,świadczą podane niżej fakty.

Cmentarz Łyczakowski we Lwowie :

groby Grottgera,Bełzy,Konopnickiej, Zapolskiej i innych w dość dobrym stanie,z dowodami pamięci jak znicze, biało-czerwone wiązanki kwiatów.

Pomnik w kwaterze powstańców styczniowych ,wykuty w białym kamieniu. chłopiec podnoszący jedną rękę sztandar, a drugą wypuszczający na wolność orła,sprofanowany: oblany niebieską farbą ,ręka, z której odlatywał orzeł,odtrącona.

Otoczona pamięcią i miłością serc polskich Kwatera Orląt Lwowskich dewastowana jest w dalszym ciągu. Katakumby zamieniono na warsztaty kamieniarskie,połamano i usunięto z mogił krzyże,symboliczne lwy usunięto spod głównej bramy.Z bramy tej usunięty został ostatnio parumetrowych rozmiarów kamienny krzyż w kształcie miecza,który wmurowany był na łuku bramy na wysokości dziesięciu metrów.

Pomnik na Wzgórzach Wóleckich pod Lwowem wystawiony zamordowanym tam latem 1941 roku polskim profesorom.Miał on kształt prostopadłościanu o wysokości około 5 metrów i wymiarach podstawy około 3 x 7 metrów. Na jednym z boków wykute były twarze pomordowanych.Pomnik budowany był długo.W zeszłym roku widać było jeszcze resztki rusztowań.Według ustnej relacji pomnik ten już nie istnieje. Musiał ustąpić prowadzonej tamtędy szosie.

Cmentarz w Jaszunach - 30 km od Wilna /według relacji "Czerwonego Sztandaru" z 4.10.b.r./ : groby Balińskich i Jana Śniadeckiego,zostały barbarzyńsko zniszczone przez nieznanego sprawcę.Na zdjęciu widać usunięte krzyże i uszkodzone napisy. /REDAKCJA PRZEPRASZA ZA BRAK ZDJĘCIA/

Takie są fakty.A jaka reakcja ? Zobaczymy...

Ryszard Wojnar.

LIST DO niezależności

W numerze 148 "Niezależności" Jerzy Modlinger zaatakował mnie w sposób mało wybredny.Odpowiadam dopiero dzisiaj z braku czasu,bo moja praca polega na realnej obronie represjonowanych ludzi,a nie na dość abstrakcyjnym przelewaniu z pustego w próżne.Jerzemu Modlingerowi nie spodobał się mój artykulik polemizujący z tezą,nawołującą do odcinania się od przekonań więzionych za przekonania.Zamieścił więc dziwnie arogancki komentarz tuż obok mojej wypowiedzi.Szkoda,że zamiast argumentami posłużył się docinkami o charakterze osobistym i zdumiewającymi insynuacjami,wmawiając mi, jakobym lekceważył ideały bojowników o wolność oraz że ciuciubabką pięknoduchów jest dla mnie idea obrony więzionych ! Wreszcie Pan Redaktor raczył mi zadać efektowne pytanie, czy broniąc jako adwokat klienta zawsze akceptuję popełnione przezeń czyny.

Otóż miły Redaktorze : rzeczywiście nie zawsze akceptuję - bo po prostu bronię różnych ludzi,a wśród nich trafiają się jednak także prawdziwi przestępcy.Amnesty International,na którą się Pan powołuje,broni więźniów politycznych na całym świecie, więc cierpiących za przekonania często całkiem sobie przeciwstawne. Natomiast nasze rodzime Komitety Obrony Więzionych za Przekonania bronią raczej tylko w Polsce i tylko Polaków oraz - jak dotąd- zawsze przed jedną,dobrze znaną władzą.Zresztą Redaktor Modlinger idzie nawet dalej,twierdząc,że sprawa "sprowadza się do obrony przywódców KPN,bo tylko oni siedzą ..." Patrzcie ! I to pisze redaktor prasy związkowej! Optymista zamykający oczy na rzeczywistość bardzo smutną i to dziejącą się przeważnie wśród jego kolegów z różnych redakcji związkowych.Nie docierają widocznie do Pana Redaktora wieści o represjach i licznych,nieustających aresztach stosowanych wobec działaczy "Solidarności".

Warto starszym przypomnieć,a młodych redaktorów prasy związkowej poinformować,że nie jest to problem nowy.Co do mnie,to doświadczyłem na własnej skórze tego w więzieniach Polski Ludowej i nie z ławy obrończej, ale z ławy oskarżonych i z celi więziennej moja wiedza się wywodzi.Redaktor Modlinger proszony jest o zainteresowanie się procesami politycznymi ery Bieruta i okresu poprzedzającego Polski Październik.Niechaj poczyta chociaż sprawozdania prasowe z tego okresu.Może się dowie,jakie obowiązywały wtedy REGUŁY GRY "obrony więzionych za przekonania".Dowie się,że właśnie nie czyny,ale przekonania były głównie atakowane i to one były z zasady kamieniem obrazy dla partii i dla partyjnych prokuratorów. Zresztą dzisiaj nie jest inaczej.Ale wówczas obrońca nie śmiał bronić przekonań innych niż obowiązujące odgórnie,bohatersko bąkając,że oskarżony, dzieckiem będąc,do szkoły chodził pod górkę,a potem wiatr wiał mu w oczy, z winy knowań zbrodniczych imperialistów amerykańskich.

Słuchaczy takich obron aż mdliło z obrzydzenia.Co do mnie jestem za innym stylem.

27 .10. 1981.

Henryk Kaden.

ciuciubabka

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamiamy wszystkich zainteresowanych,że w listopadzie odbędą się w ramach kontynuacji zeszłorocznych wykładów organizowanych przez NZS Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego następujące wykłady :

- w dn.13.11.81 - wykład pt. "Co po socjalizmie ?" Janusza Korwina-Mikke /"Officyna Liberałów ", ekspert "Solidarności" Rzemieślników/
- w dn. 20 i 27 .11 - "Polska - Rosja" Jerzego Łojka.

Wykłady odbywają się w Audytorium Maximum sala C na Uniwersytecie Warszawskim o godz.18.00

apel Krakowskiego RKOWzP

Do wszystkich regionów w Polsce.

Wobec stałych represji za głoszenie przekonań,działalność polityczną,związkową,społeczną,religijną Krakowski Komitet Obrony Więzionych za Przekonania ogłasza dzień 29 listopada 1981 roku Dniem Wolności.

Dzień ten będzie wyrazem walki o prawa człowieka i obywatela,które przysługują wszystkim mieszkańcom naszego kraju na mocy podpisanych międzynarodowych konwencji i paktów, Konstytucji,przyrodzonego prawa do wolności i godności.

Obecnie w więzieniu nadal przebywają polscy patrioci,przywódcy KPN.Nie wyszli z więzienia bracia Kowalczykowie,chociaż już dawno ponieśli karę za swój czyn.

Aktualnie w PRL toczy się wiele procesów politycznych członków "Solidarności" i działaczy innych organizacji.

Dzień Wolności,który ma być powszechną manifestacją wolności,musi uświadomić władzom partyjnym,że są winne poniżeń i pogardy dla narodu polskiego przez kneblowanie mu ust.

Dzień Wolności powinien być poprzedzony akcją propagandowo-uświadamiającą,dotyczącą samego Dnia Wolności,jak i przyczyn,dla których jest organizowany.

Apelujemy do wszystkich niezależnych i samorządnych instytucji i organizacji o poparcie naszej akcji.

Krakowski Komitet Obrony Więzionych za Przekonania przy Zarządzie Regionalnym NSZZ "Solidarność Małopolska.w dniu wolności zorganizuje przemarsz ulicami miasta do Rynku

cd na str.21

HUMOR POLSKI

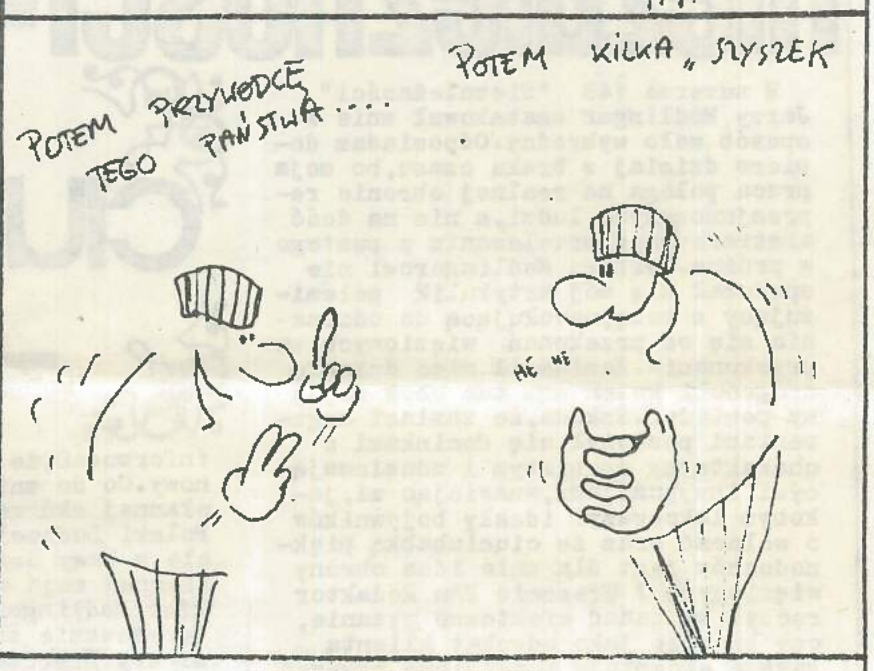

WOLNOŚĆ

cd ze str 48

Komitet żąda zaprzestania bezprawnych praktyk, zapoznania funkcjonariuszy MO z obiektywną prawdą dotyczącą Związku, cofnięcia polecenia, które mówi, że zwolnionego za działalność związkową z pracy funkcjonariusza MO należy zatrzymać na 48 godzin w przypadku pojawienia się go na terenie jednostki MO. Warszawski KZ ZZFMO zwraca się z prośbą do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie o jak najszybsze wyznaczenie terminu rozprawy rejestracyjnej ZZFMO.

JEDNYM TCHEM !!!

SĄD WOJEWÓDZKI PODJĄŁ W DNIU 6.XI.81 r. DECYZJĘ O ZWOLNIENIU PRZYWÓDCÓW KPN NA WOLNOŚĆ... CIESZY NAS TA DECYZJA SĄDU. LICZYMY, ŻE TYM RAZEM PAN GONIARZ NIE ZDĄŻY... Redakcja

LISTY

LIST JURCZYKA DO MARSZAŁKA sejmu

Pan
Marszałek Sejmu
Stanisław Gucwa
w Warszawie

Szanowny Panie !

Z podziwu godną łatwowiernością Pan i inni posłowie przyjęli za w pełni wiarygodne informacje kolportowane w dniu 30 października 1981 przez PAP a następnie powielane przez "Życie Warszawy" oraz Dziennik Telewizyjny na temat rzekomo mojej wypowiedzi w Trzebiatowie z okazji strajku ostrzegawczego w dniu 28.10.81. Wobec rozgłosu,jakiego informacja ta nabrała na skutek uporczywego powtarzania jej w środkach masowego przekazu,a także w wyniku komentowania jej z trybuny sejmowej,kieruję do Pana niniejszy list.

Oświadczam,że w dniu 28 października 1981 nie byłem w Trzebiatowie,nie uczestniczyłem w spotkaniu załogi tamtejszej fabryki mebli,w tym czasie i na tym miejscu nie wypowiadałem się na żaden temat.Znany i szeroko komentowany komunikat PAP z dnia 30.10.81. jest kompilacją pomówień i insynuacji,słów wypowiadanych przeze mnie przy innych okazjach,cytatów wyrwanych z kontekstu,różnych wywiadów i przemówień - także z innego spotkania w Trzebiatowie.Tak prowokacyjnie spreparowany tekst nie posiada cech dokumentu,nie może być podstawą jakiejkolwiek oceny mojej postawy jako Polaka i działacza związkowego, a tym bardziej bez sprawdzania faktów nie powinien być przedmiotem oskarżeń padających pod moim adresem publicznie z trybuny sejmowej.

Panie Marszałku !

Życie milionów Polaków nacechowane jest cierpieniem i udrękę.Codziennie w każdym polskim mieście setki tysięcy ludzi stoją w milczeniu przed sklepami,by zakupić towary najniezbędniejsze do życia.Ludzie nie znajdują możliwości otrzymania podstawowych leków w razie choroby,matki nie mogą uzyskać pożywienia dla niemowląt. Mimo tej ogromnej udręki całego polskiego narodu zachowujemy poczucie niezwykłej dyscypliny i spokojnie znosimy trudne warunki codziennego życia.Od chwili strajków sierpniowych cały świat podziwia rozsądek i zdyscyplinowanie polskich robotników.Taka postawa nas wszystkich uniemożliwia użycie metod policyjno-represyjnych wobec działaczy związkowych i innych osób upominających się o poprawę bytu ludności,o wymierzenie sprawiedliwej kary tym,którzy w ciągu kilku lat postawili nasz kraj w obliczu bankructwa.Istnieją w naszym kraju siły,które pragną w imię własnych partykularnych celów przeobrazić kierunek przemian społecznych,odwrócić bieg historii i spokojnie przebiegający dotychczas protest robotniczy przeobrazić w krwawe walki bratobójcze.W tym celu wobec naszego związku dokonuje się licznych prowokacji.Są one społeczeństwu znane.Spreparowanie przez PAP wiadomości o mojej rzekomej wypowiedzi w Trzebiatowie jest kolejną próbą poróżnienia społeczeństwa,przerzucenia na moje barki odpowiedzialności za wzrost napięć społecznych w kraju.

Tymczasem fakty przeczą wysuwanym zarzutom.Pomorze Zachodnie jest okręgiem,w którym nie wydarzyły się dotychczas żadne gorszące incydenty. To my,działacze związkowi od listopada 1980 roku nawiązaliśmy kontakt z wojewódzkim zespołem poselskim i staramy się wspólnie rozwiązywać najbardziej ważne kwestie społeczno-gospodarcze.W styczniu 1981 w Szczecinie na posiedzeniu NKR dyskutowaliśmy jako pierwsi w kraju wspólnie z posłami metody i możliwości realizacji porozumień postrajkowych. Prawdą jest również,że kilku posłów z tutejszych okręgów wyborczych nie przybyło na nasze zaproszenie,ignorując dotychczas wymianę poglądów ze związkiem reprezentującym tak liczne rzesze ludzi pracy.Znamy także przyczyny istniejącego w Polsce kryzysu.Do przyczyn tych zaliczyć trzeba także m.in serwilistyczny stosunek polskiego parlamentu i Pana osobiście jako marszałka Sejmu do poczynań byłego rządu Piotra Jaroszewicza i Edwarda Gierka,zaciągających

LISTY

nierozsądnie wysokie kredyty,które dziś spłacać musi naród polski.Należyta kontrola parlamentu nad poczynaniami rządu,dokonana w porę,zapobiegłaby nieszczęściom milionów Polaków.

Prawdą jest,że w wielu regionach kraju dochodzi ciągle do rozpaczliwych protestów ludzi pracy,domagających się słusznie poprawy bytu.Reakcją rządu na te wystąpienia,przybierające niekiedy postać strajków,jest stawianie "warunków wstępnych " rozmów" zamiast prób dokonywania poprawy zaopatrzenia w ramach istniejących możliwości.Dalszy kierunek działań władz państwowych zmierza do zastosowania siły wobec bezbronnych ludzi. Niech będzie mi wolno przytoczyć słowa najwyższego autorytetu moralnego we współczesnym świecie : "W konflikcie między władzą a ludem - rację ma zawsze lud" /Jan Paweł II /.

Na sali sejmowej padły pod moim adresem słowa o braku kultury politycznej.Ataku na mnie z trybuny sejmowej nie mogę uznać jako zdarzenia incydentalnego.Atak taki jest fragmentem prowadzonej od dłuższego czasu kampanii propagandowej.W tym miejscu zmuszony jestem posłużyć się dowodami.Załączam do niniejszego pisma kopię trzech ulotek,zawierających wizerunki emblematów hitlerowskich, przedstawiających mnie w mundurze SS. Ulotki te są masowo kolportowane w Szczecinie.Wygląd i treść ich pozostawiam ocenie posłów.Ulotki te wykonane są doskonałą techniką graficzną i sygnowane niekiedy inicjałami "rsk" łatwymi do rozszyfrowania.

Oryginały ulotek złożyliśmy w Prokuraturze Wojewódzkiej z wnioskiem o ściganie sprawców - jak dotychczas bezskutecznym.

Nigdy nie byłem,nie jestem i zapewne nie będę politykiem.Dlatego bardzo bym chciał,by odnosić się do intencji moich wypowiedzi,które zawsze zmierzają do urzeczywistnienia tych pragnień,które wyrażamy od sierpnia, a nie interpretować oddzielnie poszczególnych słów,by te moje intencje przeinaczyć,

Proszę rozważyć,pod czyim adresem należy mówić w Sejmie o kulturze politycznej.

Marian Jurczyk
Przewodniczący Zarządu Regionu.

LIST do REDAKCJI „ŻYCIA"

Do Redakcji "Życia Warszawy"
List otwarty.

W dniu 21 lipca złożyłem ten list w redakcji "Niezależności" przy ul.Mokotowskiej.Do dzisiejszego dnia nie ukazał się.Po przeczytaniu w "Życiu i Nowoczesności" nr. 577 z dnia 4.08.81 artykułu Romy Przybyłowskiej "Morze cierpliwości i jeszcze pół litra" doszedłem do wniosku,że byłby on dobrym uzupełnieniem jej artykułu,z którym w całoj rozciągłości z wyjątkiem dwóch zdań się zgadzam /nie zgadzam się ze zdaniem,że i ministrom zdarza się stać w kolejce z wyjątkiem kolejki po odznaczenia i że firmę,której naród postanowił jeszcze zaufać,jest PZPR, która przywłaszczyła sobie rolę wiodącą i przewodzącą./

List otwarty "Jak wyjść z kryzysu ?"

Przez 36 lat nieprzerwanej władzy rządzącej partii,która wykorzystując siłę militarną i tzw. położenie geopolityczne rządziła apodyktycznie bez liczenia się z wolę narodu i nie zważając na jego dobro doprowadziła gospodarkę do dna,a społeczeństwo do nędzy,wszelkie próby protestu społecznego /Poznań 56,Warszawa 68,Gdańsk, Radom,Ursus itp./ były ostro i krwawo tłumione.Dla porównania chcę przytoczyć historię RFN - dawnych Nioniec hitlerowskich,z którymi naród polski walczył nieprzerwanie od 1939 do 1945 roku.My wojnę wygraliśmy,a Niemcy przegrali.RFN było podobnie zniszczone gospodarczo jak Polska,uzyskało niepodległość od 1949 roku, wzięło pożyczkę /plan Marshalla/ w wysokości 4,5 mld dolarów.My planu Marshalla nie przyjęliśmy,ale za to wzięliśmy 30 mld dolarów pożyczki.Poza tym w RFN panuje zgniły kapitalistyczny ustrój,a u nas najlepszy z ustrojów - socjalistyczny pod przewodnią siłą PPR a następnie PZPR.W RFN jest jedna z najwyższych w Europie stopa życiowa,a u nas nędza.

Szeregowi członkowie partii,którzy nie mieli nic do powiedzenia,ale samę przynależnością popierali system zarządzania i kierunki rozwoju /lub upadku/ kraju,powinni opodatkować się od wynagrodzeń,np. 10%,aktywiści - 30%, a prominenci i decydenci po 50%.Ludzie odpowiedzialni za błędy powinni odpowiadać przed sędem.Jak na razie areszt śledczy zastosowano wobec członków KPN,którzy nie doprowadzili przecież kraju do nędzy i jako organizacja nie mieli nic do powiedzenia w sprawach tak politycznych ,jak i gospodarczych,a tylko występowali przeciw dotychczasowym praktykom rządzącej Polską ekipy właścicieli PRL.

Pierwszym warunkiem wyjścia z kryzysu byłoby opodatkowanie członków PZPR połączone z rzetelnym rozliczeniem winnych oraz ukaraniem tych ostatnich.Mogłoby to stworzyć warunki do powstania społecznego zaufania i szacunku dla członków partii.Jednocześnie szeregi partii oczyściłyby się z elementów karierowiczowskich,a zostaliby tylko zaangażowani ideologicznie.

Drugim niezbędnym warunkiem byłoby dopuszczenie innych partii politycznych - w tym i opozycyjnych - do legalnej i niezależnej działalności.

Trzecim wyrunkiem jest dopuszczenie NSZZ "Solidarność" do środków masowego przekazu,takich jak radio i telewizja,żeby sami nadawali swoje programy bez żadnej interwencji cenzury i władz administracyjnych.

Te trzy warunki stworzyłyby platformę do porozumienia społecznego, wytworzenia zaufania i uspokojenia 36 milionów Polaków,którzy mając

CD NA STR.24

APEL

cd ze str.20

RKOWzP KRAKÓW

Głównego, gdzie odbędzie się wiec i Msza Święta. W pochodzie będą niesione transparenty i hasła wolnościowe.

Krakowski Komitet Obrony Więzionych za Przekonania przy Zarządzie Regionalnym NSZZ Solidarność - Małopolska.

CZŁOWIEKA I OBYWATELA PRAWA

dokumenty-ludzkie losy- informacje /I/

Pod tym tytułem, począwszy od tego numeru, publikować będziemy w odcinkach dokumenty dostarczone nam z różnych krajów, obrazujące pracę działających tam ludzi dobrej woli, pomagających wszystkim prześladowanym i więzionym za ich przekonania, do których uda im się dotrzeć. Materiał jest bardzo obfity i zróżnicowany. Przeglądając go, nie mogliśmy - nimo nieraz tragicznych losów ludzi prześladowanych - oprzeć się uczuciom wzruszenia i radości, że coraz więcej ludzi na świecie, nie bacząc na własne zagrożenie i szykany władz, nie waha się wyciągnąć pomocnej dłoni ku tym wszystkim, którzy tak bardzo tej pomocy potrzebują. Coraz więcej ludzi nie chce godzić się z bezprawiem i terrorem i staje w szeregach tych, którzy walczą o podstawowe prawa człowieka, nie szczędząc sił i środków materialnych, często przekazując całe swoje mienie na ten najpiękniejszy ze wszystkich celów, jakim jest uwolnienie człowieka od strachu i terroru.

Po koszmarze I i II wojny światowej ludzkość zaczęła powoli otrząsać się z odrętwienia i szukać wzajemnego porozumienia ponad wszelkimi dzielącymi ją ustrojami i granicami, ponad wszelkimi różnicami rasowymi, narodowymi i religijnymi. Wszyscy bowiem jesteśmy jednakowymi istotami ludzkimi, stworzonymi przez Stwórcę do prawdy i wolności, do wzajemnego poszanowania się i miłości. Dlatego działanie nasze kontynuowane w imię miłości bliźniego uświęcone jest błogosławieństwem Ojca Świętego Jana Pawła II.

Poniżej publikujemy tekst ulotki Międzynarodowego Stowarzyszenia Praw Człowieka z siedzibą we Frankfurcie nad Menem, Kaiserstrasse 40, 6000 Frankfurt am Main .

Odc I.

Akcja pomocy dla Polski - pomoc dzieciom.

"Z pewnością śledzi Pan/Pani z zainteresowaniem rozwój sytuacji w Polsce. Na naszych oczach naród polski walczy z samozaparciem o elementarne prawo i godne człowieka życie we własnym kraju. Często ma się pragnienie coś przedsięwziąć, coś pomóc - ale każde obce mieszanie się z zewnątrz byłoby niewłaściwe. Polacy cel swój osiągną sami - widzimy dobrze, że potrafią tego dokonać. Nie znaczy to jednak, by obywatele innych państw nie pospieszyli im z pomocą humanitarną. Już w styczniu 1981 roku zorganizowaliśmy akcję pomocy pod nazwą : "Człowiek - człowiekowi", która przyniosła pomoc wielu - nie tylko zamieszkałym w Polsce obywatelom niemieckim.

Od wiosny popieramy inicjatywę pewnej lekarki chorób dziecięcych z Frankfurtu i zaopatrujemy szpital dziecięcy w Łodzi w lekarstwa i odżywki dla dzieci. Trzeci transport samochodami ciężarowymi dostarczył Polakom towary wartości 300 tys. marek dla szpitali dziecięcych w Łodzi, Lublinie i w Warszawie. Za każdym razem byli tam obecni nasi lekarze niemieccy, którzy mogli naocznie przekonać się o panującej tam tragicznej sytuacji. Lekarze polscy nie szczędzą ofiarności i chociaż pracują ponad siły, są często bezradni wobec braku lekarstw i materiałów pomocniczych. W jednej z ostatnich rozmów z kierownictwem Niezależnego Związku Zawodowego "Solidarność" zwrócono naszą uwagę na ciężką sytuację panującą również w innych klinikach dziecięcych w Polsce. Przekazano nam długą listę niezbędnych leków i materiałów pomocniczych. "Solidarność" prosiła, aby naszą akcję pomocy rozszerzyć również i na inne miasta w Polsce. "Solidarność" pragnie sama zająć się dalszym transportem leków wewnątrz kraju. Przewodniczący "Solidarności" Lech Wałęsa podkreślił ważność naszej akcji w liście przesłanym do naszego Stowarzyszenia w dn. 9.09.81, dając wyraz swej nadziei słowami :

"Mamy nadzieję, że nawiązana współpraca przyczyni się do jeszcze większej przyjaźni między narodami. Łączę wyrazy szacunku. Przewodniczący Lech Wałęsa."

Pomóżcie nam napełnić samochody jadące do Polski ! Pragniemy dostarczyć polskim dzieciom :
10 ton odżywek dziecięcych ;
30 ton mleka w proszku;
40 ton środków piorących, lekarstw, opatrunków, materiałów pomocniczych itp.

Prosimy odwiedzić nasze stoisko w hali wystawowej nr 6A 117.
Podpisane: Międzynarodowe Stowarzyszenie Praw Człowieka,

cd w nr 7

tłumaczyła Rodzina Krajewskich

nadużycia w psychiatrii /I/

Obecnie obraduje w Nowym Jorku światowe Stowarzyszenie Psychiatrów. Jedną z licznych komisji tego Stowarzyszenia jest komisja badająca nadużywanie psychiatrii dla celów politycznych, działająca przy Amerykańskim Stowarzyszeniu Psychiatrów. Jej przewodniczący, doktor Howard Wysocki oświadczył, że w ciągu ostatnich 10 lat komisja zajmowała się wieloma udokumentowanymi przypadkami stosowania w ZSRR psychiatrii dla celów politycznych - jako środka represji.

Oto jego wypowiedź w tej sprawie :

"Obywatele radzieccy, którzy krytykują reżim, nie zgadzają się z decyzjami władz albo publicznie wyrażają swe przekonania religijne, są urzędowo uznawani za chorych i zsyłani do zakładów psychiatrycznych, które w rzeczywistości nie są zakładami leczniczymi, lecz więzieniami. To przymusowe zamykanie ludzi w tych niby-zakładach leczniczych jest bezterminowe. Przymusowo przetrzymywane tam osoby są poddawane wbrew ich woli kuracji przy zastosowaniu leków, które osłabiają ich wolę oraz deformują ich osobowość.

Władze radzieckie i podwładni im psychiatrzy zgadzający się na nadużywanie psychiatrii dla celów politycznych muszą wreszcie zrozumieć, że nie wolno im sprowadzać nauki, medycyny i psychiatrii do roli narzędzia represji politycznych. Wszyscy ludzie, a zwłaszcza wszyscy psychiatrzy muszą wystąpić przeciwko tym nadużyciom".

Doktor Wysocki zakomunikował także, że Światowe Stowarzyszenie Psychiatrów przedstawiło władzom radzieckim do wykorzystania przy ewentualnym dochodzeniu kilka udokumentowanych przykładów nadużywania psychiatrii, ale jak dotychczas nie otrzymano żadnej konkretnej odpowiedzi. Dodał także, że jeśli Związek Radziecki będzie z uporem ignorował tę sprawę, to Amerykańskie Stowarzyszenie Psychiatrów zaleci wykluczenie radzieckich psychiatrów ze stowarzyszenia światowego.

Amerykańskie Stowarzyszenie Psychiatrów wezwało wszystkich psychiatrów we wszystkich krajach świata, aby walczyli z wszelkimi obserwowanymi u siebie przejawami nadużywania wiedzy psychiatrycznej. Problem ten dotyczy bowiem nie tylko ZSRR. Amerykańskie Stowarzyszenie Psychiatrów otrzymało skargi dotyczące nadużywania psychiatrii w innych krajach, wśród nich jest Argentyna, Republika Południowej Afryki i Chile. Oświadczono jednak, że zdecydowana większość skarg dotyczy ZSRR.

cd w nr 7

Józef Światło IV p.

za kulisami bezpieki i partii...???

Jednakże największą zbrodnią z punktu widzenia ideologii komunistycznej -powiada Światło - jest wyparcie się przez Radkiewicza swych przekonań i przyrzeczenie zerwania z partią,złożone przedwojennej polskiej policji.

Szczegóły zaprzaństwa Radkiewicza opisuje Światło następująco:

Było to w roku 1951.Odgłosy walki toczącej się w politbiurze z Gomułką i pogłoski o jego zbliżającej się likwidacji,przenikały do wszystkich komórek partyjnych,organizacji i urzędów.Każdy z nas miał przed oczyma ponury obraz czystek stalinowskich. Do wzrostu napięcia w Ministerstwie Bezpieczeństwa przyczynił się fakt, że na kilka miesięcy przed tym rozeszły się pogłoski o bliskim odejściu Radkiewicza.Miał go zastąpić generał Moczar,dawny człowiek Gomułki.Objeżdżał on urzędy bezpieczeństwa na prowincji i szykował się do objęcia stanowiska Rdakiewicza.Wreszcie nadszedł moment krytyczny.Przywiozłem z Krynicy aresztowanego Gomułkę i dowiedziałem się,że w mieszkaniu jego przy Al.I Armii Wojska Polskiego odbywa się rewizja.Udałem się tam,aby zobaczyć się z płk.Fejginem,moim bezpośrednim przełożonym.Czekałem na zakończenie rewizji,gdy wzrok mój padł na kopertę ze znakiem UB leżącą na podłodze.Podniosłem kopertę i znalazłem w niej własnoręczny list Radkiewicza adresowany do politbiura PPR na ręce sekretarza generalnego partii Władysława Gomułki.Treść listu przeszła wszelkie moje oczekiwania.Radkiewicz oświadczał w nim,że nie może skrywać już dłużej przed partią przestępstwa,które swego czasu popełnił.Kiedy był on sekretarzem Komunistycznego Związku Młodzieży w latach trzydziestych,został przetrzymany na Górnym Śląsku przez polską policję śledczą.Złożył on wówczas pisemne oświadczenie,że wyrzeka się partii komunistycznej i zobowiązuje się zaniechać wszelkiej działalności politycznej.List Radkiewicza kończył się wyrazami skruchy i oświadczeniem,że w tych warunkach nie może on być dalej członkiem politbiura.

Zrozumiałem w tej chwili bardzo wiele.Zrozumiałem przede wszystkim, dlaczego Radkiewicz,tak bezwzględny w stosunku do podwładnych i nieludzki w stosunku do ofiar bezpieki,jest tak potulny i pokorny w stosunku do swoich przełożonych w partii.Ale nie miałem chwili do stracenia.Obowiązkiem moim było zameldować bez zwłoki o odkryciu tego dokumentu.Udałem się więc natychmiast do biura,połączyłem się telefonem rządowym z wiceministrem Romkowskim,który był wówczas na procesie Tatara.Romkowski przybył do mnie wkrótce i po przeczytaniu listu postanowił niezwłocznie doręczyć go Bierutowi.Kiedy wrócił od Bieruta,Romkowski był jakiś niewyraźny. Polecił mi zgłosić się osobiście do Belwederu i doradzał,abym nie wspominał,że list Radkiewicza pokazałem także Fejginowi.

Następnego dnia około godz.11 zostałem przyjęty przez Bieruta.Przede wszystkim Bierut zgromił mnie za to,że list Radkiewicza pokazywałem innym osobom.Miałem rzekomo obowiązek,jako członek partii,pokazać ten list tylko jemu,Bierutowi.Następnie Bierut tłumaczył mi długo i zawile, że przestępstwo Radkiewicza nie było znowu takie wielkie.Powiedział mi, że cała afera była od dawna znana jemu i odpowiednim czynnikom w Moskwie.Na zakończenie polecił mi zachować tajemnicę.List pozostał oczywiście u Bieruta.

Wróciłem do biura głęboko poruszony.Powiedziałem bez ogródek Romkowskiemu,że nie zostałem przez Bieruta przekonany.Powiedziałem mu,że setki i tysiące ludzi zostało z partii wyrzuconych za grubo mniejsze przestępstwa.Wielu z nich oskarżono o współpracę z policją,opierając się tylko na poszlakach lub zwyczajnych plotkach.A w tym wypadku Radkiewicz sam przyznawał się do winy.Należało więc przynajmniej zbadać,jakie były dalsze kontakty Radkiewicza z policją przedwojenną.Nad tym wszystkim partia przechodziła teraz do porządku dziennego.Dlaczego ? Wypadki,które potem nastąpiły wyjaśniały całkowicie tajemnicę postępowania Bieruta.

Radkiewicz pokajał się w KC partii za to,że nie wykrył na czas spisku Gomułki i Spychalskiego,a jednocześnie zabrał się z ogromną energią do zbierania dowodów rzekomych zbrodni Gomułki.Tępił bez litości jego prawdziwych i rzekomych zwolenników i robił wrażenie człowieka, który sam jest opanowany najwyższym strachem.A w miarę tego jego pozycja umacniała się.Kompromitujący bowiem list Radkiewicza,znaleziony przeze mnie w mieszkaniu Gomułki, przyczynił się do utrzymania,a nawet ugruntowania stanowiska Radkiewicza w Politbiurze.Bierut zaś,posiadając dowód jego słabości,był absolutnie pewny,że Radkiewicz będzie po jego stronie w walce z Gomułką.A w rezultacie Moskwa mogła całkowicie polegać na uległości i tzw.lojalności Radkiewicza.

Nieustanną walkę prowadził Radkiewicz z Zambrowskim.Każdy z nich starał się zrobić drugiemu jakieś świństwo.Nie przeszkadza to Radkiewiczowi udzielać od czasu do czasu tzw. amnestii żonie Zambrowskiego.Sama Zambrowska jest nie byle jaką postacią w reżimie komunistycznym.Zajmuje poważne stanowisko szefa biura personalnego w PKS i jest postrachem w tej instytucji.Aby zrozumieć, co to jest amnestia dla wysokich dygnitarzy reżimu,przenieśmy się na chwilę do koszar KBW na Puławskiej.Znajduje się tam niewielki, obdrapany barak bez szyldu i nic nie wskazuje na to,co za skarby mieszczą się w jego wnętrzu.Można tam znaleźć bielskie towary eksportowe i materiały czeskie,których nigdy nie wypuszcza się na rynek dla szarego obywatela.Obok tego znajdują się towary z przemytu i skonfiskowane przy różnych okazjach przez bezpiekę.

Przed tym właśnie barakiem zatrzymuje się często samochód tow.Zambrowskiej.Może to być sowiecki ZIS, czeska Skoda albo amerykański Chevrolet.Tow.Zambrowska i jej matka zakupują olbrzymie ilości w sklepie na ul.Puławskiej .Ale za to nie płaci się gotówką.Wszystko idzie na otwarte konto sekretarza KC Romana Zambrowskiego.A kiedy konto urasta do zbyt wielkich rozmiarów,Radkiewicz udziela łaskawie amnestii tow. Zambrowskiemu,tzn.skreśla zadłużenie jego żony i teściowej w sklepie bezpieki.

Radkiewicz,jak na stosunki polskie,jest człowiekiem o bardzo wysokich dochodach.Otrzymuje miesięcznie około 13.000 zł na czysto po potrąceniach.Ma oczywiście oprócz tego bezpłatny apartament z obsługą w Warszawie i własną willę w Konstancinie,cztery samochody i czterech szoferów.Jednakże to nie przeszkadza mu przysparzać sobie majątku drobnymi transakcjami.Na przykład płk.Grzybowski,kiedy był szefem UB we Wrocławiu,dostarczał sztucerów myśliwskich i meblował mieszkania Radkiewiczowi i drugiemu wiceministrowi bezpieczeństwa, Mieczysławowi Mietkowskiemu. - meblami,obrazami i dywanami wyszabrowanymi na Ziemiach Zachodnich .

ROMAN ZAMBROWSKI

Do Romana Zambrowskiego należy w politbiurze administracja publiczna, a więc m.in. przeprowadzenie reformy podziału administracyjnego oraz zorganizowanie i przeprowadzenie wyborów do Rad Narodowych.

Między Zmbrowskim i Radkiewiczem trwała stała walka.Radkiewicz np. z wielką przyjemnością wdzierał się w dziedziny administracji przydzielone Zambrowskiemu,znęcał się nad jego ludźmi,a w odwet Zambrowski organizował akcje przeciw Radkiewiczowi. Dla przykładu chciałbym przypomnieć wielkie skandale które miały miejsce na jesieni 1953 roku.Na rozkaz Radkiewicza aresztowany został prokurator okręgowy w Katowicach i jego najbliżsi współpracowhicy.Wyniki śledztwa ujawniły,że pan prokurator wykorzystywał swoje stanowisko dla zaspokojenia swoich skłonności erotycznych.Jednocześnie wybuchł w Warszawie drugi skandal.Od dawna zwracano uwagę na fakt,że w halach na Koszykowej i na Bazarze Różyckiego sprzedawano w biały dzień towary pochodzące z podejrzanych źródeł - i pobierano ceny czarnego rynku.

Radkiewicz polecił zbadać tę sprawę i wówczas okazało się,że na obu targowiskach istniała swego rodzaju kasa ubezpieczeniowa.Kupcy wpłacali do tej kasy miesięczne składki,które z kolei dzielono pomiędzy urzędników Komisji Specjalnej i Prokuratury Warszawskiej.Sądzono wówczas, że te odkrycia miały na celu oczyszczenie aparatu państwowego z różnego rodzaju przestępstw.W rzeczywistości jednak chodziło o zwykły akt zemsty Radkiewicza na Zambrowskim. Zarówno bowiem prokuratura,jak i Komisja Specjalna podlegały wówczas Zambrowskiemu.

cd w numerze7

INFORMACJE

INFORMUJEMY, ŻE MECENAS KADEN UDZIELA PORAD PRAWNYCH W NASZYM POKOJU :5ŚG GODZ. 17⁰⁰-19⁰⁰ środa

takie bodźce i możliwości kontroli i dystrybucji środkami wytwórczymi i ich produktami /co z kolei stwarza realną perspektywę wyjścia z dna kryzysu/ nabraliby jeszcze trochę cierpliwości - akurat tyle, żeby

listy listy

CD ze STR. 22

nie doszło do konfrontacji zbrojnej między uzbrojoną władzą i bezbronnym narodem. I wtedy dopiero można mówić o odnowie.

Członek NSZZ "Solidarność" Oddział Miejski w Grodzisku Maz.

Zdzisław Burakowski.

list S.Bratkowskiego

Jak zapewne część z Was pamięta, byłem tym, który przed rokiem zaangażował swoje nazwisko w kampanię na rzecz przetrwania naszej partii. Uważałem, że dla dobra kraju należy ją odrodzić i pojednać z własnym narodem. Uważałem to za konieczne i możliwe, tak samo, jak tysiące podobnych do mnie.

Na poprzednim Plenum zaakceptowaliście usunięcie mnie z partii pod byle okazjonalnym pretekstem. Trudno, Wasza sprawa, Waszych sumień, Waszej wyobraźni politycznej. Nie zamierzam się tu bronić, nie pora na osobiste sprawy. Zamierzam powiedzieć Wam coś, czego obawiam się, - nie usłyszycie na Plenum : parę twardych słów od spokojnego człowieka o realiach, parę słów, które może otrząsną choć trochę część z Was z tej maligny samozniszczenia, jaka w ostatnich miesiącach opanowała niektórych członków Komitetu Centralnego i aktywu.

Po pierwsze, partia, która doprowadziła gospodarkę swego kraju do bankructwa, a naród do racjonowania żywności w 36 lat po wojnie, musi dla uzyskania akceptacji społecznej długo i cierpliwie pracować, nawet, jeśli zmieni swe kierownictwo. Z dnia na dzień ani okrzykami, ani uchwałami, ani groźbami się tego nie osiągnie. Tu się nikt niczego nie zlęknie. Najwyżej - wyśmieje albo się rozwścieczy. Więc trzeba lat - i skromności.

Po drugie, partia nieakceptowana społecznie musi sobie zdawać sprawę ze swej sytuacji. Nie może obrażać się na swój naród. Wypędzać z partii swą robotniczą bazę, która chciała być i w partii, i w "Solidarności" - to samobójstwo polityczne. Rozdawać broń zawodowemu aktywowi partyjnemu - to groźba samobójstwa fizycznego. Broń, nawet nie nabita, raz do roku - mówią - sama strzela, a ten aktyw partyjny jest kroplą w morzu naszego społeczeństwa, a nie poprą go ani żołnierze, ani milicjanci. Lud polski nigdy Was nie zabijał. Towarzysze, lud polski nie łaknie krwi. Ale nie prowokujcie jego gniewu. Zwłaszcza, gdy istnieje pełna szansa porozumienia z wszystkimi znaczącymi siłami kraju.

Po trzecie - na demonstracje siły naród może odpowiedzieć strajkiem generalnym. To nie jest sposób na przeżycie, ale Polacy - pamiętajcie ! - mają zdumiewającą zdolność samoorganizacji ; strajk generalny wytworzy w parę dni tkankę samorzutnych porozumień, sieć współpracujących komitetów samopomocy i koordynacji, zakłady będą pracowały w stanie strajku, będzie szła produkcja i wymiana i tylko władza nie będzie miała nic do powiedzenia. Trzeba coś wiedzieć o tym kraju - Polacy potrafili sobie dawać radę i przeżyć w warunkach nieporównywalnych z dzisiejszymi, bo pod okupacją hitlerowską. Tego kraju nie zgniecie się restrykcjami, a do terroru trzeba wykonawców. Polacy potrafią znakomicie przetrzymać akurat najgorsze, nawet lumpy i obiboki okażą się w chwili próby zdyscyplinowanymi, pomocnymi współobywatelami.

Po czwarte, izolując się od narodu, pamiętajcie, że jest w nim dość zwolenników socjalizmu, by stworzyć wielomilionową socjalistyczną partię robotników, chłopów i inteligentów, zdolną wspólnie, wraz z wszystkimi pozostałymi siłami politycznymi i społecznymi kraju gwarantować trwałość podstaw ustrojowych i nasze sojusze. Dziś niczego nikomu nie możecie gwarantować, nawet samym sobie. Jeśli swoją lekkomyślnością decydująca część z Was zmarnuje tę ostatnią kartę, jaką partia dysponuje - autorytet osobisty przyzwoitości i dobrej woli generała Jaruzelskiego, żadna siła nie zapewni Wam uczestnictwa w porozumieniu narodowym. Może to się okazać porozumieniem narodowym - bez Was. A przecież członkami partii po dziś dzień pozostaje wielu fachowych i kompetentnych ludzi, których umiejętności przydadzą się każdej władzy, każdemu rządowi, ponieważ kandydaci do centralnej administracji panstwowej nie rodzą się na wiecach i zebraniach. Niech Wam nikt nie wmawia, że ktoś chce tu oddać władzę prawicy, bo nie daj Boże jeszcze w to uwierzycie sami...

Po piąte, musicie sami odpowiedzieć sobie na pytanie, czyją partią chcecie być, czyich interesów chcecie przede wszystkim bronić i reprezentować. Czy chcecie być partią, której bazę społeczną i oparcie polityczne stanowi warstwa biurokracji, czy partią ludu polskiego, partią ludzi pracy , partią narodu. Namawiałbym Was na ten drugi wariant /choć może już za późno ?/. Zapewnicie pracownikom biurokracji bezpieczną perspektywę jutra, ale nic więcej. I pomyślcie o długotrwałym, długofalowym, wieloletnim, mądrym planie odrodzenia partii i pojednania jej z narodem. Inaczej partia komunistów zejdzie znów do roli, jak przed laty - wyizolowanego, obcego narodowi marginesu.

Napisałem, co miałem do powiedzenia, bez obwijania w bawełnę. Ale czas, żeby ludzie z głowami na karku, których wśród Was nie brakuje, zatrzymali tę partię w biegu do przepaści. I ktoś to musiał głośno powiedzieć. Bez strachu, że go zakrzyczą.

Owocnych obrad, Towarzysze. Nie życzę Wam źle, bo i ten naród nie życzy Wam źle, a w swej wielkoduszności potrafi nie pamiętać zbyt długo o błędach współrodaków. Nie zapomina tylko krwi i zdrady.

Wszystkiego dobrego

Stefan Bratkowski.

List Stefana Bratkowskiego adresowany do V Plenum KC PZPR

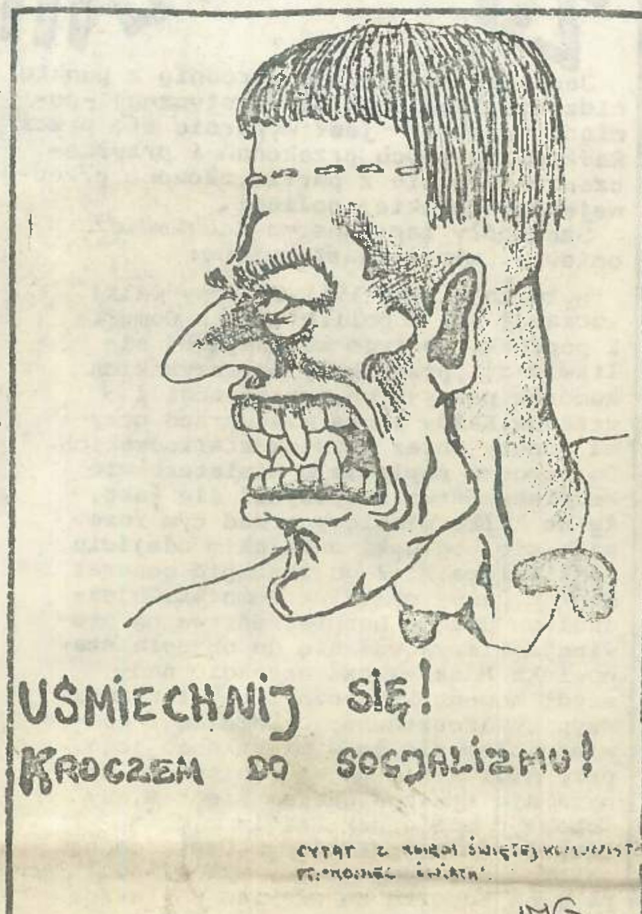

CYTAT Z KSIĘGI ŚWIĘTEJ KOMUNISTÓW PT. "NOWOŚĆ ŚWIATA"

REDAKCJA ZAWIADAMIA, ŻE PO SKOŃCZENIU DRUKU ŚWIATŁY „ZA KULISAMI BEZPIEKI I PARTII" OBIECUJEMY WRESZCIE DRUK „REWOLUCJI BEZ REWOLUCJI" - LESZKA MOCZULSKIEGO. TO ZAWIADOMIENIE ZAMIESZCZAMY W ZWIĄZKU Z LICZNYMI PYTANIAMI CZYTELNIKÓW O TĘ POZYCJĘ...

OBIECUJEMY TAKŻE SERIĘ WYWIADÓW : „Z ŻONAMI NASZYCH SŁAWNYCH", LUB „Z RODZINAMI SŁAWNYCH LUDZI.

PROSIMY O LISTY CZYTELNIKÓW

REDAKCJA

K wielkie pożegnania

Redakcja Tygodnika "SUMIENIE" . Warszawa. ul. Mokotowska 16/20, p. 59, III p, telefon : 28-34-61...7 wewn. 41
Kolegium Redakcyjne: Maria Ciechomska, Dariusz Jaworowski, Barbara Leszczyńska, Krzysztof Ołka, Jarosław Strzeszewski
Redaktor Naczelny: Krzysztof Ołka
Sekretarz Redakcji: M. Ciechomska

Odpowiedzialny za druk: St-w Machaj
Korespondenci: Wanda Krajewska-Lattka, Karol Markowski